

ZROBILIŚMY TO
DLA PAŃSTWA
Szczegóły - str. 7



GŁOS NAUCZYZIELSKI

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

NR 15 13 IV 2005 r.

INDEKS-359238 PL ISSN-0017-1263

ROK LXXXVIII

CENA 3,90 zł (w tym 7% VAT)



Zdjęcia: Marek Suchecki

ŚWIATŁA NADZIEI...

Ostatni tydzień był niezwykle, taka uroda dni może wydarzyć się tylko na wakacjach... I były to wakacje, wakacje od polityki (no, prawie), od codziennej dawki nienawiści, od krzykliwych reklam w mediach, przenikającego mózgu jazgotu muzyki... Nagle za sprawą Papieża został dany nam czas na zatrzymanie się w biegu, wy-ciszenie, czas modlitw, zapatrzenia się w płonące świece, modlących się obok nas, gotowej na każdy zryw serca młodzieży. Aż czuło się dobre emocje. Taki tydzień cudów, w którym największy sens miały białe pochody, codzienne modlitwy w gronie uczniów i współpracowników, nocne czuwania, tworzenia kobierca z płonących zniczy. Warto wracać do niego pamięcią i próbować wykorzystać doświadczenie, jakie przyniosły te dni, do podtrzymywania tych niezwykłych relacji, jakie udało się nawiązać z uczniami i kolegami w szkole.





Drodzy Czytelnicy

Od kwietnia br. zostałam powołana na stanowisko redaktora naczelnego „Głosu Nauczycielskiego”. Doskonale zdaję sobie sprawę z odpowiedzialności, jaką jest kierowanie pismem, którego rola w środowisku edukacyjnym i związkowym jest niezmiennie ważna. Czuję olbrzymią odpowiedzialność wobec Czytelników „Głosu”, którzy spodziewają się znaleźć w swoim piśmie morze informacji, inspirację, pomoc i poczucie wspólnoty w tak trudnej, wymagającej i odpowiedzialnej pracy, jaką jest praca nauczycielska. Wreszcie czuję odpowiedzialność wobec „głosowego” dziedzictwa moich poprzedników: Zbigniewa Pawłowskiego i Wojciecha Sierakowskiego, z którymi przez lata w „Głosie” pracowałam. W imieniu całego zespołu „Głosu Nauczycielskiego” dziękuję Wojciechowi Sierakowskiemu za wiele lat troski o naszych Czytelników, nauczycieli, „Głos” i ludzi, którzy go tworzyli.

W ostatnich latach polska edukacja przeżywa nieustanny proces zmian. Trzeba więc chwycić je w bieżący, próbować poznać mechanizmy, które nimi rządzą, zrozumieć ich istotę, próbować je oswajać, a nade wszystko obserwować efekty tych zmian i nieustannie je analizować. Niewątpliwie taka jest rola „Głosu”, dla którego od... lat najważniejsze są losy młodego pokolenia.

Dlatego obiecuję, że „Głos” nadal będzie służyć edukacji, nauczycielom i uczniom, towarzyszyć wszelkim działaniom, które zmierzają do podniesienia jakości kształcenia i poziomu polskiej edukacji; będzie wspomagać nauczycieli w coraz trudniejszej pracy wychowawczej, nauczycieli związkowców we wspólnym kształtowaniu wizerunku ZNP, a nam wszystkim w wykorzystaniu nowych wyzwań i możliwości, jakie stwarza sytuacja Polski w Europie i w świecie. A ponieważ nauczyciele nie tylko są uczestnikami, ale przede wszystkim sprawcami tych zmian, ich refleksje i listy są dla „Głosu” szczególnie cenne i oczekiwane. Proszę, żeby tak jak dotąd znajdowali czas na dzielenie się z nami swoimi radościami, problemami i wątpliwościami, które będziemy publikować, bo tylko w ten sposób powstaje tak potrzebny edukacji dialog.

Serdecznie dziękuję za dobre słowa i obietnice wsparcia w pełnieniu tej funkcji, która jest dla mnie wielkim zobowiązaniem.

Lidia Jastrzębska
Redaktor Naczelna

Drodzy Przyjaciele z ZNP i z Polski,
śmierć Papieża jest zawsze wielką stratą zarówno dla społeczności katolickiej, jak i dla wszystkich ludzi na świecie. Papież Jan Paweł II był pod wieloma względami wielkim Papieżem. Przyczynił się do rozwoju demokracji na świecie, szczególnie w Europie Środkowej i Wschodniej. Przede wszystkim był On jednak wielkim Polakiem i do końca pozostał wierny swoim polskim korzeniom. W tej chwili, w duchu solidarności, dzielimy wraz z Wami smutek i żal. W imieniu Zarządu Światowej Konfederacji Nauczycieli z wyrazami szacunku

Gaston De la Haye
Sekretarz Generalny WCT

JAK ŻYĆ BEZ CIEBIE

Ewa Rekxa z Legionowa, studentka Uniwersyte-
tu Stefana kard. Wyszyńskiego w Warszawie

– Byłam pod ogromnym wrażeniem widoku tego morza ludzi. Wszyscy przyszli tu, żeby oddać cześć naszemu największemu autorytetowi. To niesamowite jak ten wąty człowiek potrafił zebrać wokół siebie miliony ludzi różnych narodowości i wyznań. Nawet po śmierci. Ciągłe nie mogę uwierzyć, że to jest pożegnanie z Nim, że już więcej Go nie zobaczę, nie usłyszę. Nie wyobrażam sobie, że ktoś inny mógłby stać w oknie biblioteki na cotygodniowej modlitwie Anioł Pański.

Niestety szczególnie smutne jest to, że nie wszyscy potrafili się odpowiednio zachować w obliczu tej narodowej tragedii. Mam tu na myśli naszego prymasa, który zamiast być z Ojcem Świętym podróżował po Argentynie. Z tego też zrobił główny wątek kazania. Ludzie więc zamiast wysłuchać słów pocieszenia po stracie ukochanej osoby usłyszeli pokrętnie tłumaczenia kardynała Glempa dlaczego nie był jeszcze w Watykanie.



Agnieszka Zdancewicz, uczennica Gimnazjum nr 59 w Warszawie

– Pierwszy raz widzę takie tłumy podczas mszy świętej. To dowód jak kochaną postacią był Jan Paweł II. Dla mnie był niedoścignionym wzorem do naśladowania. Wspominam go ciągle uśmiechniętego mimo cierpienia na twarzy. Nawet jak był chory to żartował, z dużym dystansem podchodził do swych ułomności.

Ciągle nie dociera do mnie, że już nie ma wśród nas Ojca Świętego. Staramy się wraz z kolegami uczcić jego pamięć pomagając uczestnikom mszy. Ja zajmuję się roznoszeniem wody. Widzę po twarzach ludzi, że jest im smutno, że nie chcą się żegnać z Ojcem Świętym.

Kasia Lemieszek, uczennica III klasy Gimnazjum im. Wandy Rutkiewicz w Warszawie

– W naszym hufcu Warszawa Mokotów im. Szarych Szeregów żałoba po śmierci Jana Pawła II będzie trwała miesiąc. Papież był dla mnie bardzo ważną postacią. Choć rezydował tak daleko, był bardzo mi bliski, jak ukochany dziadek. Dlatego jestem dziś tu, żeby pomagać ludziom, pełnić białą służbę w żałobie i w ten sposób złożyć mu hołd. Kiedy podczas corocznego rajdu Arsenał organizowanego przez szereg z naszego hufca dotarła do nas wieść o Jego śmierci, wszyscy płakaliśmy. Natychmiast klękaliśmy i zaczęliśmy odmawiać dziesiątkę różańca.

Marcin Kosko, uczeń V klasy Szkoły Podstawowej nr 3 w Wołominie

– Ojciec Święty był dla mnie... ojcem. Dlatego przyjechałem z rodziną do Warszawy, żeby oddać Mu hołd. Gdy zmarł było mi bardzo przykro. Poczułem, że odszedł ktoś bliski. Był dla mnie symbolem Kościoła. Lubiłem jego poczucie humoru, jak np. opowiadał o kremówkach. W 1999 r. po raz pierwszy zetknąłem się z Jego postacią. Jako pięciolatek brałem udział w pielgrzymce Papieża w 1999r. Wtedy widziałem Go na żywo i czułem wielką radość. Tym bardziej teraz jest mi smutno, że już Go nigdy nie zobaczę.

Angie Rutherford, nauczycielka w Campbell Elementary School w Sterling Colorado, USA:

– W naszych szkołach publicznych obowiązuje światopoglądowa cisza. Mamy dzieci należące do wielu różnych kościołów i z rodzin ateistycznych. Nie wolno nam więc okazywać swojego osobistego zaangażowania w stosunku do jakiegokolwiek religii, a więc w szkole nie rozmawialiśmy z uczniami o papieżu. Dla mnie osobiście, jako chrześcijanki należącej do Kościoła Metodystycznego, papież Jan Paweł II był wspaniałym przykładem zacieśniania związków pomiędzy różnymi religiami, a także wielkim moralnym autorytetem dążącym do zbliżenia ludzi.

W moim mieście jest także katolicka szkoła podstawowa – St. Anthony School. W niej trwa teraz żałoba po Janie Pawle II. Moi koledzy nauczyciele tłumaczyli dzieciom, że po-
winien być On dla nich autorytetem moralnym i religijnym, a także wzorcem, z którego mogą czerpać. W nocy oglądaliśmy pogrzeb papieża. I nam ciężko było się z Nim pożegnać. Nadszedł koniec Wielkiego Pontyfikatu. Niestety...

Z głębokim żalem żegnamy
Naszego Patrona

JANA PAWŁA II – OJCA ŚWIĘTEGO

dyrektor, nauczyciele,
pracownicy niepedagogiczni
rodzice i uczniowie
Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II
w Przytułach

Fot. w tym i poprzednim
numerze PAP

Na drodze poszukiwania prawdy

Z encykliki „Fides et ratio”
o relacjach między wiarą a rozumem

«Wszyscy ludzie pragną wiedzieć», a właściwym przedmiotem tego pragnienia jest prawda. Nawet w życiu codziennym obserwujemy, jak bardzo każdy człowiek stara się poznać obiektywny stan rzeczy, nie zadowolając się informacjami z drugiej ręki. Człowiek to jedyna istota w całym widzialnym świecie stworzonym, która nie tylko zdolna jest wiedzieć, ale także zdaje sobie sprawę z tego, że wie, i dlatego pragnie poznać istotną prawdę tego, co postrzega. Nikomu nie może być naprawdę obojętne, czy jego wiedza jest prawdziwa. Jeśli człowiek odkryje, że jest fałszywa, odrzuca ją; jeśli natomiast może się upewnić o jej prawdziwości, doznaje satysfakcji.

„...w życiu człowieka nadal o wiele więcej jest prawd, w które po prostu wierzy, niż tych które przyjął po osobistej weryfikacji. Któż bowiem byłby w stanie poddać krytycznej ocenie niezliczone wyniki badań naukowych, na których opiera się współczesne życie? Któż mógłby na własną rękę kontrolować strumień informacji, które dzień po dniu nadchodzą z wszystkich części świata i które zasadniczo są przyjmowane jako prawdziwe? Któż wreszcie mógłby ponownie przemierzyć drogi doświadczeń i przemyśleń, na których ludzkość zgromadziła skarby mądrości i religijności? Człowiek, istota szukająca prawdy, jest więc także tym, którego życie opiera się na wierze. Wierząc, człowiek zawiera wiedzy zdobytej przez innych.

(...) wiara w porównaniu ze zwykłym poznaniem opartym na oczywistych dowodach jawi się często jako rzeczywistość bogatsza o pewien ludzki wymiar, wiąże się bowiem z relacją międzyosobową i angażuje nie tylko osobiste zdolności poznawcze, ale także głębiej zakorzoną zdolność zawierzenia innym ludziom, nawiązania z nimi trwalszej i ściślejszej relacji.

Misja uniwersytetu wobec osoby ludzkiej

Na spotkaniu z przedstawicielami wszystkich uniwersytetów Szwecji,
Uppsala 9 czerwca 1989

Zastanówmy się przez chwilę nad podstawowymi wartościami naszej cywilizacji. Są to: godność osoby ludzkiej, świętość życia, podstawowa rola rodziny, wielka waga oświaty, wolność myśli słowa, swoboda wyznawania własnych przekonań religijnych, prawna ochrona jednostek i grup ludzkich, współpraca wszystkich ludzi na rzecz wspólnego dobra, koncepcja pracy jako udziału w dziele samego Stwórcy, autorytet państwa, które samo rządzi się prawem i rozsądkiem. Wartości te należą do skarbcza kultury europejskiej, są klejnotem zrodzonym z wielu myśli, dysput i cierpienia. Stanowią one duchową zdobycz rozsądku i sprawiedliwości, a ta przynosi zaszczyt narodowi Europy w ich dążeniu do wprowadzania w bieg czasu ducha chrześcijańskiego braterstwa, jakiego uczy nas Ewangelia.

Uniwersytety powinny być tym szczególnym miejscem, gdzie owe przekonania – sięgające korzeniami świata Greków i Rzymian, a wzbogacone i rozbudowane przez judaistyczną oraz chrześcijańską tradycję – nabierają ciepła i światła.

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa. **Tel. /fax:** (0-22) 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. **Centrala:** (0-22) 826-10-11, <http://www.glos.pl> e-mail: glos@glos.pl

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: Lidia Jastrzębska (red. naczelna), Maria Aulich, Halina Drachal (kier. działu społeczno-zawodowego), Beata Igielska, Teresa Konarska (kier. działu prawnego), Danuta Kowalewska-Kujawska, Maciej Kułak, Barbara Kozarska (kier. działu technicznego), Ewa Miłoszewska-Piontek (sekr. red.), Witold Salański, Joanna Skrobisz, Krystyna Strużyna (kier. działu edukacji i wychowania), Anna Wojciechowska, Barbara Dziedzic (kier. działu administracji), Marek Suchecki (fotoreporter), Izabella Żabik (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta – Zofia Rozum, Barbara Rokicka. Współpracują: Lechosław Gawrecki, Jerzy Kraśniewski, Jerzy Podracki, Andrzej Stok. Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa – Lidia Jastrzębska.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Brak powyższych danych oznaczać będzie rezygnację z honorarium. Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy: na stronach prawnych „Głosu” lub indywidualnie z załączonym do listu aktualnym kuponem i ksero prenumeraty. Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11³⁰ – 14³⁰, tel. (0-22) 827-66-30. Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam. Skład i łamanie komputerowe – redakcja. Kierownik fotokładu Włodzimierz Kozarski, Izabella Kordas. Druk: „Seregni Printing Group” Warszawa, ul. Matuszewska 14

ŁZY BOGA

W wigilię pogrzebu Papieża o godz. 21 – w czasie czuwania, w Alei Jana Pawła II płonęły znicze, płonęły serca, padały magiczne słowa: proszę, przepraszam, dziękuję. Przeminał pokolenia, nim podobny narodowy zryw będzie możliwy.

To jak drugi cud nad Wisłą: gęsty dywan z tysięcy zniczy i nieprzebrane tłumy warszawiaków stojących wzdłuż alei. Gdzieś tam płomienie układają w napisy: „szukałeś nas i teraz do Ciebie przyszliśmy”, w płonące serca i krzyże. Świece nawet na torowisku tramwajowym i na dachu budek telefonicznych.

Nagle zaczynają spadać wielkie, ciepłe krople deszczu. Dziewczyna do chłopaka: – To jak łyzy Boga.

„Łzy” jest ledwie kilka i znów wieczór pogodniejszy. Z każdą minutą przybywa pelgających koralików. Podwójnego znaczenia nabierają te na terenie getta warszawskiego...

Jest gwaro, błyskają flesze aparatów fotograficznych. Ale gdy zbliża się 21. 37, zapada kompletna cisza. Słychać tylko przejmujące wycie syren i klaksonów. Ludzie się modlą. Niektórzy płaczą. Na trawniku chłopak z gitarą skupił wokół siebie rozśpiewaną grupę młodzieży. Parę kroków dalej rozbrzmiewa „Baraka” i radosne gospels. Takie spotkanie pielgrzymów smutku i nadziei.



Wśród zniczy skreślone ręką pięciolatka rysunki z kulfoniastym podpisem „dla Papieża”. Jest też starannie opakowana w folię kartka wyrwana z dziecięcego notesu. Taka z misiem. Pochyla się nad nią starszka. Prosi, aby jej przeczytać. „Dla Ojca Świętego, aby pamiętał o nas wszystkich w niebie (...). Żegnaj, będę o tobie pamiętać. Zawsze! Zawsze! Aż do chwili, kiedy się z tobą spotkam w niebie. Ola 11 lat. Wierna... Pamiętająca...”. Oczy starszki zaszkliły się. Jeszcze raz spojrzeniem objęła świece, kwiaty i ludzi.

– Nie wierzę, że to wszystko nie jest snem – wydusiła łamiącym się głosem.

BIG



Godzina dwunasta w Zespole Szkół Specjalnych nr 85 w Warszawie. Modlitwa w intencji Ojca Świętego

Fot. M. Suchecki

NA ODEJŚCIE ARTYSTY

Niepokoił, fascynował, drażnił. Od czterdziestu blisko lat lepił swój odrębny, fascynujący świat sceniczny. Ostatnie jego sztuki to wielkie, osobiste pożegnania. W wieku 66 lat odszedł wielki artysta teatru **Jerzy Grzegorzewski**.

Aktorzy chętnie z Grzegorzewskim pracowali, choć nie wszyscy od razu byli w stanie wejść w świat jego wyobraźni. Ostatni spektakl „On. Drugi powrót Odysa” to gorzki, surowy rozrachunek z życiem, pełen melancholii wielkiego artysty wciąż wierzącego w sens sztuki i misję twórcy.

Samotny arystokrata ducha w świecie, gdzie zgodnie z przewidywaniami bliskiego mu Witkacego, świństwo równomiernie rozpełzło się wszędzie, w ostatnich latach tworzył wielkie elegie na odejście. Czuł, że może tylko trwać i patrzeć, powoli żegnając się ze światem: „Sen nocy letniej”, „Nie boska komedia”, „Morze i zwierciadło”, „Duszyca”... W czasie sześćdziesięciu lat dykcji w Teatrze Narodowym wystawił w sumie osiem spektakli.

Za życia artysty legendą stały się: druga wersja „Wesela” powstała w Starym Teatrze w Krakowie w 1976 r., inscenizacja „Ślubu” Gombrowicza, niezwykle wystawienie „Pułapki” Tadeusza Różewicza czy „Śmierci Iwana Illicza” według Lwa Tolstoja. Potem po wielokroć powracał do tych samych tematów i problemów we wciąż nowych ujęciach, dekonstruował wielkie mity kultury (polski romantyzm), grał z tradycją teatralną, co stało się znakiem rozpoznawczym inscenizatora.

Trudno dziś sobie wyobrazić polski teatr bez Jerzego Grzegorzewskiego...

BEZ POŚPIECHU

W tym roku po raz pierwszy szkoły, samorządy i kuratoria przekazują dane według nowego systemu informacji oświatowej (SIO). Zgodnie z rozporządzeniem ministra edukacji z 16 grudnia 2004 roku w sprawie baz danych oświatowych, aktualizowanie i przekazywanie danych według stanu na dzień 31 marca i 15 września każdego roku szkoły musiały przekazać te dane w ciągu 5 dni roboczych.

Po zmianie rozporządzenia niektórzy wpadli wręcz w panikę, ponieważ zgodnie z ustawą o systemie informacji oświatowej, kto zwleka z przekazywaniem danych podlega karze grzywny orzekanej w trybie kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia.

O wyjaśnienie tej sytuacji poprosiliśmy **Stanisława Drzażdżewskiego**, radcę generalnego w Departamencie Strategii Edukacyjnej i Funduszy Strukturalnych MENiS:

– Chciałbym wszystkich uspokoić i wyjaśnić, że przesunięto terminy przekazywania danych. Ukazało się już rozporządzenie ministra edukacji narodowej i spor tu z 24 marca 2005 roku zmieniające poprzednie, wchodzi w życie 31 marca 2005 r. (Dz. U. nr 53 poz. 473). Mam nadzieję, że w tym tygodniu dotrze do adresatów.

Rozporządzenie nie zmienia meritum poprzedniego, ustala tylko nowe terminy przekazywania danych w terminie wiosennym, jesienne pozostają bez zmian. **Szkoły przekazują dane do 29 kwietnia 2005 roku. Jednostki samorządu terytorialnego do 19 maja 2005 r. Kuratoria do 3 czerwca 2005 r.**

Wszelkie wątpliwości dotyczące gromadzenia i przekazywania danych należy kierować do kuratoriów, ew. do MENiS pod numer telefonu: **31-89-378 i 31-89-398.**

TK

POŁĄCZMY SIŁY

W czerwcu br. ZNP organizuje Międzynarodowy Kongres Edukacyjny pod tytułem „Edukacja polska w jednoczącej się Europie”, nad którym patronat przyjął prezydent państwa. Dlaczego to właśnie teraz organizacja związkowa podjęła tę ideę? Jakie są oczekiwania ZNP od Kongresu? Czego się po nim spodziewa – pytamy **Janinę Jurę**, wiceprezes ZG ZNP.



– Uważamy, że każdy moment jest dobry, by mówić o edukacji i jej problemach. Jesteśmy właśnie w siódmym roku funkcjonowania reformy strukturalnej, programowej i finansowej oświaty. Można więc już podjąć próbę pewnych podsumowań, podzielić się własnymi refleksjami na ten temat. Mamy nadzieję, że Kongres, w którym udział weźmie wielu wybitnych przedstawicieli świata nauki, środowisk oświatowych, nauczycieli praktyków, będzie doskonałą po temu okazją. Wszyscy wiemy, iż reforma nie jest wolna od błędów i niedostatków. ZNP uważa, iż należy o tym mówić, przygotować pewne wnioski, które pozwolą wyeliminować niedoskonałości.

Drugą ważną przyczyną organizowania przez nas Kongresu jest fakt, iż od maja 2004 r. Polska stała się członkiem UE. Nie rezygnując więc z autonomii, którą dyrektywy unijne gwarantują krajom członkowskim w zakresie edukacji, chcemy dokonać pewnych porównań i zastanowić się nad poszukiwaniem rozwiązań, które pozwolą nam stać się społeczeństwem wiedzy, a polskiej młodzieży skutecznie konkurować na europejskim rynku pracy.

Nie bez znaczenia jest również fakt, iż Kongres Edukacyjny odbędzie się w roku 100-lecia naszej organizacji. Przez wszystkie te lata ZNP zajmował się nie tylko staraniami o zapewnienie nauczycielom godnych warunków pracy i życia, ale również umożliwieniem młodzieży nauki w dobrej szkole, niezależnie od jej miejsca urodzenia i statusu materialnego rodziny.

Mamy również nadzieję, że Kongres będzie impulsem do ogólnonarodowej dyskusji na temat roli i miejsca edukacji w polityce państwa. Zachęcamy do aktywnego udziału nauczycieli. Chcemy, by ten Kongres poruszył serca i sumienia tych, od których zależy los polskiej edukacji. By pokazał, że w dzisiejszym świecie nie ma lepszej inwestycji od tej w człowieku. Dla tego celu, niezależnie od sympatii politycznych, warto połączyć siły.

HAD

NOWA TWARZ W SEJMIE

Mariola Sokołowska, prezes Oddziału ZNP w Grudziądzu, w najbliższych dniach złoży ślubowanie i obejmie mandat poselski z Okręgu Wyborczego nr 5 w Grudziądzu.

Decyzja nie była łatwa, bowiem przyjęcie obowiązków parlamentarnych oznacza rezygnację z funkcji radnej, którą sprawuję dwie kadencje. W tym czasie trochę udało nam się zrobić – w mieście nie zlikwidowano żadnej szkoły, nie sprywatyzowano przedszkola, a liczba godzin zajęć pozalekcyjnych zwiększyła się o 400 proc. Jednak także mandat poselski można i trzeba wykorzystywać dla dobra społeczności lokalnych. Krótki czas kadencji chciałabym wykorzystać przekazując kolegom związkowców, że warto startować w wyborach i wchodzić do samorządów. Bo tak naprawdę decyzje, szczególnie te dotyczące oświaty, zapadają właśnie na dole.

Z całą pewnością nie porzucę Związku. To właśnie z rekomendacji ZNP startowałam tak w wyborach samorządowych jak i parlamentarnych. Przyznaję, że byłam dumna, kiedy lokalne grudziądzkie media przekazując wiadomość o objęciu przeze mnie mandatu posła, informowały, że jestem działaczem Związku Nauczycielstwa Polskiego. To jednak zobowiązuje.

ŻEGNAJ PATRONIE

„Żegnając Cię Ojciec Święty składamy w hołdzie nasze serca i czyny” — te słowa podyktowane ogromnym bólem społeczność szkolna umieściła na fasadzie budynku Publicznego Gimnazjum im. Papieża Jana Pawła II w Chorzélach (powiat przasnyski).

WITOLD SALAŃSKI

To, co wydawało się niemożliwe, stało się możliwe. **Beata Szczepankowska**, dyrektor, zorganizowała wycieczkę do Watykanu w 1999 roku, w pierwszym roku istnienia szkoły, nie mając żadnej gwarancji, że Papież ich przyjmie.

— *Szałeńcze było już to, że jeszcze nawet nie znaliśmy wszystkich naszych uczniów* — wspomina **Barbara Parciak**, nauczycielka matematyki. — *W lipcu 1999 roku dysponowaliśmy tylko listą dziewięćdziesięciu pierwszoklasistów, którzy mieli rozpocząć naukę w naszej szkole 1 września. Odwiedzaliśmy więc indywidualnie ich rodziców nie tylko w Chorzélach, lecz także w okolicznych wsiach. Ostatecznie w wyprawie do Watykanu, a przy okazji do Rzymu, Florencji i Wenecji, wzięło udział aż 40 świeżo upieczonych gimnazjalistów. Choć uzyskaliśmy różnego rodzaju dopłaty, to i tak uczniowie musieli wyłożyć po 700 zł od osoby, co przy panującym u nas bezrobociu i powszechnej biedzie jest kwotą zawrotną.*

Choć od tamtej wizyty upłynęło już pięć i pół roku, **Krzysztof Milewski**, nauczyciel historii, obecnie p.o. dyrektora w zastępstwie przebywającej na zwolnieniu lekarskim Beaty Szczepankowskiej, wciąż ją przeżywa.

— *Bezpośrednie spotkanie z Papieżem to zupełnie co innego niż oglądanie Go w telewizji* — wyznaje chorzelski nauczyciel. — *Promieniowała od niego taka świętość, mądrość i dobroć, że odebrało nam mowę. Przy Nim wszyscy poczuliśmy się maluczy. Tylko pani dyrektor zdołała wydobyc z siebie słowa z prośbą o wyrażenie zgody na zostanie naszym patronem. Oczywiście, zgodził się i pobłogosławił mosiężną tablicę, którą wcześniej zamówiliśmy. Wyszliśmy od Niego tak szczęśliwi, jak nigdy w życiu.*

Przed uroczystością nadania imienia, która odbyła się 18 maja 2000 roku, Papież przysłał im telegram: „Pamiętam bardzo dobrze, kiedy przyjechaliście do mnie, do Wiecznego Miasta, z pielgrzymką. Przybyście z wytrwałością i entuzjazmem tyle kilometrów. Kosztowało to was wiele po-

święceń, nigdy wam tego nie zapomnę. (...) Prosiłście mnie i poczyniliście wielkie starania, by Wasze gimnazjum nazwać moim imieniem. Jestem z tego powodu bardzo dumny. (...) Szczęście Boże wszystkim uczniom Publicznego Gimnazjum w Chorzélach”.

Druga wyprawa chorzelskich gimnazjalistów do Watykanu odbyła się w 2003 roku. Obecnie trwają przygotowania do trzeciej. Nikt nie przypuszczał, że przeobrazi się ona w pierwszą pielgrzymkę do grobu Patrona. Tym większy zapanował tu smutek.

W poniedziałek 4 kwietnia młodzież przyszła do szkoły już wyciszona po wstrząsie, jaki wywołała informacja o śmierci Papieża w sobotni wieczór. Oswoić się z myślą o odejściu Ojca Świętego pomogły chorzelanom niedzielne uroczystości kościelne. Dlatego poniedziałek był dniem refleksji.

— *Zaprosiłem uczniów na ogólnoszkolne spotkanie modlitwne o godzinie 12.00 z udziałem naszych księży* — opowiada Krzysztof Milewski. — *Poprosiłem młodzież także o to, aby zastanowiła się nad tym, co w nauce Jana Pawła II wydaje się jej najważniejsze. Chodziło mi o osobiste refleksje.*

Ewelina Kucińska z IIIc: — *Wiele razy nam mówił, jak mamy iść przez życie i do jakich celów dążyć. Ostrzegał, że na naszej drodze mogą pojawić się trudności. Musimy umieć je pokonywać i nie zrażać się chwilowymi kłopotami. Może pomóc nam w tym pogoda ducha i umiejętność cieszenia się życiem, nawet wtedy, gdy jest nam ciężko.*

Jakub Kuśmierczyk z IIIc: — *Myślę, że Papież nauczył nas, jak znosić cierpienie. Nie można nigdy się załamywać, bo zawsze istnieje nadzieja, że czuwa nad nami Bóg i jeśli nas doświadcza, to dla naszego dobra.*

Damian Nać, również trzecioklasista, uważa, że już samo chodzenie do szkoły im. Papieża Jana Pawła II zobowiązuje. — *Zawsze mieliśmy na uwadze, aby nie zhańbić imienia naszego Patrona jakimś*



Chorzelscy gimnazjaliści i nauczyciele udali się na Anioł Pański. Kolumnę marszową poprowadził poczet sztandarowy okryty kirem



Uczniowie wraz z nauczycielką Barbarą Milewską czuwalili przy portrecie Jana Pawła II w zadumie, ale też w sposób jaki z pewnością spodobałby się Papieżowi — śpiewając jego ulubione pieśni

nieodpowiedzialnym zachowaniem. Czuliśmy, że to zaszczyt chodzić do szkoły noszącej imię największego autorytetu moralnego na świecie.

— *Ja natomiast będę pamiętała słowa Jana Pawła II „Nie lękajcie się”. Wierzę, że nade mną Ktoś będzie czuwał zawsze* — wyznała **Elwira Lubowiecka** (kl. III).

Jeszcze tego samego dnia niemal wszyscy gimnazjaliści, a jest ich ok. 250, spotkali się o godzinie 21.00 w miejscowym kościele na Apelu Jasnogórskim. Potrzeba wspólnotowego przeżywania żałoby po odejściu Papieża była tak wielka, że zmotywowani rodzice natychmiast się zorganizowali i podwozili dzieci z rodzin bez samochodu.

Ojciec Święty pozostanie w chorzelskim gimnazjum na zawsze na pierwszym miejscu. — *Pamiętamy o Nim nawet w hymnie naszej szkoły: „Świat jest pełen ścieżek krętych./ Pomóż znaleźć Ojciec Święty/ Najważniejszą z dróg”* — cytuje polonistka **Aneta Tadrzak**. — *Nasi uczniowie zbierają dokumentację na temat Papieża i piszą na jej podstawie prace naukowe. Gromadzimy je w bibliotece jako nasz wkład w dzieło poznania dorobku Jana Pawła II.*

Zresztą okazji do rozważań o tym, co głosił Papież, jest wiele. Gdy w szkole dyskutuje się o stosunku do drugiego człowieka, zawsze ktoś przytoczy cytaty z Patrona, na przykład „Nie zatwardzajmy serc, gdy słyszymy głos biednych”. A w rozważaniach o odpowiedzialności pamięta się o Jego słowach: „Człowiek nie tylko jest sprawcą swoich czynów, ale poprzez te czyny jest twórcą samego siebie”. A na pytanie, jak żyć, Patron odpowiada: „Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali”. Do zgłębiania tekstów Papieża i o Nim inspirowa uczniów także organizowany co roku konkurs wiedzy o Patronie.

Zresztą wartościowych książek o tematyce religijnej w szkole znajduje się wiele. Większa część z nich — 305 tytułów oraz 132 kasety wideo, m.in. z relacjami z pielgrzymek Papieża do Polski — ofiarował gimnazjum zmarły w ubiegłym roku ks. proboszcz **Kazimierz Skowroński**.

— *Wzbogacił księgozbiór szkolny aż o 10 proc., bo liczy on obecnie w całości ponad 3200 woluminów* — informuje bibliotekarka **Anna Kowalska**. — *Ks. Skowroński zajmuje poczesne miejsce na złotej liście naszych darczyńców.*

Gimnazjum w Chorzélach ma jeszcze jeden znak rozpoznawczy. Większość zatrudnionych tu nauczycieli to pokolenie, które przez socjologów zostało nazwane generacją JP2. Urodzili się w drugiej połowie lat siedemdziesiątych XX wieku i całe ich dotychczasowe życie upływało w cieniu wielkiego autorytetu moralnego, jakim był Jan Paweł II.

— *Śmierć Papieża to dla mnie wstrząs* — przyznaje anglista **Przemysław Stusiński** (rocznik 1976). — *W tych dniach rozmyślałem intensywnie o swoich dzieciach. Zastanawiam się, czy postępuję zgodnie z Jego nauką. Bardzo chciałbym, aby ludzie zaczęli wreszcie czytać Papieża. Mam nawet przy sobie Jego ostatnią książkę „Pamięć i tożsamość” i właśnie zamierzam zachęcić do jej lektury uczniów.*

— *Plączemy po Nim, bo straciliśmy naprawdę bliską osobę* — dodaje **Anna Smolińska** (ur. 1977), nauczycielka matematyki. — *Mieliśmy ogromne szczęście żyć w jego czasach.*

— *Sądzę, że nasze pokolenie stoi teraz przed wielkimi wyzwaniem* — mówi polonistka **Monika Szlachetka** (ur. 1978). — *Jeśli Papież, który żył w epoce dwóch największych totalitaryzmów, potrafił tak kochać ludzi i im przebaczać, powinniśmy iść tą samą drogą.*

Fot. autor

RODZINA SZKÓŁ im. JANA PAWŁA II

Pomysł zrzeszenia się szkół imienia Jana Pawła II zrodził się w Zespole Szkół Integracyjnych im. Jana Pawła II w Radomiu w 1998 roku. Jego dyrektorka **Halina Marciniak** zaprosiła do siebie dyrektorów szkół, którym patronuje Papież Polak, aby przygotować się do wizyty Ojca Świętego w ojczyźnie w 1999 roku. Na pamiętne spotkanie Papieża ze środowiskami oświatowymi w Łowiczu 14 czerwca 1999 roku przybyli reprezentanci wszystkich placówek noszących Jego imię. A było ich wówczas 35.

Dziś do Rodziny Szkół im. Jana Pawła II należy 405 placówek (niektóre z nich przybrały rozszerzoną wersję imienia, np. Papieża Jana Pawła II lub Ojca Świętego Jana Pawła II czy Kardynała Karola Wojtyły — Papieża Polaka). Ostatnia do rodziny szkół papieskich dołączyła Szkoła Podstawowa w Książu Małym (powiat miechowski) 16 października 2004 roku w 26. rocznicę pontyfikatu. Jak wynika z niepełnej jeszcze listy szkół papieskich, najwięcej z nich znajduje się w województwach małopolskim (ok. 50), podkarpackim (ponad 40), mazowieckim (24) i podlaskim (19).

Rodzina Szkół im. Jana Pawła II nie ma formalnych struktur — władz, zarządu, komisji. Niemniej jednak odbywa swoje stałe spotkania, m.in. co roku w Wadowicach, 18 maja, w rocznicę urodzin Patrona. Szkoły współpracują ze sobą na co dzień w swoich regionach lub na szczeblu wojewódzkim. Tylko w Rzeszowie ukonstytuowała się 2 czerwca 2001 roku bardziej formalna organizacja: Stowarzyszenie Przyjaciół Podkarpackiej Rodziny Szkół im. Jana Pawła II. Obowiązki przewodniczącego zarządu pełni **Mariusz Guzek**, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 23 w Rzeszowie.

Stowarzyszeniu temu poświęcają takie cele jak: wspomaganie procesu edukacyjnego szkół im. Jana Pawła II; promowanie i wspieranie wszechstronnego rozwoju młodzieży tych szkół; wychowanie w oparciu o wartości głoszone przez patrona i integracja środowisk związanych z osobą Papieża Polaka. Stowarzyszenie organizuje m.in. Podkarpacki Rajd Pieszki Szkół im. Jana Pawła II (w 2004 roku uczestniczyło w nim aż 1300 uczniów), konkursy recytatorskie, szopek bożonarodzeniowych, piosenki turystyczno-religijnej, przeglądy twórczości dzieci i młodzieży oraz turnieje sportowe, a także interdyscyplinarny konkurs „Bóg bogaty w miłosierdzie”.

Z MIROŚLAWEM SAWICKIM, ministrem edukacji narodowej i sportu, rozmawia Krystyna Strużyna

PRZED GODZINĄ 0

— Na początku roku szkolnego mówił Pan, że ma tremę przed nową maturą, w jakim nastroju jest minister edukacji na jedenaście dni przed tym wydarzeniem?

— Przyznam, że egzaminy ustne wywołują nieco mniejszą treść niż pisemne, które rozpoczynają się w maju. Z pewnością jednak cała matura spędza mi sen z powiek. Nie ukrywam bowiem, że byłem jednym z jej twórców, a obecnie jako minister edukacji odpowiadam za przebieg tego najważniejszego dla 317 tysięcy młodych ludzi egzaminu. Nie mogę się tłumaczyć, że jestem jedynie kontynuatorem podejmowanych przez poprzednie ekipy kierownicze MENIS prac.

— Niektórzy poloniści krytykują ustne egzaminy, uznają prezentacje za przejaw patologii szkolnej. Czy w związku z tym myśli Pan o nowej formule?

— Prezentacje po raz pierwszy miały miejsce w 2002 roku. I z tego co wiem, poloniści wtedy nie zgłaszali żadnych uwag. Poza tym informatory, w których dokładnie opisano zasady przeprowadzania i oceniania egzaminów ustnych, zostały wydane już dwa lata temu. W stosownym czasie również wydano rozporządzenie dotyczące nowej matury. Obecnie o żadnych zmianach nie może być mowy.

Jeśli więc przeciek miałby miejsce, konsekwencje tego ponieśliby wszyscy maturzyści.

W tej sytuacji nowa matura mogłaby być powtórzona najwcześniej w sierpniu.

Natomiast z pewnością dokładnie przyjrzymy się prezentacjom. Chciałbym jednak przypomnieć nauczycielom i maturzystom, że egzamin ustny nie ogranicza się tylko do przygotowania prezentacji. Trzeba ją także przedstawić i obronić zawarte w niej tezy. Nie może być bowiem takiej sytuacji, że autor pracy miał tylko tyle do powiedzenia o niej, że jest okay. Ocenia się całość egzaminu ustnego, a nie tylko jeden jego fragment. Jestem przekonany, że świadomość tego jest powszechna wśród zdających.

— Dyrektorzy szkół sygnalizują problem pozyskania egzaminatorów zewnętrznych do ustnej części matur, bowiem nie wiadomo, kto ma im wystawić delegację.

— Nie widzę tu żadnego problemu, sprawa jest uregulowana i oczywista — delegację wystawia dyrektor szkoły, w której zatrudniony jest nauczyciel.

— Skoro o pieniądzach mowa, czy 20 mln zł na nową maturę, o które do premiera wystąpili posłowie, są już do pana dyspozycji?

— Minister finansów zapewnił mnie, że będę miał tyle pieniędzy na przeprowadzenie egzaminów, ile będzie potrzeba. Uznano bowiem, że nowa matura jest nie tylko problemem ministra edukacji, ale całego rządu.



— Czy zatem egzaminatorzy zaangażowani w ocenę prac pisemnych mogą liczyć na więcej niż 8 zł za jeden arkusz?

— Wysokość wynagrodzenia zaproponowana przez Centralną Komisję Egzaminacyjną, która wynosi 10 zł za arkusz dla polonistów i 8 zł dla pozostałych egzaminatorów, nie ulegnie zmianie, ponieważ ustalono go w porównaniu do stawki wynagrodzenia za jedną godzinę lekcyjną.

— To wynagrodzenie nie satysfakcjonuje wielu nauczycieli. Szczególnie tych, którym proponuje się skoszarnowanie w odległych od miejsca zamieszkania ośrodkach, co wiąże się z poniesieniem dodatkowych kosztów. Czy nie obawia się więc Pan, że egzaminatorów do poprawiania prac może zabraknąć?

— Sytuacja taka nie powinna mieć miejsca. Po pierwsze — egzaminatorów wyszkoliliśmy więcej niż potrzeba, a po drugie — swoje uprawnienia stracą ci egzaminatorzy, którzy odmówią udziału w nowej maturze. Na razie nie mam informacji, że może zabraknąć egzaminatorów.

— Na wyjazdowym posiedzeniu Sejmowej Komisji Edukacji w woj. świętokrzyskim dyrektorzy szkół średnich domagali się zmian organizacji roku szkolnego, bowiem ze względu na terminarz nowej matury nauka w szkołach od 15 kwietnia stanie się fikcją. Czy podziela Pan tę opinię?

— Nie sądzę, aby egzaminy maturalne zakłóciły normalny tok nauki we wszystkich liceach. Przemawiają za tym chociażby dane statystyczne. Otóż, 317 tys. maturzystów zdaje egzaminy w prawie 4 tys. szkół, co oznacza, że średnio w każdej jest osiemdziesięciu abiturientów. Oczywiście są licea, w których do matury przystąpi prawie 300 maturzystów, ale są i takie, gdzie będzie ich zaledwie 50. Nie w każdej szkole będą codziennie przeprowadzane egzaminy pisemne. Poza tym trzeba pamiętać, że kalendarz matur w znacznym stopniu determinuje rekrutacja do szkół wyższych. Ta zaś, zgodnie z uchwałami senatów uczelni, rozpocznie się na początku lipca. I minister edukacji w ustalaniu tego terminu nie ma nic do powiedzenia, chociaż o pewnych korektach będziemy rozmawiać z przedstawicielami środowisk akademickich.

— Przecieki maturalne mają u nas swą długą historię. Można się więc spodziewać, że i w tym roku tradycji stanie się zadość. Czy minister edukacji przygotowany jest na powtórkę pisemnych egzaminów i to w całym kraju?

— Robimy wszystko, aby tak się nie stało, ponieważ koszt ponownych egzaminów byłby bardzo duży. W budżecie państwa na jednego maturzystę już przeznaczono około 300 zł, chociaż nie jest to dużo, jeżeli porównamy ten egzamin na przykład z egzaminem na prawo jazdy, który kosztuje około 100 złotych. Jeśli więc przeciek miałby miejsce, konsekwencje tego ponieśliby wszyscy maturzyści. Bo wprawdzie mamy przygotowane na taką ewentualność nowe tematy, ale cała procedura ich druku, konfekcjonowania oraz dystrybucji jest czasochłonna i kosztowna. W tej sytuacji nowa matura mogłaby być powtórzona najwcześniej w sierpniu. Warto o tym pamiętać.

— Czego życzyć abiturientom, nauczycielom i ministrowi edukacji w przededniu nowej matury?

— Powodzenia w tym tak bardzo ważnym dla polskiej edukacji wydarzeniu.

— Dziękuję za rozmowę.

ILE KOSZTUJE NOWA MATURA?

PAWEŁ MRZYGLÓD — dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Andrychowie:

— Na zakupy wyposażenia w związku z nową maturą dostaliśmy ze starostwa dodatkowo 8 tys. zł. Za te pieniądze kupiliśmy słowniki języka polskiego i języków obcych oraz 10 odtwarzaczy CD. Pozostały sprzęt kompletowaliśmy od jesieni, tak więc pod względem „technicznym” jesteśmy przygotowani do egzaminu maturalnego, do którego w tym roku przystąpi 254 maturzystów. Natomiast problemem jest wynagrodzenie dla nauczycieli, którzy będą przeprowadzać egzamin ustny. Uważam, że powinni otrzymać dodatkowe pieniądze za tę pracę, tymczasem nie ma do tego podstawy prawnej. Natomiast za zastępstwa w klasach I i II trzeba będzie zapłacić.

JAROSŁAW DZIURDZIA — dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Żelowie:

— W tym roku do nowej matury przystąpią wszyscy nasi maturzyści — 51 osób. Jeśli chodzi o sprzęt techniczny to najwięcej — bo ponad 10 tys. zł — kosztowało nas nagłośnienie sali. Jednak na taki wydatek mieliśmy zgodę miasta, które jest naszym organem prowadzącym. Pozostałe wyposażenie skompletowaliśmy wcześniej, dokupiliśmy jedynie jeszcze kilka słowników z języków obcych. Nie przewidujemy dodatkowego wynagrodzenia dla nauczycieli pracujących w komisjach egzaminacyjnych, nie mamy bowiem do tego podstaw prawnych.

IRENA ROMEJKO — kierownik Wydziału Oświaty, kultury i Kultury Fizycznej w starostwie powiatowym w Koźle-Kędzierzynie:

— Na doposażenie szkół nie mieliśmy wyodrębnionej specjalnej kwoty w budżecie powiatu. Placówki kupowały potrzebny im sprzęt, w tym magnetofony, odtwarzacze,

zegary z własnych środków i z tym nie było problemu. Natomiast pojawiła się kwestia kosztów egzaminów ustnych. Nauczyciele uważają, że powinni otrzymać wynagrodzenie za przeprowadzanie egzaminów. My nie mamy na to środków. Z naszych wstępnych obliczeń wynika, że musielibyśmy przeznaczyć na to co najmniej 6 tys. zł, nie licząc składek ZUS. Dyrektorzy mogą wynagrodzić ten trud z funduszu motywacyjnego. Praca w komisji — naszym zdaniem — mieści się w ramach 40-godzinnego tygodniowego czasu pracy nauczyciela. Podejmując pracę w szkole każdy pedagog był świadomy tego, że matura wchodzi w zakres jego obowiązków.

JAN WTULICH — Dyrektor Wydziału Edukacji i Zdrowia w Mławie:

— Do nowej matury od strony technicznego wyposażenia placówek przygotowaliśmy się od jesieni. Na uzupełnienie sprzętu, w tym zakup ekranów, telewizorów, odtwarzaczy wyasygnowaliśmy dodatkowe 18 tys. zł. Wydatki typu papier, długopisy itp. zostały uwzględnione w budżetach szkół. Nie przewidujemy dodatkowych kosztów związanych z wynagrodzeniem nauczycieli za pracę w komisji egzaminacyjnej. Dla nas wiążącym jest pismo ministra edukacji, w którym stwierdza, że przeprowadzanie egzaminów jest zadaniem szkoły i tym samym wchodzi w zakres obowiązków nauczycieli. Natomiast problemem jest to, że w szkołach, w których będą się odbywać stare i nowe matury, uczniowie klas młodszych stracą cztery dni nauki.

KRZYSZTOF WALUŚ — naczelnik Wydziału Edukacji w Starostwie Powiatowym w Oświęcimiu:

— Gdy chodzi o wyposażenie techniczne, nasze szkoły są dobrze przygotowane do nowej matury. Sprzęt uzupeł-

niały systematycznie i nie potrafimy określić kosztów. Powiat nie przewiduje dodatkowego wynagrodzenia dla nauczycieli za udział w pracach zespołów egzaminacyjnych zgodnie z pismem ministra edukacji, który nie znajduje podstaw dla odrębnego wynagradzania. Jednak uważam, że resort, planując nową maturę, powinien przekazać samorządom środki na jej przeprowadzenie i dodatkową gratyfikację pedagogów. Tłumaczenia resortu, że wszystko zawarte jest w subwencji są nieprawdziwe, ponieważ brakuje w niej środków na bieżące utrzymanie szkół, nie mówiąc już o inwestycjach oświatowych.

WŁODZIMIERZ PIETRUSZCZUK — naczelnik wydziału spraw społecznych w starostwie powiatowym w Hajnówce:

— Nie wydzielaliśmy z budżetu powiatu specjalnych kwot na doposażenie szkół, ponieważ nie mamy na to środków. Do subwencji oświatowej co roku sporo dokładamy. Np. w ubr. 650 tys. zł. Pisaliśmy kilka miesięcy temu do resortu edukacji o dodatkowe finanse, ale do dziś nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. W tej sytuacji dyrektorzy szkół byli zmuszeni jakoś sobie z tym problemem poradzić. Sprzęt uzupełniali z funduszy Rady Rodziców, z pomocą sponsorów, część szkół zdobyła jako nagrody na różnych konkursach. Z informacji dyrektorów wynika, że placówki są dobrze przygotowane pod względem technicznym do nowej matury.

KALENDARZ MATUR

18—19 kwietnia — egzaminy ustne nowej matury (w uzasadnionych przypadkach mogą być kontynuowane w maju)

4 maj — 31 maja — egzaminy pisemne nowej matury według harmonogramu ustalonego przez CKE

10 maj — pisemny egzamin dojrzałości (stara matura) — j. polski

11 maj — pisemny egzamin pisemny (stara matura) — drugi przedmiot



Jaka będzie nowa matura? Napewno bez tradycyjnych miśiów i kanapek

Fot. M. Suchecki

I KASZTANY NIE KWITNĄ

LIDIA JASTRZĘBSKA

Drugiemu wejściu nowej matury towarzyszy tyle samo nadziei, co obaw – od zmartwień typowo logistycznych do bardzo merytorycznych. Wynika z tego, że lata, przez które nowa matura leżała, nie zostały dostatecznie wykorzystane, choć zawsze trzeba wziąć poprawkę na ludzką skłonność do piętrzenia obaw przed tym, co nowe i nieznanne.

Ciekawy jest los, który spotkał prezentację z języka polskiego. Przed pięciu laty taka formuła egzaminu ustnego została przyjęta bez entuzjazmu, ale i specjalnej krytyki. Przez lata nie budziła większych emocji. Nawet rezygnacja ministerstwa edukacji z płacenia nauczycielom za opiekę nad uczniami w prowadzeniu tej swoistej pracy dyplomowej nie wywołała licznych protestów,

choć już dziś wiadomo, że był to początek końca tego ciekawego, bo zakładającego dużą samodzielność pracy uczniów, egzaminu. Niestety, wiele wskazuje na to, że od września ub. r. prezentacja została zawłaszczona przez rynek i w opinii wielu nauczycieli właściwie przestała już istnieć jako samodzielna praca ucznia. Czy rzeczywiście tak jest, czy prezentacja obroni się na najbliższej maturze? Zapytaliśmy o to jej zwolenników i przeciwników.

Aha, wygląda na to, że kasztanowce nic nie wiedzą o nowej maturze i jej podwójnym terminie, i raczej przygotowują się na jej część pisemną, czyli na początek maja. Matura bez kwitnących kasztanów? Czy nie jest to kolejny argument za tym, aby przenieść termin matury co najmniej o miesiąc...

POLKA GALOPKA

Na kilka dni przed nową maturą przerażeni są nie tyle uczniowie, co nauczyciele, zwłaszcza dyrektorzy szkół, którzy toną w stertach papierów. Sytuacja jeszcze bardziej się komplikuje, gdy pod jednym dachem stara matura spotyka się z nową.

BEATA IGIELSKA

W sochaczewskim Zespole Szkół Rolnicze Centrum Kształcenia Ustawicznego maturę po nowemu zdawać będzie 114 uczniów, po staremu – 190. Do tego dochodzą osoby z przydziału kuratorium i tzw. spadochroniarze, czyli ci, którzy nie zdali egzaminu dojrzałości w ubiegłym roku. W sumie około 230 osób!

Dariusz Miłkowski, dyrektor Zespołu, będzie przewodniczył komisjom egzaminacyjnym na starej i nowej maturze. **Marek Marcinkowski** i **Jolanta Szczepaniak**, jego zastępcy, obsługują starą maturę i dokumentację związaną z nową. Podzielili się obowiązkami, żeby usprawnić pracę.

W tej biurokratycznej atmosferze nawet wydatki związane z maturą schodzą na dalszy plan. Podczas próbnej najdroższa była obsługa kserokopiarki, którą niemal „zajeżdżili”, i zużycie ton papieru. Ale w budżecie szkoły mieli zabezpieczone pieniądze na pomoce naukowe. Zegary ściennie są już od dawna, słowników zawsze było sporo, od twarzacy CD – kilka. Miłkowski tylko uzupełnia braki. Chciałby np. zakupić kalkulatory najprostszego typu, bo tylko takie dopuszcza Centralna Komisja Egzaminacyjna. Problemem nie jest też logistyka związana z przydziałem sal na język obcy. Przeciwnie – uczniom zostaną stworzone komfortowe warunki: w 10 pomieszczeniach będą zdawać 9- i 10-osobowe grupy. Dlaczego? Bo pisanie matury próbnej w dużej sali się nie sprawdziło – uczniowie skarżyli się na kiepską akustykę.

Największą zmartwieniem jest papierologia stosowana. Sama obsługa programu Hermes przygotowanego przez CKE: wpisywanie wszystkich danych uczniów, przedmiotów, zadeklarowanych poziomów itp., zajmuje mnóstwo czasu.

– Sprawdzam wszystko po pięć razy. Przy takiej liczbie zdających o błąd nietrudno. A wystarczy najdrobniejszy i uczeń do matury nie przystąpi! To olbrzymia odpowiedzialność – mówi Jolanta Szczepaniak.

Jakby tego było mało, po maturze czeka ją wypełnianie protokołów indywidualnych każdego ucznia, potem zbiorowych – na „starej” były tylko zbiorówki.

Dariusz Miłkowski zwraca uwagę na jeszcze jeden paradoks. Nauczyciele jeżdżą na szkolenia na egzaminatorów, on też bez przerwy się szkoli.

– Kiedy w takim razie mamy uczyć? – pyta retorycznie.

Wszyscy myślą z lękiem o skomplikowanych procedurach.

– Drżymy, żeby wszystkiego dopatrzeć. A ponieważ komisji egzaminacyjnych będzie wiele, bardzo liczymy, że nauczyciele podołają do zadania niezwykle odpowiedzialnie i szkole nie będzie można zarzucić żadnych uchybień – mówi Miłkowski.

Marek Marcinkowski z kolei zauważa, że nowa matura jest kompletnie wyzuta z humanizmu. Teraz najważniejsze, żeby się zgadzały numerki na kopercie czy pytaaniach.

– Uczeń to jeden wielki numerek. A gdzie w tym wszystkim jest człowiek? Na starej maturze czasami wystarczyło, że podszedłem do roztrzęsionego maturzysty, spytałem: rozwiązałeś zadanie? Jeśli tak, weź się za następne. Pomagało. Teraz nie mogę czegoś takiego zrobić. W dodatku w razie wypadku losowego nie ma późniejszego terminu. A dzieją się różne rzeczy. Któregoś roku zdenerwowany ojciec wiozący dziecko na egzamin spowodował wypadek. Chłopak chlipał przez dwie godziny. Uspokajaliśmy go i maturę zdał – opowiada Marcinkowski.

Przy całym szumie i zamieszaniu wokół nowej matury uczniowie wydają się... mało sprawą przejęci! A i realia sochaczewskie trochę inne niż w wielkich miastach. Nikt nie myśli o treningu interpersonalnym czy kupowaniu prac, gdy rodzice zarabiają 600-800 zł. Korepetycje są tu rzadkością. Zresztą nauczyciele dwoją się i troją, żeby uczniów dobrze przygotować.

– To my martwimy się podwójnie – za siebie i za maturzystów, którym brakuje czasami wyobraźni i odpowiedzialności. Miałam problem nawet z zebraniem uczniowskich podpisów potwierdzających dane z Hermesa – tłumaczy Jolanta Szczepaniak.



Dyrektorska codzienność przed nową maturą. Od lewej Marek Marcinkowski, Jolanta Szczepaniak i Dariusz Miłkowski

Fot. autorka

Jednak w klasie III LO o profilu językowym, która jest jedną z najlepszych w szkole, daje się wyczuć niepokój. **Ola, Asia, Marta, Ania, Danusia** – wszystkie się boją i są złe na chory system.

– Ciągłe zmiany nie najlepiej na nas wpływają. Najpierw jako pierwszy rocznik zdawaliśmy egzamin gimnazjalny, teraz nowa matura. Czujemy się jak króliki doświadczalne. Mamy dość tego wielkiego eksperymentu przeprowadzanego na żywym organizmie. Zanim się wprowadzi reformę, trzeba ją dobrze przemyśleć! W dodatku uczelnie nie opracowały jednolitych procedur egzaminacyjnych. Część uznaje wyniki z nowych matur, część robi testy kompetencji albo rozmowy kwalifikacyjne. Jeden wielki bałagan – przekrzykują się dziewczyny.

Jako urodzone humanistki nie mogą się pogodzić z ograniczającą ich możliwości prezentacją z języka polskiego. Mają na nią 15 minut, z czego pięć na multimedia, albumy itp. Gdy uczeń wie dużo na dany temat, przekracza standardy albo czas wypowiedzi, a za to są odejmowane punkty.

– Kompletny absurd! Ta matura premiuje przeciętniaków – podsumowują dziewczyny.

Beata Dobkowska-Piłka, polonistka, nie dziwi się, że większość uczniów na prezentację wybrała tematy bezpieczne, tzn. nie wykraczające poza listę lektur obowiązkowych. Nie szaleją też specjalnie z multime-

diami, bo boją się zbytnej koncentracji na formie wypowiedzi, a nie jej treści.

Jest jeszcze problem, jak podczas matury ma funkcjonować szkoła? Przecież około 20 nauczycieli uda się do innej placówki jako obserwatorzy.

– Nie będzie mnie przez pięć dni. Klasy, które uczę, stracą w sumie około 30 godzin języka polskiego. Nikt nie pomyślał, że nie zdążę zrealizować programu nauczania. Ponadto, jak zapewnić reszcie uczniów bezpieczeństwo. Organizować dla takiej masy zajęcia świetlicowe? – zastanawia się Beata Dobkowska-Piłka.

Przez cały rok spędzała z uczniami po lekcjach cztery, pięć godzin. Miała dużo szczęścia, że starostwo powiatowe znalazło dla jej szkoły pieniądze na jedną godzinę fakultetów tygodniowo. W innych szkołach nauczyciele harowali za darmo. Ciężko, odpowiedzialnie.

W pokoju nauczycielskim na olbrzymich płachtach co do sekundy są rozpisane godziny egzaminu poszczególnych uczniów. Trzeba się tego trzymać. Inaczej procedura złamana.

Nawet w dobrze zorganizowanych szkołach, jak ta w Sochaczewie, na pięć minut przed dwunastą wszyscy tańczą obłądną polkę-galopkę. I choć sama idea tańca z założenia jest pozytywna, trzymajmy kciuki, aby tancerze nie połamali nóg...



VULCAN
ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ

INFORMACJE

maj 2005

Szkolenia

Kursy dla początkujących użytkowników programów firmy VULCAN

Arkusze Optimum	4 – 6 maja (Kraków, 660 zł) 4-6 maja (Lublin, 660 zł) 16 – 18 maja (Lublin, 660 zł)
Kadry Optimum	16 – 17 maja (Lublin, 440 zł) 23 – 25 maja (Kraków, 660 zł) 23 – 25 maja (Poznań, 660 zł)
Księgowość Optimum	9 – 11 maja (Katowice, 660 zł) 16 – 18 maja (Kraków, 660 zł)
MOL Optimum	30 maja – 1 czerwca (Kraków, 660 zł)
Ocenianie opisowe Optimum	24 maja (Lublin, 220 zł)
Plan lekcji Optimum	9 – 10 maja (Lublin, 440 zł) 23 – 25 maja (Katowice, 660 zł) 30 – 31 maja (Lublin, 440 zł)
Place Optimum	9 – 11 maja (Lublin, 660 zł) 11 – 13 maja (Kraków, 660 zł) 23 – 25 maja (Lublin, 660 zł) 23 – 25 maja (Poznań, 660 zł) 31 maja – 3 czerwca (Katowice, 880 zł)
Sekretariat Optimum	4 – 6 maja (Poznań, 660 zł) 17 – 20 maja (Katowice, 880 zł) 19 – 20 maja (Lublin, 440 zł)
Świadectwa Optimum	5 – 6 maja (Katowice, 440 zł) 11 maja (Lublin, 220 zł) 25 maja (Lublin, 220 zł)
Zastępstwa Optimum	12 maja (Lublin, 220 zł) 23 maja (Lublin, 220 zł)

Szkolenia tematyczne

Przekazywanie danych z programów VULCAN do SIO	4 maja (Lublin, 90 zł) 5 maja (Lublin, 90 zł) 6 maja (Lublin, 90 zł) 12 maja (Lublin, 90 zł) 13 maja (Lublin, 90 zł) 18 maja (Lublin, 90 zł)
--	---

Warsztaty dla zaawansowanych użytkowników programów firmy VULCAN

Księgowość Optimum	19 – 20 maja (Kraków, 440 zł)
Moduły dodatkowe z Księgowości Optimum	30 – 31 maja (Lublin, 440 zł)
Place Optimum	9 – 10 maja (Kraków, 440 zł) 16 maja (Poznań, 220 zł)

Informacje o szkoleniach

Szczegółowe, zawsze aktualne informacje znajdują się w Internecie pod adresem: www.vulcan.edu.pl/szkolenia

Zapisy na szkolenia

VULCAN Oddział Katowice
tel. (0-32) 200 09 04
katowice@vulcan.edu.pl

VULCAN Lubelszczyzna
tel. (0-81) 534 72 04
lublin@vulcan.edu.pl

VULCAN Małopolska
tel. (0-12) 641 28 28
krakow@vulcan.edu.pl

VULCAN Wielkopolska
tel. (0-61) 848 09 70
poznan@vulcan.edu.pl

Szkolenia dla bibliotekarzy

MOL Optimum – podstawowy	16 – 17 maja (Gdynia, 240zł)
MOL Optimum – zaawansowany	18 – 19 maja (Gdynia, 240zł)

Informacje i zapisy

Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli Bibliotekarzy MOL
ul. Hryniewickiego 10, 81-340 Gdynia
tel. (0-58) 620 39 53, 661 15 83, faks (0-58) 620 39 53
mol@mol.com.pl, www.mol.com.pl

Konferencje i seminaria



Konferencje „Zarządzanie Oświatą”

- Miejsce i termin:
 - Rzeszów – 20 maja
- Program:
 - Awans zawodowy jako szansa rozwoju szkoły
 - Obowiązki i odpowiedzialność dyrektorów szkół w zakresie kontroli finansowej
 - Polska szkoła w społeczeństwie informacyjnym
 - Systemowe podejście do zarządzania – komputer w pracy dyrektora
- Konferencje prowadzą:
 - Irena Dzierżowska
 - Daniel Wojtacki
 - dr Jan Polak (Microsoft)
 - Wojciech Tański (VULCAN)
- Cena: 90 zł brutto od osoby

Seminaria „Zarządzanie Oświatą”

- Panel dla dyrektorów szkół i przedszkoli: Nadzór pedagogiczny
 - Miejsce i termin:
 - Kielce – 16 maja
 - Program:
 - Istota standardów edukacyjnych
 - Opracowanie wskaźników do standardów edukacyjnych
 - Przygotowanie narzędzi ułatwiających badanie wskaźników edukacyjnych
 - Opracowanie pięcioletniego planu nadzoru oraz planów rocznych z uwzględnieniem wszystkich zadań wynikających z prowadzenia nadzoru (hospitacje, oceny pracy nauczycieli, awans zawodowy)
 - Tworzenie raportów z mierzenia jakości i planów rozwoju szkół
 - Prowadzący:
 - Irena Dzierżowska
 - Cena: 100 zł brutto od osoby

II. Panel dla pracowników oświaty: Tworzenie systemu jakości w edukacji i procedury jej mierzenia

- Miejsce i termin:
 - Szczecin – 6 maja
 - Lublin – 8 maja
 - Białystok – 23 maja
- Program:
 - Pojęcie jakości w edukacji
 - Standaryzacja jakościowa
 - Tworzenie w szkole systemu jakości
 - Procedury mierzenia:
 - ankietowanie
 - hospitacja diagnostyczna
 - analiza wyników zewnętrznego sprawdzianu lub egzaminu
 - Raport roczny z mierzenia
- Prowadzący:
 - Stefan Wlazło
- Cena: 100 zł brutto od osoby

Informacje i zapisy

VULCAN Pomorze
tel. (0-58) 555 73 00
faks (0-58) 555 73 02
gdansk@vulcan.edu.pl
www.vulcan.edu.pl/konferencje

ZROBILIŚMY TO DLA PAŃSTWA Programy Optimum przekazują dane do SIO



- Złoty abonament Optimum**
Najtańsza i najskuteczniejsza metoda informatyzacji całej placówki
- Najnowsze wersje programów Optimum**
Bezpłatne (dla posiadaczy abonamentu) aktualizacje eksportujące dane do SIO
- Arkusze Optimum w wersji 4.40**
Bezpłatna wersja programu ułatwiającego pracę już tysiącom dyrektorów szkół



VULCAN
ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ

51-657 Wrocław, ul. Kazimierska 15
tel. (0-71) 375 15 00, faks (0-71) 375 15 01
www.vulcan.edu.pl, e-mail: vulcan@vulcan.edu.pl

RODZIMY POMYSŁ



Luiza Tkaczyk, polonistka w CIII LO w Warszawie, chętnie pomaga w przygotowaniu się uczniów do prezentacji.

Koncepcję prezentacji nowej formuły ustnego egzaminu maturalnego, wypracował 9-osobowy Krajowy Zespół Nowej Matury, który równo dziesięć lat temu rozpoczął prace pod kierownictwem **Mirosława Sawickiego**, obecnego ministra edu-

cji. Jak poinformowała nas **Małgorzata Burzyńska-Kupisz**, starszy ekspert w Centralnej Komisji Egzaminacyjnej, od początku uczestnicząca w pracach tego zespołu, pomysł prezentacji jest rdzeniem polski, chociaż bardzo często nie-

śluszenie przypisuje się mu pewne koligacje z maturami ustnymi przeprowadzanymi w Anglii i Holandii.

Przedstawiciele środowisk edukacyjnych (m.in. Wrocławia, Katowic, Krakowa, Łodzi, Poznania, Warszawy, Gdańska, Łomży) oraz Stowarzyszenia Nauczycieli Polonistów uznali, że należy odejść od tradycyjnego odpytywania uczniów po 12 latach nauki, ważniejsze bowiem jest to, jak na przykład „Treny” Jana Kochanowskiego wpłynęły na myślenie młodego człowieka o przemijaniu życia, miłości ojcowskiej, wrażliwości i sposobu jej wyrażania.

Zgodnie z założeniami koncepcji prezentacji każdy maturzysta powinien być również przygotowany do życia i jego różnych w nim ról. A to oznacza, że musi posiadać nie tylko określoną wiedzę, ale również umiejętność zaprezentowania swoich poglądów. I przekonania innych do swych racji. Służyć temu miały m. in. trzy obowiązkowe konsultacje, które nauczyciel powinien mieć z każdym maturzystą. Potem okazało się jednak, że pieniądze na indywidualne kontakty uczeń – mistrz nie ma. W efekcie poloniści otrzymali do dyspozycji zwiększoną liczbę płatnych godzin, ale starczyły one tylko na konsultacje grupowe. W tej sytuacji powszechna była praktyka społecznej pracy nauczycieli.

Czy autorzy pomysłu prezentacji brali pod uwagę możliwość kupowania prezentacji? Małgorzata Burzyńska-Kupisz odpowiada, że liczone się z taką ewentualnością, uznając jednocześnie, że komisja bardzo łatwo będzie się mogła zorientować, czy uczeń samodzielnie napisał pracę. W związku z tym nie będzie miała problemu przy ocenie prezentacji.

KS

AKTUALNOŚCI

NOWA MATURA W LICZBACH:

- odbędzie się w **3910** liceach ogólnokształcących i liceach profilowanych
- przystąpi do niej **317 tys.** absolwentów szkół ponadgimnazjalnych
- w maju 2005 r. będzie zastosowanych **166** różnych rodzajów arkuszy egzaminacyjnych (uwzględniających wersje i poziomy egzaminu)
- zdawane będą **1 091 273** egzaminy
- zostało wyszkolonych **40 tys.** egzaminatorów, w tym 9 tys. z j. polskiego, ok. 3,9 tys. z j. angielskiego, ok. 3,2 tys. z j. niemieckiego, ok. 6 tys. z matematyki, ok. 3 tys. z historii. Na liście oczekujących na szkolenie znajduje się ponad 18 tys. nauczycieli.

MATURA DO RZECZNIKA

Osoby, które nie stawiają się na maturę w terminach zaplanowanych przez Centralną Komisję Egzaminacyjną, będą mogły podejść do egzaminów dopiero za pół roku. Ministerstwo edukacji tłumaczy, że zorganizowanie jeszcze przed wakacjami dodatkowego egzaminu pisemnego jest niemożliwe ze względów organizacyjnych i finansowych.

Sprzeciwiają się temu parlamentarzyści z Socjaldemokracji Polskiej, uznając to za ograniczanie praw konstytucyjnych młodzieży.

– Nie ma możliwości zmiany już ustalonych terminów – mówi **Mieczysław Grabianowski**, rzecznik ministra. – Matura to duże przedsięwzięcie organizacyjne, wymagające ogłoszenia procedur przetargowych. Nie da się przygotować i wydrukować nowych arkuszy egzaminacyjnych w ciągu tygodnia czy dwóch.

NIESTANNE POPRAWIANIE

Do nowej matury przeprowadzonej po raz pierwszy w 2002 roku przystąpiło około 7 tys. uczniów. Ci, którym się nie powiodło, ale także osoby z pozytywnym zaliczeniem egzaminów, jednak niezadowolone z ze swoich wyników mogą ponownie zdawać w następnych sesjach egzaminacyjnych. I tak język polski na poziomie podstawowym trzy lata temu nie zaliczyło 5 proc. maturzystów, a na poziomie rozszerzonym – 34 proc. Matematykę zaś na poziomie podstawowym nie zdało 10 proc., a na poziomie rozszerzonym – 38 proc. Z językiem obcym na poziomie podstawowym poradzi sobie wszyscy. Podobnie na rozszerzonym z hiszpańskiego, włoskiego i rosyjskiego. Zaledwie 1 proc. uczniów „oblało” poziom rozszerzony z języka niemieckiego, 5 proc. z francuskiego i angielskiego.

Jak poinformowała nas **Agata Wiśniewska** z Centralnej Komisji Egzaminacyjnej w tym roku dla poprawkowców nowej matury z 2002 r. przygotowano 50 arkuszy egzaminacyjnych. Najwięcej z historii, matematyki na poziomie podstawowym, Wos-u, geografii i języka polskiego na poziomie podstawowym. Łódzka OKE nie złożyła żadnego zamówienia na arkusze, natomiast po jednym Warszawa i Łomża. Stosunkowo dużo, bo 17 arkuszy zamówiła OKE w Jaworznie. – Do sesji wiosennej przystąpi 13 osób spośród 715, które nową maturę pisały w 2002 roku – mówi **Roman Dziedzic**, dyrektor śląskiej OKE. – Są wśród nich dwaj abiturienti, którym nie powiodło się z matematyki już na sześciu sesjach poprawkowych.

W sumie jednak liczba poprawkowców, z których większość chce poprawić swe oceny, maleje. W roku 2003 w sesji zimowej i letniej było ich w sumie prawie 200, to już w roku ubiegłym tylko 35.

NIE TYLKO MATURA

Nowa matura będzie podstawą przyjęcia na studia, dodatkowe egzaminy (roz-mowy i testy kwalifikacyjne) uczelnie będą mogły przeprowadzać tylko za zgodą

DWUGŁOS O PREZENTACJI



Andrzej Nowak, polonista XIV LO im. Stanisława Staszica w Warszawie: – Sam pomysł prezentacji ma wiele zalet i dlatego jestem za taką właśnie formułą egzaminów

ustnych. Daje ona samodzielność uczniom tak w wyborze tematu, jak i jego przedstawieniu oraz uczy planowania czasu. Uważam jednak, że dobrze byłoby rozpatrzyć propozycję, aby wyboru tematu prezentacji podejmowali uczniowie już w klasach drugich do 10 kwietnia. Jeśli chodzi o przypadki kupowania prezentacji, to są one moim zdaniem bardzo łatwe do uchwycenia. Każdy nauczyciel z łatwością zorientuje się, jaki był rzeczywisty wkład jego ucznia w jej przygotowanie i oceni to rzetelnie w skali od 1 do 8 punktów. Uważam natomiast, że ujednolicić należałoby sprawy dotyczące parametrów urządzeń technicznych wykorzystywanych przy prezentacjach oraz ujednolicić zapisy bibliografii.

Michał Sobociński, dyrektor IV LO im. gen. Stanisława Maczka w Katowicach: – Sam pomysł jest dobry. Jestem przekonany, że uczniowie naszej szkoły, która od lat należy do Towarzystwa Szkół Twórczych, poradzą sobie z prezentacjami jak i wszystkimi egzaminami nowej matury. Plusem tak pomyślnych egzaminów ustnych jest to, że młodzież będzie musiała wykazać, że nie tylko potrafi napisać pracę, ale również poprawną polszczyzną ciekawie ją zaprezentować. A jest to, jak wiadomo, umiejętność bardzo przydatna w życiu na każdym kroku. Dlatego dobrze byłoby, aby czasu na przygotowanie prezentacji było nieco więcej, podobnie jak i środków na konsultację. W żadnym jednak przypadku nie należy rezygnować z ustnej matury z języka polskiego.



Małgorzata Żuber-Zielicz, dyrektor II LO im. Stefana Batorego w Warszawie: – Egzaminy ustne z języka polskiego w obecnej postaci uważam za nieprzemyślny pomysł. Łatwo można udowodnić, prostym rachunkiem (dziwię się, że nie przeprowadzili go autorzy nowej matury!), iż uczniowie niematuralnych klas na minimum dwa tygodnie będą pozbawieni lekcji polskiego. Przy skróconym do dwu i pół roku cyklu nauczania na tym poziomie edukacji, jest to strata ogromna. A co się stanie, gdy któryś polonista rozchoruje się na tydzień lub dwa?

Nie można też mówić o porównywalności wyników tej części egzaminu w poszczególnych szkołach. A przecież to właśnie ona miała być podstawową zaletą egzaminów zewnętrznych. Z tego samego powodu wyniki tej części egzaminu są dla uczelni całkowicie bezwartościowe w procesie rekrutacyjnym.

Niesamowita możliwa rozpiętość tematów prezentacji oraz szaleńcze tempo ich oceny uniemożliwiają w praktyce rozpoznanie wartości merytorycznej, nawet najwybitniejsi profesorowie polonistyki UW czy UJ nie znają dobrze wszystkich obszarów swojej dyscypliny.

Obecna formuła egzaminu zdecydowanie premiuje maturzystów korzystających z wytworów cudzej pracy, a ryzyko jakie podejmują, jest żadne. Komisje nie mają praktycznie szans na wykrycie niesamodzielności pracy, nie mówiąc już o jej bezspornym udowodnieniu.

Myślę, że warto uczyć licealistów trudnej sztuki prezentacji oraz jej przygotowywania. Jestem jednak przekonana, że akurat gorący okres maturalny nie jest do tego najlepszym momentem.

Katarzyna Józefczyk, polonistka XXI LO im. Bolesława Prusa w Łodzi: – Słyszałam, że w roku przyszłym prezentacji ma nie być, z czego jestem zadowolona. Okazuje się bowiem, że ich ocena nie brana jest pod uwagę przez wyższe uczelnie. A to oznacza, że młodzież może się poczuć pokrzywdzona, że jej wysiłek jest lekceważony. Zawiedzeni mogą się również poczuć nauczyciele, pod kierunkiem których, często bez wynagrodzenia, powstają niemalże małe prace magisterskie. Stąd w takiej formule jak obecna nie mają one większego sensu.

Antoni Gnida, prezes Oddziału ZNP w Krośnie: – Trudno pogodzić się z tym, że autoprezentacje mogą być „kupowane”. Ale właśnie na to pozwala taka formuła, która ze względu na oszczędności finansowe nie sprzyja temu, by uczący polonista poświęcił dodatkowy czas każdemu ze swoich maturzystów i pomógł mu przebrnąć przez wszystkie zawiłości takiego zadania.

Wielość i różnorodność tematyki pociąga za sobą kolejną dodatkową pracę dla polonistów: przygotowanie się do egzaminowania z określonych tematów i zapoznanie – z bibliografią przygotowaną przez zdających.

Uważamy, że jeśli egzamin ustny ma być przeprowadzony zgodnie z przepisami i mają być jasne reguły gry, to za ogromny wkład pracy nauczycieli należy zapłacić, a wówczas tylko nieliczne jednostki pójdą na łatwinę kupowania prac – „gotowców”.

Zaangażowanie nauczycieli języka polskiego i języków obcych w egzamin wewnętrzny i zewnętrzny nowej matury nie rekompensowane dodatkowym wynagrodzeniem powoduje, że egzamin wewnętrzny będzie planowany na godziny dopołudniowe, co w konsekwencji będzie prowadzić do nieodbывania zajęć z języka polskiego i języków obcych w klasach młodszych. Warto więc zastanowić się nad ilością dni wolnych dla klas młodszych w II semestrze oraz wymuszoną niesystematycznością realizacji dydaktyki.

KIERUNEK OKSFORD

Tradycyjna matura odeszła do historii. Tegoroczna budzi obawy głównie z powodu zewnętrznego oceniania i prezentacji z języka polskiego. Są jednak szkoły, w których podobne zasady obowiązują już od kilkunastu lat.

MACIEJ KUŁAK

ULEPSZYĆ MATURE

Polska Akademia Umiejętności (PAU) zaapelowała (w marcu br.) o „przeprowadzenie gruntownych zmian w trybie przygotowania egzaminu maturalnego”. W apelu skierowanym do MENiS czytamy, że „rzeczą niezmiernie wagi jest właściwe przygotowanie merytoryczne i techniczne nowej matury. Niestety, doświadczenia z przeprowadzonej niedawno próbnej matury budzą poważne obawy. Jak udokumentowano w licznych protestach fachowców, arkusze zadań maturalnych z wielu przedmiotów przygotowane niedbale, a w niektórych przypadkach niewłaściwa wydaje się sama forma egzaminu. W tej sytuacji zwracamy się do MENiS z apelem o gruntowne zmiany w trybie przygotowania egzaminu maturalnego, które uchronią uczniów od ponoszenia konsekwencji nowych błędów. W szczególności, apelujemy o ustalenie jasnych kryteriów wyboru zespołów przygotowujących egzamin z różnych przedmiotów i odpowiedzialności za wyniki ich prac. Ponadto należy już obecnie przygotować się do rzetelnej oceny wyników matury, z której powinny wynikać konkretne propozycje ulepszeń w następnych latach”.

KRÓLOWA NAUK NA CZELE

Spośród przedmiotów do wyboru największą popularnością cieszy się matematyka (28,5 proc). Trzy kolejne zdawane przez 22-25 proc. uczniów to: geografia, biologia i historia. Aż 19 proc. maturzystów zdecydowało się na wiedzę o świecie współczesnym, której nauka trwa w liceum tylko rok.

ANGIELSKI GÓRA

Tylko 38 uczniów na stu będzie zdawać czwarty przedmiot na maturze, licząc, że przyda im się podczas rekrutacji na studia. Pozostali poprzestaną na trzech przedmiotach. Poza egzaminem z języka polskiego wszyscy muszą zdawać język obcy. Najwięcej – bo aż 77 procent – uczniów zdecydowało się na język angielski. Drugi pod względem popularności jest niemiecki – zdaje go prawie co szósty uczeń, natomiast trzeci w kolejności język rosyjski wybrał co dwudziesty maturzysta.

W stołecznym XXXIII LO im Mikołaja Kopernika jeszcze w trakcie roku szkolnego uczniowie przygotowują prezentację z bloku zajęć o nazwie „teoria wiedzy”. Podczas niej muszą się wykaazać niesamowitą inwencją. Wszystko bowiem spoczywa na ich barkach, poczynając od wymyślenia tematu na formie jego przedstawienia kończąc. Wśród ubiegłorocznych ciekawych tematów były na przykład „Czy sztuka współczesna może być nazwana sztuką?”, czy też „Logiczne błędy w teorii językowej”. Czas na realizację to 10–15 minut.

– Młodzież prześciga się w różnorodnych formach prezentacji tematów – mówi **Grażyna Kania**, wicedyrektorka XXXIII LO w W-wie. – Wykorzystują komputery, filmy, przygotowują scenki rodzajowe.

Znacznie poważniej wygląda prezentacja z języków: polskiego i obcego. Składa się z dwóch części. Podczas pierwszej, grupowej, maturzyści dzieleni są na 2–4-osobowe zespoły, w ramach których przygotowują temat. Następnie zaś prezentują go w formie dwudziestominutowej dyskusji. Są oceniani przy tym pod względem swobody posługiwania się językiem, zasobu słownictwa oraz wiedzy merytorycznej. Część indywidualna zaś to analiza tekstu.

Prezentacja to zaledwie część matury międzynarodowej – International Baccalaureate (IB), którą można w Polsce zdawać w 11 szkołach.

Anna Szolucha do stołecznego „Kopernika” przyjechała z Białej Podlaskiej. Jeszcze w gimnazjum zaplanowała swoją przyszłość.

– Matura Międzynarodowa to duża szansa na dobre studia zagraniczne. Chcę

studiować w Londynie i dlatego tu jestem – mówi.

Przez pierwszy rok, zwany pre-IB, uczniowie realizują ten sam tok, co ich koledzy zdający maturę polską. Kolejne 2 lata to już tylko i wyłącznie nauka do egzaminu międzynarodowego.

Są świadomi, że w przypadku niepowodzenia w wieku 19 lat zostają ze świadectwem ukończenia pierwszej klasy liceum. Jednak nikt nie dopuszcza do siebie czarnych myśli.

IB to także udział w programie Creativity Action Service. Według Grażyny Kani, sensem CAS jest wyrobienie umiejętności stawiania sobie celów. Postępy uczeń notuje w specjalnym dzienniczku sprawdzanym i ocenianym przez nauczyciela.

Tomasz Koprowski, tegoroczny maturzysta, wraz z kolegami realizuje projekt edukacji politycznej. Jego częścią jest udział m. in. w konferencjach młodzieżowych ONZ. Z kolei **Monika Majsterek** jest wolontariuszką w domu dziecka. Wielu uczestniczy w zajęciach sportowych.

IB z nową maturą łączy sposób oceniania prac – zewnętrzny i wewnętrzny. Ten ostatni jest kontrolowany przez międzynarodowego moderatora. Jego celem jest dbałość o zachowanie identycznego sposobu sprawdzania wiedzy maturzystów na całym świecie.

– Komputer losuje kilka prac, które wysyłane są do centrali IB – mówi Grażyna Kania. – Tam moderator sprawdza, czy egzamin został oceniony zgodnie z przyjętymi regułami. Jeśli na przykład za surowo, ocena zostaje podniesiona, jeśli zbyt pobłażliwie – obniżona.

Dzięki temu, niezależnie czy będzie to maturzysta

Matura przez 2 lata

Maturzysta zdaje – trzy na poziomie rozszerzonym oraz tyle samo na podstawowym. Obowiązkowe są: język polski, język obcy i matematyka. Do wyboru jest jeden przedmiot społeczny: historia, geografia lub ekonomia, a także jeden eksperymentalny: biologia, chemia lub fizyka. No i dodatkowy spośród wszystkich dostępnych.

W ramach IB uczeń musi również napisać pracę dyplomową z wybranej dziedziny i to obowiązkowo w języku angielskim na około 4 tysiące słów. Nie może mieć ona charakteru ściśle teoretycznego. Musi zawierać opis doświadczeń lub obserwacji oraz wyciągnięte z nich wnioski.

Kolejnym warunkiem uzyskania świadectwa międzynarodowej matury jest udział w programie Creativity Action Service, czyli twórczość, sport i praca społeczna. Uczeń w ciągu dwóch lat musi spędzić 150 godzin na zajęciach pozalekcyjnych, w tym wykazać się jako wolontariusz.

Gdzie można zdawać IB?

XXXIII Liceum Ogólnokształcące im. M. Kopernika, Warszawa; American School of Warsaw, Bielawa Konstancin-Jeziorna

III Liceum Ogólnokształcące im. Bohaterów Westerplatte, Gdańsk; I Prywatne Liceum Ogólnokształcące, Poznań; II L. O. im. Gen. Zamojskiej i. H. Modrzejewskiej; III Liceum Ogólnokształcące, Gdynia; Liceum Ogólnokształcące Nr V we Wrocławiu; Prywatne Liceum Ogólnokształcące im. Ignacego Jana Paderewskiego w Lublinie; The British School, Warszawa; Prywatne Liceum Ogólnokształcące nr XXXII; Kolegium Europejskie, Kraków

z Paryża, Warszawy czy Londynu, jego świadectwo warte jest tyle samo.

Owe reguły sprawiają, że międzynarodowa matura jest przepustką na najlepsze uczelnie świata.

EGZAMINATORÓW NADMIAR

Beata Stypułkowska, dyrektor Zespołu Szkół Licealnych i Zawodowych w Olecku:

– Nową maturę zdawać będzie 77 uczniów. Egzaminatorami są nie tylko przewodniczącymi przedmiotowych zespołów z języka francuskiego, polskiego, angielskiego i rosyjskiego, ale zdarza się, że są również członkami tych komisji. W ogóle certyfikaty egzaminatorów uzyskało w zespole piętnastu nauczycieli różnych przedmiotów m. in. matematyki, chemii, biologii, geografii, nie wyrazili oni jednak zainteresowania sprawdzaniem prac maturalnych z powodów finansowych – bardzo niskie wynagrodzenie z tego tytułu. Czasami spowodowane jest to zbyt dużą odległością komisji egzaminacyjnych od miejsca zamieszkania, co wiąże się z dodatkowymi kosztami zakwaterowania, jak i transportu.

Helena Sutyniec, dyrektor Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Łomży:

– Mamy około 24 tys. maturzystów, zaś egzaminatorów 3720, podczas gdy potrzeba ich 1456. Jeśli chodzi o język francuski, to mamy ich pięciokrotnie więcej, a trzykrotnie więcej z języka niemieckiego, z chemii, fizyki z astronomią. Natomiast w przypadku języka angielskiego nadwyżka egzaminatorów jest niewielka – tylko pięciu. Nauczyciele, którzy zdecydowali się odbyć szkolenia na egzaminatorów dokładnie zostali poinformowani o konieczności podjęcia się tego zadania. Nie ma więc u nas przypadków, że nauczyciele rezygnują ze sprawdzania prac maturalnych na przykład ze względów finansowych.

Wiesława Zewald, dyrektor Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Łodzi:

– Mamy nadmiar egzaminatorów, jedyny problem może wystąpić z nauczycielami WOS, tu nadwyżka jest minimalna. Efektem tego będzie większa liczba prac przypadających na egzaminatora i wydłużenie czasu ich sprawdzania. Natomiast w przypadku pozostałych przedmiotów nie powinny wystąpić żadne niespodzianki, ale tak naprawdę okaże się to w dniu, kiedy egzaminatorzy się stawią. Może się bowiem zdarzyć, że niektórzy zrezygnują, bo mają takie prawo, wówczas jednak stracą uprawnienia egzaminatora. Chyba że będzie to nieobecność usprawiedliwiona, a do takiej nie zostanie zaliczone niezadowolone z wynagrodzenia. Natomiast jakie wnioski wyciągną dyrektorzy, jeśli ich nauczyciele nie będą chcieli uczestniczyć przy tych pierwszych egzaminach maturalnych, żeby ewentualnie później wносить programy naprawcze, to już inna sprawa.

Roman Dziedzic, dyrektor Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Jaworznie:

– Wszystkich egzaminatorów mamy ponad 6 tys., a do sprawdzania prac wystarczą tylko połowa z nich. Na przykład do języka polskiego potrzeba 700 egzaminatorów, a przeszkolonych zostało 1300, w przypadku j. angielskiego do poprawiania prac zasiądzie ok. 600, w rezerwie jest ok. 400. Nie mówiąc o rosyjskim – tu potrzebnych jest kilkunastu nauczycieli, a zgłosiło się 250. Nie spodziewamy się więc żadnych kłopotów, wszystko już w zasadzie mamy dopięte na ostatni guzik. W ubiegły poniedziałek zakończyliśmy spotkanie przewodniczących komisji egzaminacyjnych, na którym szczegółowo zapoznaliśmy ich z procedurami oraz przekazaliśmy potrzebne materiały, m. in.: kody uczniów, imienne rozmieszczenie maturzystów w poszczególnych salach. Nie potwierdzają się, w przypadku naszego województwa, sygnały płynące z mediów o brakach sprzętu potrzebnego do przeprowadzenia matur. Mamy dostateczną liczbę np. odtwarzaczy CD czy komputerów.

BOJĄ SIĘ...

Paulina Zwidryn, I LO im. dr Władysława Dębika w Kwidzynie

– Nowej matury w tej chwili boi się każdy uczeń naszej szkoły, bo tak naprawdę do końca nikt nie wie, jak ma wyglądać prezentacja. Wcześniej nie mieliśmy szansy sprawdzić się w tej formie. Piętnaście minut to za mało, by mówić o czymś, co naprawdę nas interesuje i do czego tak długo się przygotowywaliśmy.

Karolina Bednarz, maturzystka z Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Przeworsku.

– Do matury przystępuję z dużymi obawami. Wielką zagadką pozostaje egzamin

ustny. Przygotowuję się do prezentacji ze szczególną starannością. Całe dnie spędzam w bibliotece i surfując po internecie w poszukiwaniu materiałów do wybranego przeze mnie tematu „Pokora i bunt jako dominujące postawy wobec Boga”. Już mam praktycznie wszystko zapięte na ostatni guzik.

Izabela Zaręba, Liceum Ogólnokształcące im. Marii Dąbrowskiej w Pionkach

– Prezentacja to forma testowana na naszym roczniku, podobnie jak wcześniej egzamin gimnazjalny. Na szybko wybrałam jej temat i potem musiałam go zmieniać. Na szczęście ten nowy „Witkacy człowiek teatru” zaczął mnie

pochłaniać. Piętnaście minut przeznaczone na prezentację to zdecydowanie za mało, abym mogła się pochwalić swoją mrówczą pracą. Moja polonistka pozwoliła mi prowadzić lekcje o Witkacym i to oświło mnie z występami publicznymi.

Magdalena Hęlik, maturzystka z VI Liceum Ogólnokształcącego w Rzeszowie.

Bardzo mi się podoba pomysł matury ustnej. Nie musimy „kuć” całości szkolnego materiału, tylko skupić na jego części, lecz znacznie pogłębionej. To dobre rozwiązanie. Można się wykazać wiedzą większą niż podręcznikową.



NA PEWNO NIE WRÓCIMY

Jak co roku absolwenci gimnazjów rozpoczną międzyszkolną wędrówkę ludu, która może przeciągnąć się nawet do końca wakacji. Tam, gdzie ruszono głową, uczniowie już pod koniec czerwca mogą spokojnie jechać na wakacje.

EWA MIŁOSZEWSKA

Wydziały edukacji miast i powiatów od lat szukały rozwiązań, by uniknąć rekrutacyjnego szaleństwa i zaoszczędzić uczniom, rodzicom i dyrektorom szkół nerwowej atmosfery towarzyszącej naborowi. Zmiana rekrutacji do szkół ponadgimnazjalnych nastąpiła w 2002 r. Wówczas gimnazjalistom dano prawo ubiegania się do dowolnej liczby szkół. No i okazało się, że rekordziści w Warszawie poskładali podania nawet do 30, szkoły zaś rejestrowały na przykład ponad 4 tys. walczących o 200 miejsc.

Chaos wydawał się nie do opanowania. Po wstępnej selekcji okazało się, że w wielu liceach wstępne listy przyjętych zablokowała ta sama grupa prymusów, z wzorowym świadectwem i z celującymi zdaniem testami. Trójkowi, a nawet czwórkowi uczniowie, wpisani na listy rezerwowe, z niepokojem oczekiwali na podjęcie decyzji przez szczęśliwców, przebiegających w ofertach najlepszych liceów. Kiedy więc jedni byli w komfortowej sytuacji, drudzy nerwowo poszukiwali swojego nazwiska na wywieszanych listach przyjęć, a gdy go nie znaleźli, biegali dalej: do kuratorium, do powiatowego wydziału oświaty itd., by szukać kolejnej szansy.

Nowatorskie spojrzenie

Problemy związane z rekrutacją najbardziej odczuły duże miasta. Ale to w mniejszych ośrodkach ruszono głową. Jeszcze w 2002 r. starostwo w Kościerzynie (woj. pomorskie) stworzyło powiatowy program komputerowy, rozdziałający uczniów do szkół. Gimnazjaliści nie musieli nawet wychodzić z pracowni, by najpierw złożyć, a potem przenieść swoje dokumenty do innej szkoły. Nie musieli też nerwowo wyczekiwać, aż prymusi podejmą decyzję. Jeśli Jas Kowalski nie uzyskał liczby punktów wystarczającej do wymarzonego liceum, komputer automatycznie kierował go do innego.

Jednak to Poznań i warszawska gmina centrum uważane są za pionierów elektronicznego naboru. W roku 2003, dzięki zastosowaniu systemu informatycznego, proces rekrutacji do szkół ponadgimnazjalnych w tym mieście przebiegał szybko, sprawnie i bez niepotrzebnego zdenerwowania uczniów, rodziców i nauczycieli,



Krzysztof Mirowski, dyr. LXVII LO w Warszawie, współtwórca komputerowej rekrutacji, ma powody do zadowolenia. Sterty papieru poszły w kat. Fot. M. Suchecki

a wyniki były znane już 30 czerwca i dostępne zarówno w Internecie, jak i w samych szkołach. Globalne spojrzenie pozwoliło na wychwycenie około 400 uczniów, którym zabrakło punktów, by rozpocząć naukę. Dzięki natychmiastowej reakcji utworzono dla nich nowe oddziały. Za ich przykładem poszły inne miasta. Rok później elektroniczny nabór wprowadzono w dziesięciu miastach (np. Łódź, cała Warszawa) i niektórych powiatach. Szybko okazało się, że system posiada wiele zalet: jest dość prosty, niewymagający większych nakładów, ułatwiający planowanie liczby klas w szkołach. Tego roku w stolicy, po dokonaniu próbnego naboru, samorząd zlikwidował 24 oddziały, do których nie było chętnych, a uruchomił 12 cieszących się największym zainteresowaniem.

Przejrzysty i sprawiedliwy

Wszystkie miasta, które wprowadziły elektroniczny system, mówią, że tam, gdzie pojawia się komputer w rekrutacji do szkół, znika bałagan. A z nim obawy uczniów i ich rodziców związane z ryzykiem niedostania się do żadnej szkoły. Niezaprzeczalną zaletą elektronicznego naboru jest także jego przejrzystość. Wszyscy uczniowie oceniani są według tych samych kryteriów. System wyklucza układy przy przyjęciach do modnych szkół. Po ogłoszeniu list w zasadzie nie ma już odwołań.

Scentralizowany system elektroniczny jest też bogatym źródłem informacji dla organów prowadzących. O wprowadzeniu go w Olsztynie zdecydowały oszczędności, ale największą wartością dodaną jest to, że władze miasta od razu widzą, jakie jest rzeczywiste zainteresowanie poszczególnymi szkołami i kierunkami, co pozwala im podejmować decyzje dotyczące planowania sieci szkolnej. Wreszcie, wprowadzenie systemu w całym kraju ujawniłoby, jaki odsetek młodzieży uchyla się od obowiązku szkolnego, bo zarówno samorządy, jak i dyrektorzy szkół dysponują jedynie szacunkowymi danymi.

Słabe punkty

Pierwszą barierą jest brak ujednoliconej punktacji. Dotyczy to naliczania punktów dodatkowych. W jednych szkołach liczy się tylko udział w olimpiadach przedmiotowych, w drugich także w konkursach o znaczeniu ponadpowiatowym. Jedni dodają punkty za aktywność w harcerstwie, inni nie... W systemie elektronicznym taka dowolność jest niemożliwa. Od razu powiedzmy jednak — ona powinna być niemożliwa w każdym systemie naboru. W Lublinie z eliminowaniem wszelkiej uznaniowości krzywdzącej uczniów poradzono sobie w ten sposób, że we wszystkich szkołach wprowadzono jeden, wspólnie wypracowany, a następnie zaakceptowany przez dyrektorów, regulamin. Przyjęto w nim m.in. zasadę, że w przypadku jednakowej liczby punktów decydować będzie ocena z zachowania.

Oczywiście dla sprawnego działania systemu niezbędne jest wyposażenie wszystkich gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych w pracownice komputerowe. Pod tym względem przewagę mają duże miasta.

Elektroniczny nabór wyszedł już poza fazę eksperymentu, czy zatem w najbliższych latach upowszechni się w całym kraju?

Kuratorzy są zgodni — elektroniczny nabór usprawni rekrutację do szkół ponadpodstawowych. Czy zgadzacie się z tym? Zapraszamy do dyskusji.

STANISŁAW RUSZNICA podkarpacki kurator oświaty:

— W Rzeszowie tylko 48 proc. kandydatów do szkół średnich pochodzi z miast, pozostali z okolicznych powiatów. Większość z nich składa dokumenty także do szkół w rodzinnych miejscowościach, czyli poza ewidencją systemu. De facto więc informacje w komputerowej bazie byłyby mocno wypaczone. Nie wiadomo by było, które miejsca są wolne, a które nadal zablokowane.

Rekrutacja w województwie podkarpackim odbywać się więc będzie w sposób tradycyjny. W roku ubiegłym nie mieliśmy problemów podczas naboru, myślę, że i w tym będzie podobnie. Najważniejsza jest dobra organizacja.

FRANCISZEK MINOR opolski kurator oświaty:

— Już dwa lata temu zwróciłem się do dyrektorów szkół i samorządów w sprawie wprowadzania elektronicznego naboru uczniów do szkół ponadgimnazjalnych. Większość dyrektorów oraz organów prowadzących szkoły negatywnie odniosła się do tej propozycji, podając jako główną przyczynę wysokie koszty wdrożenia takiego systemu. Jak mnie poinformowano, trwają przygotowania do rekrutacji w systemie elektronicznym w powiecie nyskim. Obejme on około 1500 absolwentów gimnazjów.

APOLINARNY KOSZLAJDA wielkopolski kurator oświaty:

— Pomysłodawcą przeprowadzenia rekrutacji do szkół ponadgimnazjalnych drogą elektroniczną w 2003 r. byli pracownicy Wydziału Edukacji Urzędu Miasta Poznania. Inicjatywa ta uzyskała wsparcie i poparcie wielkopolskiego kuratora oświaty.

Program ten zyskał akceptację zarówno uczniów i ich rodziców, jak i dyrektorów szkół oraz organów prowadzących. W roku szkolnym 2003/2004 w Poznaniu systemem komputerowym objętych było 9648 uczniów. W roku szkolnym 2004/2005 po pozytywnych



DO PAPIEROWEJ REKRUTACJI

E — REKRUTACJA

Województwo	Procentowy udział kandydatów do szkół ponadgimnazjalnych	Gdzie i kiedy wprowadzono system	Planowane rozszerzenie systemu	Plusy	Minusy
dolnośląskie	20 proc. absolwentów gimnazjów	2004/2005 we Wrocławiu	—	Usprawnienie i uporządkowanie naboru.	Do elektronicznego naboru przystąpiły tylko szkoły we Wrocławiu.
kujawsko-pomorskie	25 proc. absolwentów gimnazjów	2005/2006 w Bydgoszczy i Toruniu	W najbliższym czasie inne powiaty nie planują tej formy naboru.	Ułatwienie rekrutacji — uczniowie będą natychmiast wiedzieli, do jakiej szkoły się dostali.	Czy wszyscy uczniowie będą mieli dostęp do internetu; system może zostać zaatakowany wirusem.
lubelskie	10 tys. gimnazjalistów objętych n.e.	2004/2005 w Lublinie i pow.: puławskim, biłgorajskim, bielskopodlaskim	Najbliższe lata.	Wyklucza nieprawidłowości typu blokowanie miejsc; skrócenie czasu naboru; śledzenie przez dyrektorów gimnazjów losów absolwentów.	—
lubuskie	42,8 proc. wszystkich absolwentów gimnazjów	2004/2005 w Zielonej Górze, Gorzowie Wlk. i Nowej Soli	—	System jest sprawiedliwy i przejrzysty; eliminuje bałagan; koryguje ofertę szkół.	—
łódzkie	1/3 wszystkich absolwentów gimnazjów	2004/2005 w Łodzi i pow.: zgierskim, pabianickim, brzezińskim	W najbliższym czasie: Skierniewice, Bełchatów.	Usprawnienie i skrócenie czasu rekrutacji; informacja dla organu prowadzącego o preferencjach uczniów, pozwalająca planować sieć szkół na terenie województwa.	—
małopolskie	ok. 20 proc. absolwentów gimnazjów	2005/2006 w Krakowie i pow. myślenickim	Inne powiaty na razie nie planują.	Porekrutacyjne dane będą stanowić doskonałą bazę dla szkół, kuratorów, organów prowadzących, np. o preferencjach dziewcząt i chłopców, najchętniej wybieranych językach obcych.	Brak scentralizowanego systemu w całym województwie.
mazowieckie	prawie 45 proc. absolwentów	2005/2006 — Radom 2003/2004 — Siedlce, Płock 2002/2003 — Warszawa	—	Przejrzyste procedury, ograniczenie biurokracji, ułatwiony dostęp do informacji.	Ograniczony dostęp do systemu dla tych, którzy nie mają komputerów.
opolskie	ok. 12 proc. absolwentów gimnazjów	2005/2006 w powiecie nyskim	W najbliższym czasie nie planuje się.	—	Wysokie koszty wdrażania systemu, negatywny stosunek dyrektorów i organów prowadzących.
podkarpackie	—	—	Nie planuje się tej formy naboru.	—	Podczas testowania systemu się nie sprawdził.
podlaskie	30 proc. absolwentów gimnazjów	2004/2005 w Białymstoku	Na razie nie planuje się objęcia naborem elektronicznym innych powiatów.	Usprawni rekrutację. Wyeliminował blokowanie miejsc — jeśli 500 uczniów dostało się jednocześnie do 3 szkół, blokowali tysiąc miejsc.	—
pomorskie	ok. 40 proc. absolwentów gimnazjów	2004/2005 w Słupsku oraz w pow.: kościerskim, kwidzyńskim, lęborskim, słupskim 2005/2006 w Trójmieście oraz pow.: chojnickim i człuchowskim	—	Przejrzysty sposób rekrutacji.	—
śląskie	10 tys. na 63 tys. wszystkich gimnazjalistów	2005/2006 w pow.: Ruda Śląska, Zabrze, Gliwice, Żory, Wodzisław Śląski	W najbliższych latach.	Skrócenie czasu rekrutacji; ocenianie przed naborem przez gimnazjalistów swoich szans na dostanie się do wymarzonej szkoły; baza danych dla dyrektorów gimnazjów i organów prowadzących.	—
świętokrzyskie	ok. 30 proc. absolwentów gimnazjów	2004/2005 w Kielcach i częściowo w Ostrowcu Świętokrzyskim 2005/2006 w Staszowie	—	Nadzór pedagogiczny ocenia go jako precyzyjny i sprawiedliwy.	—
warmińsko-mazurskie	5 proc. wszystkich szkół	2005/2006 w mieście i powiecie Elk	W przyszłym roku w Olsztynie, pow. olsztyńskim, Iławie, Kętrzynie, Szczytnie, Giżycku, Elblągu.	Możliwość optymalnego wykorzystania istniejącej bazy szkolnej i uzyskanie w ten sposób oszczędności — już w momencie naboru można podjąć decyzję o niestwarzaniu oddziałów, gdzie liczba chętnych jest bardzo mała.	Dwie ścieżki naboru w województwie — tradycyjny i elektroniczny. Nieobjęcie tym ostatnim wszystkich gimnazjów spowodowane jest niechęcią dyrektorów liceów do wprowadzenia systemu (w Giżycku z tej przyczyny na 5 liceów nabór elektroniczny zadziałał tylko w 2).
wielkopolskie	15 tys. absolwentów gimnazjów na 50 tys. ogółem	2003/2004 w Poznaniu 2004/2005 Poznań i pow. poznańskim oraz w Kaliszu i Koninie	Termin wprowadzenia w innych miastach i powiatach niezany.	Usprawnienie rekrutacji; natychmiastowa informacja o szkołach posiadających wolne miejsca.	—
zachodniopomorskie	1/3 wszystkich absolwentów gimnazjów	2004/2005 w Szczecinie	—	Bieżące dostosowywanie oferty szkół do preferencji uczniów.	—

Dane zebrane przez redakcję z 16 kuratorów oświaty i samorządowych Wydziałów Edukacji.



Już trzeci rok elektroniczny system wspomagania rekrutacji Nabór opracowany w całości przez Poznańskie Centrum Superkomputerowo-Sieciowe ułatwił żmudny proces naboru kandydatów. Oprogramowanie powstaje przy ścisłej współpracy z Miejskimi Wydziałami Oświaty i Wojewódzkimi Kuratoriami. W 2003 roku system został po raz pierwszy wdrożony w Poznaniu i wspomógł rekrutację do wszystkich publicznych szkół ponadgimnazjalnych w Poznaniu. W kolejnym roku system rozszerzył swoje działanie o kolejne miasta i powiaty: Powiat

Poznański, Białystok, Kalisz, Szczecin, Zielona-Góra. Łącznie w systemie zapisane zostały dane około 30 tysięcy uczniów z trzecich klas szkół gimnazjalnych z różnych regionów Polski. Skuteczność systemu wyniosła ponad 92%. W roku 2005 wdrażany jest system w kolejnych miastach: Gorzowie Wlk., Olsztynie, Giżycku, Nowej Soli, Zamościu oraz Wrześni. Dodatkowo wypróbowane w szkołach ponadgimnazjalnych algorytmy rekrutacji po raz pierwszy zostaną użyte także podczas rekrutacji kandydatów do szkół gimnazjalnych, przedszkoli oraz oddziałów zerowych w szkołach podstawowych znajdujących się na terenie miasta Poznania. W Internecie dostępne są informatory o ofercie edukacyjnej wybranego regionu np. dla miasta Poznania gdzie dodatkowo dostępny jest informator o gimnazjach na stronach <http://nabor.poznan.pcss.pl>. Na procesie rekrutacji system Nabór 2005 jednak nie pozostaje, począwszy od bieżącego roku obowiązek szkolny będzie w pełni monitorowany dzięki modułowi PRACY CIĄGLEJ, który pozwoli na uzyskanie ważnych informacji o postępach i przebiegu nauczania pojedynczego ucznia.



VULCAN
ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ

VULCAN to największy i najbardziej doświadczony w Polsce producent oprogramowania do zarządzania oświatą. Ważnym składnikiem naszej oferty jest Nabór Optivum — nowoczesne rozwiązanie informatyczne umożliwiający elektroniczną rekrutację z wykorzystaniem Internetu. Narzędzie to już od trzech lat pomaga młodym ludziom w wyborze szkoły ponadgimnazjalnej. Dzięki niemu rekrutacja przebiega szybko i sprawnie, bez zbędnego stresu kandydatów.

Nabór Optivum w tym roku wdrażany jest w blisko 50 powiatach, skorzysta z niego aż 200 tys. kandydatów, 500 gimnazjów i 1800 szkół ponadgimnazjalnych. Na nasze rozwiązanie zdecydowały się największe polskie miasta — Warszawa, Łódź (w tych ośrodkach system świetnie sprawdził się już w zeszłym roku), całe Trójmiasto, a także mniejsze powiaty, np. Człuchów prowadzący tylko cztery szkoły ponadgimnazjalne.

Trzeba podkreślić, że Nabór Optivum to coś więcej niż wsparcie wyłącznie procesu rekrutacji — to sposób gromadzenia informacji o kandydacie i wymiany danych w formie elektronicznej między gimnazjami i szkołami ponadgimnazjalnymi.

PŁOTY W PŁOTACH

Dyrektorka Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. Wincentego Witosa w Płotach czuje się mobbingowana przez Starostwo Powiatowe, grupka nauczycieli twierdzi, że też jest mobbingowana, ale przez... dyrektorkę.

WITOLD SALAŃSKI

Katarzyna Musialska koi nerwy paląc papierosa za papierosem. Wszystko przez to, że jej sukces – w styczniu ub. r. wygrała konkurs na dyrektora ZSP w Płotach – stopniowo zamienia się w koszmar. A już samo kierowanie placówką, w skład której wchodzi LO, trzy technika: Żywności i Gospodarstwa Domowego, Organizacji Usług Gastronomicznych i Hotelarskie, a także Liceum Profilowane, jest wystarczająco stresujące.

Pani Katarzyna, absolwentka filologii polskiej na KUL, do Płotów trafiła 14 lat temu. Była ambitna, m. in. zdobyła dodatkowe uprawnienia do nauczania wiedzy o kulturze, co docenił Wiesław Buchwał, poprzedni dyrektor szkoły, proponując jej stanowisko wicedyrektora. Starostwo Powiatowe w Gryficach też musiało ją doceniać, bo w przeciwnym razie nie powierzyłoby jej od 1 września 2003 r. – gdy skończyła się kadencja Wiesława Buchwały, a przeprowadzony w lipcu konkurs nie wyłonił zwycięzcy – pełnienia obowiązków dyrektora ZSP na pół roku.

POZYBYŁA SIĘ PANI KONKURENTA

Pod koniec listopada 2003 r. powiat ogłosił nowy konkurs. Oprócz Katarzyny Musialskiej zgłosili się **Marek Kacperski**, dyrektor Wydziału Edukacji i Spraw Społecznych Starostwa Powiatowego w Gryficach, oraz **Beata Pietruczyk**, nauczycielka Publicznego Gimnazjum w Płotach i jednocześnie prezes Gminnego Oddziału ZNP. Nie jest tajemnicą, że faworytką Kuratorium Oświaty była Katarzyna Musialska, wysoko ceniona za osiągnięcia w pracy dydaktyczno-wychowawczej. Starostwo stawiało na „swojego człowieka”, Marka Kacperskiego, który – jak uważa **Jacek Zdanciewicz**, gryficki wicestarosta – *byłby lepszym menedżerem i pewniejszym zarządcą szkolnej kasy*. A poza tym wcześniej doszło do pierwszego zderzenia między starostwem a Katarzyną Musialską.

Poszło o **Irenę Biegajło**, nauczycielkę niemieckiego, która również aspirowała do dyrektorskiego stołka. Została jednak wyłączona z gry przez... Musialską, która odmówiła wystawienia germanistce oceny pracy w terminie umożliwiającym jej zgłoszenie się do konkursu (zapowiedziała, że uczyni to w przepisowym terminie trzech miesięcy, czyli już po konkursie).

Zdesperowana Biegajło szukała wsparcia w starostwie, ale i ono nic nie wskórało. Skierowała więc do dyrektorki pismo, które z pewnością miłe nie było (od tej pory obydwie panie z sobą nie rozmawiają). Brak oceny odebrała jako zamierzone, złośliwe działanie. *Tym oto sposobem pozbyła się pani konkurenta* – stwierdziła rozszalona Biegajło. – *Kto dał Pani prawo ograniczania mojej wolności i ingerowanie w moje życie w tak ohydny sposób?* A gdy i to nie pomogło, napisała skargę do kuratorium i starostwa. *To jest po prostu okropne, co ta pani wyprawia* – pisała w liście do Zarządu Powiatu.

Katarzyna Musialska przyznaje, że w oczach koleżanki może uchodzić za katonę, jednak postąpiła zgodnie z prawem. – *Pani Irena Biegajło nie spełniała warunków określonych regulaminem konkursu* – wyjaśnia dyrektorka. – *Nie miała bowiem świadectwa ukończenia kursu organizacji i zarządzania oświatą. Na dobrą sprawę nie ma też uprawnień do nauczania w naszej szkole. Z wykształcenia jest bowiem rusycystką, a języki mamy tylko zachodnioeuropejskie. Niepełne kwalifikacje do nauczania niemieckiego zdobyła tylko na kursach*.

Gwoli ścisłości Irena Biegajło zaliczyła kurs z zarządzania 21 stycznia 2004 roku, a więc w ostatnim dniu składania dokumentów przez kandydatów na dyrektora.



NIE CHCĘ BYĆ OBIEKTEM ŻĄDZY WŁADZY...

Gorącą atmosferę przedkursową podgrzała jeszcze bardziej **Tekla Wojsznis**, prezes Ogniska ZNP przy ZSP w Płotach, na którą Beata Pietruczyk sędowała zredagowanie zwiazkowej opinii o Katarzynie Musialskiej (to kolejny wymóg regulaminu konkursu). Nie uczyniła tego osobiście, ponieważ sama startowała w konkursie na dyrektora ZSP i – jak uznała – ocenianie konkurentki byłoby niezręcznością. Poza tym niezbyt dobrze orientowała się w realiach tej jednej w miasteczku placówce ponadgimnazjalnej, związkowcy z ZSP nie informowali jej bowiem dotąd o swoich kłopotach.

Tekla Wojsznis wystawiła swojej – bądź co bądź – przełożonej negatywną opinię, zarzucając jej słabą komunikację z radą pedagogiczną (miała na myśli to, że Musialska często porozumiewała się z radą pedagogiczną za pośrednictwem kartelusek wywieszanych na tablicy ogłoszeń) oraz nieuwzględnianie opinii związków zawodowych w sprawach kadrowych, w tym przede wszystkim dotyczących zwolnienia pracowników internatu, który został zlikwidowany w 2004 r.

Nie omieszczała też wytknąć dyrektorce utrudniania startu w konkursie pracownikowi szkoły (chodzi oczywiście o Irenę Biegajło). Z kolei Katarzyna Musialska zarzuca pani Wojsznis, że próbowała wpłynąć na wybór przedstawicieli rady pedagogicznej do komisji konkursowej. *Była w domach niektórych nauczycieli, agitując do działań skierowanych przeciwko mojej osobie* – poinformowała w jednym z pism do starosty.

Powysza opinia doprowadziła do rozłamu w liczącym ośmiu członków ognisku. Pod opinią podpisały się oprócz prezeski jeszcze trzy osoby. Natomiast pozostałe cztery wyraziły wotum separatum. – *Pragnę w spokoju wykonywać swoją pracę, nie chcę uczestniczyć w utarczках personalnych, nie chcę być obiektem czyjejś żądzy władzy* – uzasadnia swoje przejście do Oddziału w Gryficach **Eugeniusz Czaboryk**, nauczyciel zajęć praktycznych i nauki jazdy.

JEST NAM NIEZMIERNIE PRZYKRO...

O czyją żądzę władzy chodzi? Nauczyciele woleli tego tematu nie poruszać. Zwrócili tylko uwagę – oczywiście zastrzegając anonimowość – że tak ostra i zdecydowana walka Ireny Biegajło o prawo startu w konkursie nie była przypadkowa. Otóż, gdyby konkurs wygrała germanistka, wówczas wicedyrektorką zostałaby z pewnością jej sojuszniczka... Tekla Wojsznis. Obydwie panie uratowałyby się w ten zrzeczny sposób przed przymusowym przejściem na emeryturę w 2006 roku.

Wygrana Katarzyny Musialskiej (stosunkiem głosów 6: 5) nie była więc na rękę zarówno władzom powiatu, jak i obydwu paniom. Jak twierdzi nowo wybrana dyrektorka, od razu dano jej to odczuć. Starostwo zwlekało z powierzeniem stanowiska ponad dwa miesiące. W tej sprawie interweniował nawet **Jerzy Kotłega**, zachodniopomorski kurator oświaty, przypominając **Kazimierzowi Saciowi**, staroście gryfickiemu, że Katarzyna Musialska wygrała konkurs zgodnie ze wszystkimi procedurami i że nie ma podstaw do odmowy powierzenia jej stanowiska dyrektora.

Starostwo było nierychliwe w jednej sprawie, ale – jak dodaje dyrektorka – potrafiło działać błyskawicznie w innej. Już w dwa tygodnie po wygranu konkursu zmniejszyło jej dodatek motywacyjny z 10 do 5 proc. i funkcjny z 500 do 300 zł, i to bez żadnego uzasadnienia. Natomiast 1 września 2004 r. Musialska doznała ambiwalencji uczuć: starostwo odebrało jej całkowicie dodatek motywacyjny, ale funkcjny podniosło do 700 zł.



Katarzyna Musialska nie przypuszczała, że dyktowanie to droga po grudzie...

Również w szkole atmosfera była daleka od sielankowej. Katarzyna Musialska postanowiła wyjaśnić, dlaczego ZNP firmował opinię Tekli Wojsznis, która – według niej – zawierała same pomówienia. I czy w ogóle prezeska ogniska miała prawo wystawić opinię? Przecież nie jest członkiem Zarządu Oddziału. Dyrektorka nawet wątpi, czy Tekla Wojsznis jest jeszcze prezesem ogniska (!?) Przecież ostatnie wybory odbyły się 13 lat temu. Zatem według statutu ZNP straciła prawo do nazywania siebie prezesem.

Nie da się ukryć, że zarówno Beata Pietruczyk, prezes ZNP w Płotach, jak i **Irena Nowak**, prezes Zarządu Oddziału ZNP w Gryficach, z powodu tej sytuacji wpadły w konsternację. Pierwsza z nich, gdy zorientowała się, że opinia zredagowana przez Teklę Wojsznis i jej koleżanki, była niesprawiedliwa i zupełnie pomijała osiągnięcia Teresy Musialskiej, wysłała do dyrektorki pismo z przeprosinami.

PANI MNIE PONIŻYŁA...

Jednak Tekla Wojsznis obstaje przy swoim. Mało tego, uważa, że dyrektorka zaczęła ją mobbingować. Napisała więc 8 czerwca 2004 r. skargę do... dyrektorki (sic!) z powiadomieniem starosty, w której przedstawiła długą listę szyszan, jakich doznała od swojej przełożonej. Jak utrzymuje, Katarzyna Musialska na posiedzeniach rady pedagogicznej ośmieszala ją i groziła wytoczeniem procesu o kłamstwa zawarte w opinii. Prezeska Ogniska ZNP, na co dzień nauczycielką biologii, nie może wybaczyć dyrektorce zwłaszcza decyzji o wykluczeniu jej z komisji maturalnej, tym bardziej że rok wcześniej Katarzyna Musialska jako wicedyrektorka nie zgłaszała obiekcji. *Poniżyła mnie Pani w oczach uczniów i ich rodziców, którzy nie rozumieli przyczyny wykluczenia mnie z komisji maturalnej* – napisała w skardze. Stwierdziła również, że dyrektorka eliminuje ją z życia szkoły i izoluje od zespołu.

Szefowa ZSP uznała pismo Tekli Wojsznis za kolejny stek kłamstw. Przyznaje, że usunęła ją z komisji maturalnej, ale nie z zemsty, lecz z nakazu prawa oświatowego. Otóż w skład PKE przewodniczącą (z reguły dyrektor szkoły) powołuje nauczycieli, którzy posiadają pełne kwalifikacje merytoryczne i pedagogiczne. A Tekla Wojsznis nie zgłaszała obiekcji. *Poniżyła mnie Pani w oczach uczniów i ich rodziców, którzy nie rozumieli przyczyny wykluczenia mnie z komisji maturalnej* – napisała w skardze. Stwierdziła również, że dyrektorka eliminuje ją z życia szkoły i izoluje od zespołu.

Katarzyna Musialska uznała konflikt z prezes ogniska za sprawę na tyle poważną, że 21 czerwca 2004 r. zwróciła się do starosty z prośbą o udzielenie wsparcia w uzdrowieniu sytuacji w szkole.

Działania pani Tekli Wojsznis w ZSP w Płotach powodują dezintegrację środowiska, co negatywnie może się odbić na funkcjonowaniu szkoły i całym procesie dydaktyczno-wychowawczym. W tym stanie sprawy pomoc organu prowadzącego jest konieczna.

I rzeczywiście, pomoc nadeszła, tylko – ku zaskoczeniu dyrektorki – zupełnie nie korespondowała z jej oczekiwaniami. W szkole zjawiała się bowiem komisja ze starostwa do przeprowadzenia kontroli... finansowej. Zdziwienie dyrektorki było tym większe, że podobną kontrolę starostwo przeprowadziło od 8 marca do 26 kwietnia 2004 r., a więc zaledwie kilka miesięcy wcześniej.

ŻADNA INNA SZKOŁA W POWIECIE...

Jednak największe zaskoczenie dyrektorki wywołało to, że w skład trzyosobowej komisji wszedł... **Stanisław Wojsznis**, członek Zarządu Powiatu, mąż Tekli Wojsznis! Katarzyna Musialska zaczęła więc spodziewać się najgorszego. I nie pomyliła się. Już na początku nowego roku szkolnego dostała naganę za nieobecność w pracy podczas wizyty komisji (absencja ta, zdaniem dyrektorki, była usprawiedliwiona).

Kontrolerów interesowały zwłaszcza koszty eksploatacji trzech szkolnych samochodów – nysy, fiata 126p i skody felicii, z których ten ostatni był używany do nauki jazdy. – *Najdziwniejsze jest to, że w programie nauczania PSP w Płotach nie ma praktycznej nauki jazdy, jest tylko przedmiot teoretyczny przepisów ruchu drogowego* – mówi wicestarosta Jacek Zdanciewicz.

Starostwo uznało, że koszty utrzymania samochodów są tak horrendalnie wysokie, że postanowiło je szkole odebrać. – *Żadna inna szkoła ponadgimnazjalna w naszym powiecie nie ma samochodu i funkcjonuje normalnie* – dodaje wicestarosta. – *Przecież o wiele taniej jest wynająć samochód na jednorazowy wyjazd uczniów na imprezy szkolne niż utrzymywać samochód z kierowcą i ponosić wysokie koszty eksploatacji*.

Wicestarosta Zdanciewicz zarzuca dyrektorce także błędy w polityce kadrowej. Na przykład zwolniła na dwa lata przed emeryturą **Ewę Lenarczyk**, wychowawczynię i p. o. kierownika internatu, narażając szkołę na wysokie koszty odpłaty, mimo że istniała możliwość zatrudnienia jej w bibliotece szkolnej.

Katarzyna Musialska nie zgadza się z decyzją starostwa o odebraniu samochodów. – *To poważny cios w szkołę. Kursy nauki jazdy to jedna z największych atrakcji zachęcających uczniów do wyboru naszej placówki. Także cios w uczniów. Ich szanse na rynku pracy będą teraz zdecydowanie mniejsze. Mogą nie znaleźć zatrudnienia w swoich zawodach, ale jako osoby z prawem jazdy załapią się wszędzie* – twierdzi dyrektorka.

Starostwo jednak nie przyjmuje tych argumentów i zastanawia się, czy nie rozpocząć procedury zmierzającej do odwołania Musialskiej ze stanowiska dyrektora właśnie za niegospodarność.

Tymczasem lista osiągnięć i sukcesów szkoły jest długa. O dziwo, wśród kilkudziesięciu dyplomów uznania, certyfikatów i listów gratulacyjnych znajduje się nawet jeden od... starosty Kazimierza Sacia z podziękowaniami za sprawne rozdysponowanie przyznanych środków na stypendia dla uczniów.

Czy starosta będzie mógł pogratulować dyrektorce z Płotów także sprawnie zorganizowanej matury AD 2005? Katarzyna Musialska zapewnia, że zrobi wszystko, aby przebiegała spokojnie, tylko nie rozumie dlaczego musi pokonać tak wiele przeszkód.

PS. Starostwo w Gryficach ostatecznie zabrakło szkole dwa samochody, pozostawiając skodę.

JUBILER PO PRZEJŚCIACH

Być dziś w Polsce wykształconym kowalem-artystą albo złotnikiem-jubilerem graniczy z cudem. Młodzi ludzie, którzy zgłębiają te kierunki w liceach profilowanych, mają zamkniętą drogę do edukacji pomaturalnej.

BEATA IGIELSKA

Jest już starszuską – narodziła się w 1915 roku. Nazwano ją wtedy „miejską”, kształciła rzemieślników artystów. Z czasem przy ulicy Felińskiego w Warszawie powstawały coraz to nowe kierunki w zasadniczych szkołach zawodowych i Liceum Rzemiosł Artystycznych. Jeszcze 15–17 lat temu o jedno miejsce w zasadniczej szkole walczyło sześciu kandydatów!

— Było z czego wybierać. Robiliśmy nawet egzaminy z rysunku artystycznego – wzdycha **Janusz Lisowski**, dyrektor szkoły, która obecnie nazywa się Zespół Szkół nr 31 im. Jana Kilińskiego.

W tamtych czasach warsztaty pracowały pełną parą dwa razy w tygodniu, utalentowane dzieciaki uczyły się chętnie. Po liceum absolwenci mieli maturę i fach w ręku, bez problemu dostawali się do wyższych szkół artystycznych. Ci po zawodówkach mieli po prostu fach albo mogli kontynuować naukę w szkołach średnich dających maturę. Zadowoleni byli wszyscy. Aż przyszła reforma, która szkolnictwo zawodowe praktycznie zabiła. Po zawodówkach i liceum zawodowym zostały warsztaty, dobrze wyszkolona kadra. Wciąż też byli młodzi ludzie garnący się do nauki w ginących zawodach. Równocześnie Polska znalazła się w europejskiej czołówce producentów wyrobów ze srebra, których eksport wzrósł o setki procent. Tymczasem rękodzielnictwo nie znalazło się wśród 14 profili kształcenia utworzonych przez MENiS...

To były wystarczające powody, aby o szkole rzemiosła artystycznego walczyć. Wypisano tony atramentu, śląc prośby do ministerstwa edukacji, które w końcu doszło do wniosku, że w liceach profilowanych powinien znaleźć się profil rzemiosła artystyczne i użytkowe w metalu, dające absolwentom podwaliny do zawodów w cyklu rocznym – kowal i złotnik-jubiler. Mogą oni też kontynuować naukę w policealnych zawodach: plastyk i renowator zabytków architektury albo pojąć na wyższe uczelnie artystyczne. Tak oto w 2002 r. powstało XXVI Liceum Profilowane, które przynajmniej częściowo może kontynuować dobre tradycje szkoły. Nauczyciele napisali programy nauczania.

W witrażowni są prowadzone zajęcia z projektowania wyrobów artystycznych – pełno tu uczniowskich prac. Są śliczne i niepopatrzalne: krzesła, lampy, biżuteria, witraże. Gdyby tylko szkoła mogła prowadzić działalność gospodarczą, pewnie sprzedawałaby je na pniu.

— Robiliśmy srebrne kielnie dla biskupów z okazji wmurowania kamienia węgielnego pod Świątynię Opatrzności. Pewien ksiądz zawiózł papieżowi orla



Zbigniew Hafta i jego uczeń Damian Wołukaniec w witrażowni Fot. M. Suchecki

w naszym wykonaniu. Również krzyż wyłożony kamieniami trafił do watykańskiej skarbnicy. Jesteśmy z tego dumni – podkreśla **Jan Rosa**, opiekun witrażowni. Ta pracownia tętni życiem m.in. dzięki Urzędowi Miasta, który dał pieniądze na zajęcia pozalekcyjne – dwie godziny tygodniowo na klasę. W liceum profilowanym są trzy, uczy się w nich 90 osób.

Działem jubilerstwa opiekuje się **Zbigniew Hafta**. Tu również pełno pięknych przedmiotów wykonanych przez uczniów. Materiały funduje Rada Szkoły. Reszta to odpady z metali kolorowych – darowizny od patronackich firm. — Dzieci bardzo chętnie uczestniczą w tych zajęciach. Piętnastoosobową grupą powinno się zajmować dwóch nauczycieli, bo bez przerwy trzeba wydawać materiały, coś demonstrować, doglądać. Pełno tu palników. Ministerstwo powinno takie szkoły jak nasza bardziej doinwestować – nie kryje irytacji Hafta.

Najmniej o przyszłość martwią się ci, którzy będą kontynuować tradycje rodzinne. Wiadomo, jeśli ojciec ma warsztat jubilerski, zatrudni w nim w pierwszej kolejności własne dziecko.

Michał nie ma takich możliwości, ale od razu widać, że tę robotę kocha.

— Mam świadomość, że jako jubiler będę sobie musiał najpierw wyrobić markę, ale wierzę, że to zawód z przyszłością. W końcu w całej Europie stawia się na rękodzieło – mówi z przekonaniem.

Aneta z kolei jest tu, bo nie dostała się do liceum plastycznego. Utwierdziła się w swoim wyborze, gdy po mieście poszła fama, że przy XXVI Liceum Profilowanym powstanie studium pomaturalne.

Czy jednak rzeczywiście powstanie? — Liczę na to, bo kontynuacja nauki przez te dzieciaki aż się prosi. Tymczasem złotnik-jubiler może uczyć się dalej, ale... tylko po szkole zasadniczej. Tak samo kowal-artysta po maturze nie ma możliwości kontynuowania nauki. Sądzę, że to jakieś niedopatrzenie odpowiedzialnych za te kierunki kształcenia ministerstw. Gdyby resort gospodarki potrafił się w tej kwestii dogadać z resortem kultury, odetchnęlibyśmy z ulgą – podsumowuje **Antoni Czwienczek**, wicedyrektor Zespołu.

WNIOSEK o nadanie tytułu NAUCZYCIELA ROKU 2005

Pani/Pana

Za osiągnięcia uczniów*	w gminie	w powiecie	w województwie	w kraju	za granicą
olimpiady przedmiotowe					
konkursy (np. recytatorski)					
współzawodnictwo (np. sportowe)					
kolejne etapy edukacji					
stypendyści					
miejsce w rankingu ocen z danego przedmiotu					
inne					

* Należy podać liczbę uczniów, tytuły olimpiad, konkursów itp.

Współpraca ze środowiskiem	opinie
z rodzicami	
z organami samorządowymi	
z organizacjami pozarządowymi	
z organizacjami dziecięco-młodzieżowymi	
uczestnictwo w międzynarodowych projektach	
inne	



Dokształcanie i doskonalenie zawodowe	Organizator, czas trwania
kursy (np. językowe)	
seminaria	
warsztaty	
studia	
studia podyplomowe konferencje	
inne:	

POTWIERDZENIA POWYŻSZYCH DANYCH O KANDYDACIE

Dyrektor szkoły	Rada pedagogiczna	Organ prowadzący
pieczętka podpis	pieczętka podpis	pieczętka podpis
Rada rodziców	Rada szkoły	Samorząd uczniowski
pieczętka podpis	pieczętka podpis	pieczętka podpis
Organizacje lokalne	inne	inne
pieczętka podpis	pieczętka podpis	pieczętka podpis

DANE OSOBOWE KANDYDATA

imię i nazwisko	
wykształcenie	
staż zawodowy	
stopień zawodowy	
nazwa szkoły	
adres korespondencyjny	
kontakt telefoniczny, e-mail	

POTRZEBNA KOREKTA

Nadszedł czas matury. Nowej matury. Poprzednie kierownictwo MENiS odwlekało ją jak mogło, obecnie wygaśnięty lont podpałiło i bomba wybuchnie. Prasa wykpi urzędników oświatowych, oskarży szkoły o złą pracę, uczniowie będą zawiędzeni, rodzice sfrustrowani. Kto policzy rzetelnie koszty nowej matury w biednym kraju? (tony papieru, tony tuszy i tonerów, bezpieczne koperty, pudełka i pudła, nalepki i przylepki, transport arkuszy, opłaty za sprawdzanie, koszty szkoleń, koszty przechowywania itp.). Renomowane uczelnie i tak będą robiły nabór według swoich zasad. Większość maturzystów trafi na studia płatne lub na uczelnie prywatne typu Ryki.

Co w tej sytuacji można zrobić? Odpowiedzi na to pytanie powinna dostarczyć ankieta adresowana do nauczycieli. I tak z pewnością powinniśmy zmodyfikować maturę poprzez: prowadzenie zajęć w klasach maturalnych do końca maja, przeprowadzenie egzaminów zawodowych w czerwcu, przeprowadzenie matury także w lipcu, co pozwoliłoby CKE m.in. wynająć pomieszczenia szkół wyższych i powołać komisje spośród nauczycieli i nauczycieli akademickich.

Uważam, że zastanowić się należy również nad sensem funkcjonowania gimnazjów i zmianami w kształceniu nauczycieli. I tak na przykład w przedostat-

nim roku studiów powinni oni odbyć roczny staż pod kierunkiem dobrego nauczyciela, który z tego tytułu otrzymywałby pobory zwiększone o 50 proc. Zatrudniać uczących w szkole powinno się na 3—4-letnie kontrakty. Zapis o 40-godzinnym tygodniu pracy należałoby doprecyzować lub zlikwidować, bo dzisiaj jest to martwe prawo. Jeśli chodzi o biurokrację, to ograniczyć ją do niezbędnego minimum.

Trzeba też szkoły wyposażyć w środki niezbędne na zajęcia pozalekcyjne w wymiarze 1/4 godzin dydaktycznych przewidzianych w obowiązkowym planie nauczania. Klarowny powinien być również system stypendiów naukowych i socjalnych dla uczniów. Należałoby powrócić do jednolitych podręczników i programów nauczania.

Dobrze byłoby, aby MENiS opiniował zawartość merytoryczną niektórych poradników kierowanych do szkół. Można tam znaleźć takie kwiatki: Rady Pedagogiczne — hymn o jakości pióra p. Ireny Dzierzgowskiej (cyt. „Jakość to nasz znak, bo jakość to nasz znak, a w ogóle to jakoś to będzie” — melodia „Wszystko tobie ukochana ziemio...”). Na razie zgodnie z treścią hymnu jest do jakości jednak daleko.

JÓZEF BOGDAŃSKI
nauczyciel z 30-letnim stażem

LIST OTWARTY DO MINISTRA EDUKACJI (wierszowaną prozą pisany)

Wiejska szkoła, gdzie uczę, jest szkołą jakich wiele, ale nie wiem, czy wie Pan, co się w tych szkołach dziś dzieje. (Zresztą nie tylko w tych wiejskich, bo w miejskich myślę tak samo, bo przecież już wszystkie szkoły w tym państwie zreformowano!). Przeciw reformie nic nie mam, broń Boże! Potrzebna była! Tyle, że nie do końca w praktyce się ona sprawdziła. Bo, kiedy w życie wchodziła, to radość mnie przepelniała, że wszystko już będzie wspanialsze, dla uczniów czas będę miała. Ze pod moimi skrzydłami, jako te małe pisklęta, wyrastać będą na orły silne i mądre, i piękne... I tu się przeliczyłam, Panie Ministrze mój Drogi — wcale nie jest tak pięknie w mej wiejskiej, wspaniałej szkole. (A wyjątkowa to szkoła, proszę mi wierzyć na słowo).

Otóż, wracając do sprawy, ten mnie zżera dylemat, że polski nauczyciel tonie dzisiaj w papierach. Jego starania i chęci, jego praca oddana, została dokumentami dokładnie po uszy zalana. Nikt go

niestety nie uczył „pływania” wśród tyłu papierów, więc niechybnie utonie, ot, tak po prostu — bez celu! Bo ja zrozumieć nie mogę tego, co dzisiaj się dzieje: Tworzenia dokumentacji związanej z moim uczeniem i z wychowaniem potomnych, i z moim własnym rozwojem (choć dawno się rozwinęłam i to nad podziw dobrze!).

Te wszystkie standardy, wskaźniki, narzędzia, terminy i plany, te procedury i normy, działania ujęte w ramy, to całe mnóstwo papierów... — naprawdę nie widzę w tym celu, więc nie wiem, czy śmiać się, czy płakać, (a takich, jak ja jest wielu!). Czy tylko ja nie rozumiem, o co w działaniach tych chodzi? Proszę mi wytłumaczyć — zrozumieć mi nie zaszkodzi!

Bo ogrom tych dokumentów chyba mnie jednak przerasta — ja chcę po prostu uczyć. Panie Ministrze, i basta!

MAŁGORZATA HADŁAW
Łańcut

ZAKOCHAJ SIĘ W WARSZAWIE

Biuro Promocji Miasta st. Warszawy ogłasza II Warszawski Konkurs Fotograficzny pod tytułem *Zakochaj się w Warszawie*.

Konkurs trwa od 1 marca do 30 czerwca. Wręczenie nagród i otwarcie wystawy odbędzie się w październiku. Zgłaszać należy maksymalnie trzy prace w formacie 13x18 cm wraz z zapisem cyfrowym. Fotografie oceniane będą w dwóch kategoriach wiekowych: do lat 16 i od 16. do 30. roku życia. W każdej z kategorii wręczone zostaną nagrody i wyróżnienia w postaci sprzętu fotograficznego i komputerowego, zaproszeń na kursy i szkolenia.

Konkurs skierowany jest do wszystkich fotografów-amatorów, mieszkańców Warszawy, którzy nie ukończyli jeszcze trzydziestego roku życia i nie pozostają obojętnymi wobec miasta, w którym uczą się i pracują.

Szczególnie serdecznie zapraszamy do udziału w konkursie studentów szkół wyższych, którzy nie mogli brać udziału w konkursie ubiegłorocznym - Życie mojej Warszawy w moim obiektywie, a byli pełni chęci i zapału.

Gorąco zapraszamy też uczniów szkół podstawowych i średnich, którzy tłumnie dopisali rok temu.

Wszelkie informacje dostępne są na stronie www.um.warszawa.pl oraz pod numerem telefonu 656 76 21.



Oświata za granicą

FACET WYCHOWAWCĄ W PRZEDSZKOLU?

Chińskie Ministerstwo Edukacji zachęca młodych mężczyzn — nauczycieli do podejmowania pracy w przedszkolach. Zdaniem edukatorów najmłodszym dzieciom brak modelu mężczyzny, gdyż głównie ich opiekunami są kobiety. W kulturze chińskiej mężczyzna nie jest postrzegany jako osoba odpowiedzialna do opiekowania się małymi dziećmi. Pokutuje przesąd, że faceci są silni, oschli i bezkompromisowi. Dlatego też wielu nauczycieli, którzy chcieli podjąć pracę w przedszkolu, odesłano z kwitkiem. Dyrektorzy boją się też, że taka praca to tylko przystanek w drodze do kariery mężczyzny i że szybko zechce on zmienić ją na coś „bardziej ambitnego”. Jak na ironię w placówkach, w których odważono się zatrudnić wychowawców-mężczyzn (a jest ich w całym Shanghaju dziesięciu) rodzice bardzo sobie chwalą pedagogiczne podejście do dzieci, a maluchy są nimi zachwycone.

BEZRADNOŚĆ

Z badania przeprowadzonego przez brytyjskie Stowarzyszenie Nauczycieli i Wykładowców wśród nauczycieli z 300 gimnazjów wynika, że prawie połowa z nich zażywa leki antydepresyjne i jest pod stałą kontrolą psychiatry lub psychologa, w związku z nasilającymi się szyskanami ze strony uczniów. Prawie 72 proc. ankietyowanych zastanawia się nad zmianą zawodu, gdyż w ostatnich czasach doświadczali różnych prześladowań ze strony podopiecznych, takich jak: szantaż, zamykanie nauczyciela w klasie, przebijanie opon, obrzucanie jajkami lub plucie w twarz. Jeden na siedmiu pedagogów przyznaje się do tego, że doznał uszczerbku fizycznego. A co najgorsze, dyrektorzy szkół starają się nie widzieć tej sytuacji. Hasło zaś „zero tolerancji dla przemocy w szkole” pozostaje jedynie hasłem, gdyż tak naprawdę nauczyciele nie mają żadnych środków prawnych i dyscyplinarnych, by je wprowadzić w życie.

NIKA

RODZICIELSKIE FILTRY

W ramach projektu badawczego Pew Internet, poświęconego wpływowi internetu na życie Amerykanów, przygotowano kolejny interesujący raport. Badacze wykazują w nim, że wśród dorosłych rośnie świadomość potrzeby kontrolowania dostępu nieletnich do sieci. Od roku 2000 zdecydowanie, bo aż o 65%, wzrosła powszechność ich stosowania — w USA instaluje je już 54% rodziców. Z filtrów najczęściej korzystają rodzice uczniów szkół średnich. Powszechne jest przekonanie, że nastolatki nie są dość ostrożne przy ujawnianiu informacji o sobie — pod takim stwierdzeniem podpisuje się aż 81%

ankietowanych. Aż 65% dorosłych uważa, że ich pociechy nie mówią im o wszystkim, co robią w internecie — potwierdza to 64% dzieci. Dlatego oprócz filtrów popularne są też inne metody kontroli: w 73% amerykańskich domów komputer znajduje się w widocznym dla wszystkich miejscu, a 64% rodziców stosuje ograniczenia czasowe do korzystania z internetu. Raport przygotowano na podstawie ankiet przeprowadzonych w 1,1 tys. rodzin z dziećmi w wieku od 12 do 17 lat. Badacze szacują, że dostęp do internetu w domu ma około 19 mln młodych Amerykanów. ks

DO ŚMIETNIKA

Koniec z junk-food czyli śmieciowym jedzeniem (ang. junk — śmieci, termin junk-food jest synonimem fast-food) — taką kampanię ogłosiły władze oświatowe kanadyjskiej prowincji Nowa Szkocja. — Wreszcie wzięły do serca opinie nauczycieli, którzy już dawno zauważyli związek pomiędzy zdrowym odżywianiem a wynikami w nauce — ocenia Mary-Lou Donnelly, szefowa Związku Nauczycieli Nowej Szkocji. Twierdzi, że wprowadzenie do szkół automatów z colą, chipsami, chrupkami, hamburgerami itp. jest jednym z negatywnych skutków komercjalizacji oświaty. Dlatego Związek wspiera inicjatywę resortu edukacji i departamentu promocji zdrowia, który chce objąć wszystkie szkoły programem „zdrowe śniadanie”. Pieczę nad jego wdrażaniem będzie sprawować kanadyjska fundacja „Śniadanie na rzecz nauki”, która ma 30 tys. wolontariuszy, w tym wielu nauczycieli.

SKAZANI NA SAMOTNOŚĆ

Okazuje się, że praca w szkole nie sprzyja szczęściu rodzinnemu i osobistemu — tak wynika z badań przeprowadzonych wśród brytyjskich pedagogów przez Teacher Support Network (organizacja działa na wyspach i USA, organizuje różne formy wsparcia dla pedagogów, w tym „zdrowia psychicznego”). 70 proc. respondentów stwierdziło, że trudno im pogodzić pracę w szkole z życiem domowym i towarzyskim, przy czym mężczyźni lepiej sobie z tym radzą, niż kobiety. Ponad 70 proc. pań potwierdziło, że zbyt duże obciążenie szkolnymi obowiązkami zabija w nich wszelką ochotę na miłosne igraszki. Ale to nie jedyny problem belferskiej społeczności. Bo 15 proc. pań i 10 proc. panów skarżyło się, że profesja nauczyciela utrudnia im znalezienie życiowego partnera spoza oświaty. Są więc skazani albo na samotność, albo na romansowanie z kolegami i koleżankami z pracy, co nie jest wcale takie łatwe. Belferskie romanse nie są akceptowane przez dyrekcję i grono pedagogiczne, szczególnie tę jego zamezną część, a w niektórych placówkach takie amory są wręcz zakazane.

WKA

Za: „The Boston Globe”, „The Independent”, „Times of India”, „China Daily”, „Pew Internet Project”, „Canada News Wire”, „The Guardian”, „Rossijskaja Gazieta”



WARSZTAT RYBACKI

42-583 Bobrowniki
tel. (0-32) 287-42-73; 0603974349
tel./fax (0-32) 287-42-62,

sieci ochronne i sportowe

na ściany
okna i sufit

Cena netto od 6,00 zł/m²

Montaż na życzenie
lub dostawa osprzętu
do samodzielnego założenia.
www.nowaksieci.com.pl

GÓRY STOŁOWE

zapraszają

Ośrodek Kolonijny „Pafawag”
w Radkowie k.Kudowy Zdrój
obsługuje i organizuje:

- kolonie i zimowiska
- zielone i białe szkoły
- wycieczki szkolne
- inne imprezy turystyczne

Informacje:

tel./fax (0...74) 87 12 195
www.turystykaowk.webpark.pl

SZTANDARY SZATY LITURGICZNE wykonuje PRACOWNIA HAFTU

41-506 Chorzów Batory
ul. Biskupa A. Włodarskiego 13
Tel.: (032) 246-55-76
woj. śląskie

Tramping autokarowy z namiotami, 20 dni przez Holandię, Belgię i Luksemburg 10—29 lipiec 2005. Koszt — 990 zł i ok. 250 euro. Informacje i zgłoszenia: (0-22) 823-23-16, (0) 605-326-137, prima.ms@neostrada.pl

Nauczyciel j. angielskiego podejmie pracę w szkole podstawowej lub średniej z mieszkaniem służbowym — tel. 694 803 771.

TABLICE WYNIKÓW

sportowych na każdą halę
Ceny od 2400 zł

— koszty transportu i montażu 0 zł!
Wymiary od 86x62 cm do 11x3 m
Profesjonalna obsługa wszystkich gier halowych, rewelacyjna niezawodność.
Ponad 500 instalacji, w tym w 9 klubach ekstraklasy koszykówki mężczyzn.

DZWONKI SZKOLNE

sterowniki programowalne

zegary korytarzowe
melodie przez radiowęzeł itd.
ESK mgr inż. Stanisław Gardynik
05-090 Raszyn, Olszowa 68
Tel./fax (0-22) 720-22-20
<http://www.esk.com.pl>

SZTANDARY SZARFY HAFT ARTYSTYCZNY

M. M. plus M.,

02-032 Warszawa,
ul. Filtrowa 83 m 49

tel./fax (0-22) 822-24-32,

tel. kom. 0-504-155-789

www.sztandary.com.pl

Sztandary Szkolne i inne

Haft artystyczny ręczny

Zakład Hafciarski
KAZIMIERA WOLIŃSKA
ul. Hutnicza 28,
20-218 Lublin,
tel. (081) 746-40-82
Zapraszamy od 10.00 do 17.00
<http://www.sztandary.efirmy.pl>
e-mail: szandary@op.pl

Kolonie, zielone szkoły nad morzem — od 35 zł nocleg + wyżywienie — zaprasza Gdańsk, Malbork, Frombork,
www.sawa.mierzeja.pl,
(0-48) 667-24-23, 0-601-169-101.

SZACH KRÓLOWI

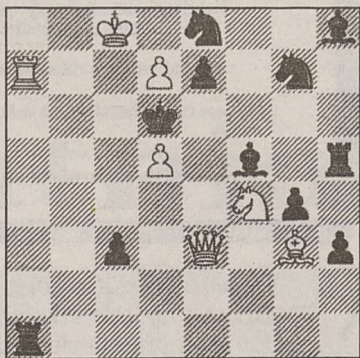
pod redakcją
BOGDANA KUSIŃSKIEGO

Zadanie nr 14

Mat w dwóch posunięciach

Białe: Kc8, He3, Wa7, Sf4, Gg3, d5, d7

Czarne: Kd6, Wa1, Wh5, Se8, Sg7, Gh8, Gf5, c3, e7, g4, h3



Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.

NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na pocztę — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: BPH PBK S.A. VIII/O Warszawa nr 39 1060 0076 0000 4010 2018 1300 — Cena prenumeraty na I kwartał 2005 r. — 52,02 zł, na I i II kwartał — 104,05 zł, roczna — 208,09 zł wraz z VAT i opłatą pocztową. Na przekazie zaznacz — prenumerata. Prosimy również o nadsyłanie upoważnienia do wystawienia faktury bez podpisu odbiorcy, z podanym numerem NIP.

„Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

Uwaga Szkoły:

Pracownia sztandarów „Haft-Art” 60-349 Poznań, ul. Ostroroga 21, tel./fax 061-867-40-02 poleca tanie sztandary szkolne, ławeczki po cenach konkurencyjnych, szybko, fachowo, również projekty sztandarów.

DROBNE

♦ Mianowana nauczycielka języka niemieckiego podejmie pracę w szkole od 1.09.2005 r. najchętniej z możliwością otrzymania mieszkania służbowego. Tel.: 509252718.

♦ Nauczyciel kontraktowy — matematyka, informatyka, wych. fizyczne. Wykształcenie wyższe. Podjąć pracę na terenie całego kraju. Tel.: 0503824402.

♦ Poszukuję pracy dla nauczyciela wychowania fizycznego, na odbycie stażu. Najlepiej na terenie byłego województwa tarnobrzeckiego. Tel. kontaktowy: 696850571.

- Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA OKDP, 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33 lub telefonicznie: (22) 5328-731, 5328-820, 5328-816, fax 5328-732 internet: www.ruch.pol.pl e-mail: prenumerata@okdp.ruch.com.pl
- Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną do 5.12 — na I kwartał 2004 r.

Prenumerata pocztowa.

Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach: — do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku

— do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia — do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca — do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października. Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratę przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej. Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat. Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok. Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

Warunki prenumeraty „RUCH” SA

- Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
- Cena prenumeraty krajowej na I kwartał 2004 r. wynosi 45,50 zł (w tym VAT).
- Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
- Cena prenumeraty ze zleceniem wysyłki za granicę: Cena prenumeraty + rzeczywiste koszty wysyłki. Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkających za granicą realizowane są od dowolnego numeru. Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto Pekao SA IV O/W-wa 68124010531111000004430494 lub kasa Oddziału.

szkolnastrona.pl



szkolnastrona.pl

Wstecz | strona główna | napisz do nas | dodaj do ulubionych | poleć nas

Zespół Szkół nr 3
VI Liceum Ogólnokształcące
I Uzupełniające Liceum Ogólnokształcące

O szkole Historia Osiągnięcia Wzrostowi uczniowie Kancelaria Aktualności Dla rodziców Kontakt

Papież Jan Paweł Wielki

Karol Wojtyła (1920-2005)

Odszedł jeden z największych Polaków, głowa Kościoła katolickiego, autorytet moralny dla ludzi różnych wyznań i kultur

Pozostanie w naszej pamięci.

DZIEŃ OTWARTY VI LO W ZESPOLE SZKÓŁ NR 3 KOSZALIN

ul. Podgórna 55

Zapraszamy zainteresowanych gimnazjalistów

11 kwietnia 2005r. (poniedziałek)

w godz. od 11³⁰ do 14⁰⁰ do odwiedzenia naszej szkoły.

W programie wiele atrakcyjnych i niekonwencjonalnych spotkań z licealistami.

Do zobaczenia

dyrekcja Główna Pedagogiczne i Uczniowie

OGŁOSZENIE DLA GIMNAZJALISTÓW

Ze szczegółowymi informacjami dotyczącymi rekrutacji (regulamin, grafik, planowane klasy, wzór podania) oraz zasad organizacji i funkcjonowania szkoły zapoznasz się na stronie <http://szk.koszalin.ibn.pl>

Inne informacje o szkole znajdziesz w siedzibie

VI Liceum Ogólnokształcącego w Koszalinie ul. Podgórna 55

Zachęcamy do zapoznania się z naszą ofertą!

Historia Osiągnięcia Wzrostowi uczniowie Kancelaria Aktualności Dla rodziców

Wizytówki nauczycieli
Samorząd szkolny
Rada rodziców
Wydarzenia
Wytyczne
Kółka zainteresowań
Polecamy
Dzielnice
Rozwiąż zadanie
Konkursy
Galeria
Dziwki
Twórczość uczniowska
Absolwentów
Zamówienia publiczne
Przedsiębiorstwa z naszej paki
Forum
Humor
Pliki do pobrania

ANKIETA
Czy odpowiada ci wygląd strony?
nie
tak
nie wiem
overzem

DALEJ

PLAN LEKCJI

Imię:
Nadawca:
Odbiorca:

DALEJ

POLEĆ NAS

Imię:
Nadawca:
Odbiorca:

DALEJ

LISTA MAILINGOWA

Chcesz być informowany/a o najnowszym wydarzeniu z życia szkoły, wyjeżdżasz, zbierasz rodziców, etc.? Zapisz się na listę mailingową.

DALEJ

KONTAKT

Szkoła Podstawowa im. mjr. H. Dobrzańskiego "Hubala"

tel./fax 095 743 12 18, 095 743 12 19

DALEJ

PLAN LEKCJI

Imię:
Nadawca:
Odbiorca:

DALEJ

POLEĆ NAS

Imię:
Nadawca:
Odbiorca:

DALEJ

Jesteśmy mistrzami Rejonu w piłce ręcznej chłopców

10 marca 2005 r. reprezentacja chłopców naszej szkoły uczestnicząca w turnieju piłki ręcznej o mistrzostwo rejonu w Rzeszowie zajęła I miejsce i uzyskała prawo gry w zawodach 1/2 finału wojewódzkiego. Więcej o tych zawodach na stronie "Osiągnięcia"

Jesteśmy Szkołą z Klasą

W roku szkolnym 2002/2003 szkoła nasza brała udział w akcji "Szkoła z Klasą" organizowanej pod patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, "Gazetę Wyborczą" i Fundację Centrum Edukacji Obywatelskiej. 10 października 2003 otrzymaliśmy Certyfikat i tytuł "Szkoła z Klasą". Szkoła nasza: dobrze uczy każdego ucznia, ocenia sprawiedliwie, uczy myśleć i rozumieć świat, rozwija społecznie, pomaga utwierdzić w sobie, przygotowuje do przyszłości

Posiadamy sprawność LEGO

w roku szkolnym 2004/2005 szkoła nasza brała udział w programie Szkoła z Klasą - Czytam - Myślę - Działam i zdobyła sprawność LEGO (nasza szkoła uczy czytać)

szkolnastrona.pl

Wstecz | strona główna | napisz do nas | dodaj do ulubionych | poleć nas

Zespół Szkół nr 3
VI Liceum Ogólnokształcące
I Uzupełniające Liceum Ogólnokształcące

O szkole Historia Osiągnięcia Wzrostowi uczniowie Kancelaria Aktualności Dla rodziców Kontakt

Papież Jan Paweł Wielki

Karol Wojtyła (1920-2005)

Odszedł jeden z największych Polaków, głowa Kościoła katolickiego, autorytet moralny dla ludzi różnych wyznań i kultur

Pozostanie w naszej pamięci.

DZIEŃ OTWARTY VI LO W ZESPOLE SZKÓŁ NR 3 KOSZALIN

ul. Podgórna 55

Zapraszamy zainteresowanych gimnazjalistów

11 kwietnia 2005r. (poniedziałek)

w godz. od 11³⁰ do 14⁰⁰ do odwiedzenia naszej szkoły.

W programie wiele atrakcyjnych i niekonwencjonalnych spotkań z licealistami.

Do zobaczenia

dyrekcja Główna Pedagogiczne i Uczniowie

OGŁOSZENIE DLA GIMNAZJALISTÓW

Ze szczegółowymi informacjami dotyczącymi rekrutacji (regulamin, grafik, planowane klasy, wzór podania) oraz zasad organizacji i funkcjonowania szkoły zapoznasz się na stronie <http://szk.koszalin.ibn.pl>

Inne informacje o szkole znajdziesz w siedzibie

VI Liceum Ogólnokształcącego w Koszalinie ul. Podgórna 55

Zachęcamy do zapoznania się z naszą ofertą!

Historia Osiągnięcia Wzrostowi uczniowie Kancelaria Aktualności Dla rodziców

Wizytówki nauczycieli
Samorząd szkolny
Rada rodziców
Wydarzenia
Wytyczne
Kółka zainteresowań
Polecamy
Dzielnice
Rozwiąż zadanie
Konkursy
Galeria
Dziwki
Twórczość uczniowska
Absolwentów
Zamówienia publiczne
Przedsiębiorstwa z naszej paki
Forum
Humor
Pliki do pobrania

ANKIETA
Czy odpowiada ci wygląd strony?
nie
tak
nie wiem
overzem

DALEJ

PLAN LEKCJI

Imię:
Nadawca:
Odbiorca:

DALEJ

POLEĆ NAS

Imię:
Nadawca:
Odbiorca:

DALEJ

LISTA MAILINGOWA

Chcesz być informowany/a o najnowszym wydarzeniu z życia szkoły, wyjeżdżasz, zbierasz rodziców, etc.? Zapisz się na listę mailingową.

DALEJ

KONTAKT

Szkoła Podstawowa im. mjr. H. Dobrzańskiego "Hubala"

tel./fax 095 743 12 18, 095 743 12 19

DALEJ

PLAN LEKCJI

Imię:
Nadawca:
Odbiorca:

DALEJ

POLEĆ NAS

Imię:
Nadawca:
Odbiorca:

DALEJ

Jesteśmy mistrzami Rejonu w piłce ręcznej chłopców

10 marca 2005 r. reprezentacja chłopców naszej szkoły uczestnicząca w turnieju piłki ręcznej o mistrzostwo rejonu w Rzeszowie zajęła I miejsce i uzyskała prawo gry w zawodach 1/2 finału wojewódzkiego. Więcej o tych zawodach na stronie "Osiągnięcia"

Jesteśmy Szkołą z Klasą

W roku szkolnym 2002/2003 szkoła nasza brała udział w akcji "Szkoła z Klasą" organizowanej pod patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, "Gazetę Wyborczą" i Fundację Centrum Edukacji Obywatelskiej. 10 października 2003 otrzymaliśmy Certyfikat i tytuł "Szkoła z Klasą". Szkoła nasza: dobrze uczy każdego ucznia, ocenia sprawiedliwie, uczy myśleć i rozumieć świat, rozwija społecznie, pomaga utwierdzić w sobie, przygotowuje do przyszłości

Posiadamy sprawność LEGO

w roku szkolnym 2004/2005 szkoła nasza brała udział w programie Szkoła z Klasą - Czytam - Myślę - Działam i zdobyła sprawność LEGO (nasza szkoła uczy czytać)

Już kilkadziesiąt szkół z całej Polski wykupiło pakiet „STANDARD” w projekcie szkolnastrona.pl.

Liczne e-maile i telefony, dotyczące oferty szkolnastrona.pl, obciążają nas do ciągłej pracy nad projektem. Kilka tygodni temu powstała nowa wersja panelu administracyjnego, za pomocą którego można aktualizować stronę www. W każdym tygodniu przygotowujemy nowe szablony graficzne. Wszystkie sugestie Państwa staramy się brać pod uwagę i wdrażać w życie.

Strony szkół, które wzięły udział w naszym projekcie „nabierają odwiedzalności”. A odwiedzają je nie tylko nauczyciele i uczniowie, ale również rodzice, instytucje i firmy. Lektura treści samych stron www budzi w nas pozytywne emocje. Coraz więcej tekstu, zdjęć w galeriach, nowych działów. Najbardziej wymowne są fora internetowe, zamieszczone na stronach, na których wypowiadają się uczniowie, nauczyciele i rodzice.

Chcielibyśmy wyróżnić kilka szkół, które naszym zdaniem radzą sobie najlepiej z administracją własnej strony www. Na bieżąco wprowadzają informacje, aktualności, zdjęcia. Są to: Zespół Szkół Nr 3 w Koszalinie www.6liceumkoszalin.szkolnastrona.pl, Zespół Szkół Szkolno-Przedszkolnych w Piątnicy www.zszppi-atnica.szkolnastrona.pl, Szkoła Podstawowa nr 58 w Katowicach www.sp58katowice.szkolnastrona.pl.

Wyróżnionym gratulujemy i zapraszamy kolejne szkoły do tworzenia własnych stron www w projekcie szkolnastrona.pl.

BLIŻEJ PRAWA

TERESA KONARSKA

INFORMACJE ♦ KOMENTARZE ♦ ORZECZNICTWO

Niekończący się spór wokół art. 19 KN

Czy przeniesienie nauczyciela mianowanego do innej szkoły może oznaczać, że nawiązuje on w niej *terminowy stosunek pracy*?

WCIAŻ NA ROZDROŻU

Karta Nauczyciela wyposaża organ prowadzący w wyjątkowe kompetencje do przeniesienia nauczyciela bez jego zgody do innej szkoły (także bez zgody dyrektorów obydwu szkół), ale tylko w jednej sytuacji — w razie konieczności zapewnienia szkole obsady na stanowisku nauczyciela z wymaganymi kwalifikacjami odpowiadającymi potrzebom programowym szkoły.

Ostatnio jednak, twierdzą nauczyciele, w tym trybie przenoszeni są albo *niechciani* przez organ prowadzący nauczyciele do szkoły, o której wiadomo, że będzie wkrótce wygaszana lub likwidowana, albo odwrotnie, ratuje się zaprzyjaźnionych kierując z zagrożonych placówek do tzw. pewniaków.

Dla tych pierwszych *sprzyjające* jest orzecznictwo Sądu Najwyższego (dokładnie pisaliśmy o tym w nr. 14 „GN”), z którego wynika, że *przeniesienie nie powoduje rozwiązania stosunku pracy ze szkołą, w której nauczyciel był zatrudniony wcześniej, a jedynie do zmiany w umowie treści dotyczącej miejsca wykonywania pracy*. Jeżeli bowiem okaże się, że szkoła, do której zostali przeniesieni, będzie wygaszana, wracają do macierzystej, gdzie przecież nikt z nimi nie rozwiązał stosunku pracy. Dodajmy, że art. 19 KN gwarantuje im prawo powrotu w okresie 3 lat do szkoły, z której zostali przeniesieni. Przepis mówi bowiem, że *nauczyciel bez zgody może być przeniesiony na okres nie dłuższy niż 3 lata, z prawem powrotu na uprzednio zajmowane stanowisko*.

Z kolei drugiej grupie nauczycieli (tym „zaprzyjaźnionym” z organem prowadzącym) sytuacja komplikuje się w chwili likwidacji starej szkoły, gdzie nadal pozostają z nią w stosunku pracy — dyrektor bowiem rozwiązuje z nimi umowę. Zatem w nowej szkole *muszą nawiązać nowy stosunek pracy*. Jednak jest to możliwe dopiero wówczas, gdy zgodę na to wyrazi dyrektor, będący pracodawcą. A z tym może być różnie... zwłaszcza jeśli organ prowadzący wcześniej nie próbował go — bo przepis o tego nie obliuguje — o wyrażenie zgody na zatrudnienie tego nauczyciela.

Dla tej grupy nauczycieli bardzo sprzyjająca jest uchwała Sądu Najwyższego z 18

stycznia 1996 roku (I PZP 37/95): *przeniesienie mianowanego nauczyciela w trybie art. 19 ust. 1 KN powoduje ustanie dotychczasowego i nawiązanie nowego stosunku pracy na czas nieokreślony w szkole, do której został skierowany. Po upływie okresu tego skierowania nauczycielowi przysługuje, w terminie określonym w art. 264 § 3 Kp., prawo powrotu na uprzednio zajmowane stanowisko w szkole, w której zatrudniony był uprzednio*. (Zgodnie z art. 264 § 3 Kp., *pracownik może złożyć wniosek z żądaniem nawiązania umowy o pracę do sądu w ciągu 14 dni od doręczenia zawiadomienia o odmowie przyjęcia do dawnej pracy*).

Mamy więc różne orzecznictwo, z którego nauczyciele wyciągają wnioski, że *nic już nie wiedzą, i nadal niezmiennie brzmi* art. 19 ust. 1 KN, który prowadzi do takich rozbieżności interpretacyjnych (nawet SN). I w tej sytuacji pojawiło się jeszcze trzecie rozwiązanie *wynikające ze zdania odrębnego sędziego SN Zbigniewa Myszkę do uchwały siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 11 lutego 2004 roku (III PZP 14/03)*, które dokładnie przedstawialiśmy w poprzednim numerze, a sformułowała się ono do konkluzji, że — *przeniesienie mianowanego nauczyciela bez jego zgody do innej szkoły przez organ prowadzący w trybie art. 19 KN nie powoduje nawiązania nowego stosunku pracy*.

Zdaniem sędziego Zbigniewa Myszkę, który nie zgadza się z tą sentencją, *przeniesienie prowadzi do nawiązania terminowego stosunku pracy, który w okresie przeniesienia jest realizowany wyłącznie z nową szkołą będącą okresowym pracodawcą przeniesionego nauczyciela*.

Zgodnie z tą tezą dotychczasowy stosunek pracy zawarty z macierzystą szkołą pozostaje w *zawieszeniu*, a po upływie okresu przeniesienia, który nie może być dłuższy niż 3 lata, *poprzedni stosunek pracy ulega rekonstrukcji*. Należy przez to rozumieć, że nauczyciel ma prawo powrotu na uprzednio zajmowane stanowisko. Może on skorzystać z tego prawa niezwłocznie po upływie okresu przeniesienia — zgłaszając powrót na uprzednio zajmowane stanowisko i, co niezwykle ważne, gotowość pracy w macierzystej szkole.

WSZYSTKO O AWANSIE

Relacje z redakcyjnego dyżuru

JANA CHOJNACKIEGO, starszego specjalisty z Wydziału Awansu Zawodowego Departamentu Pragmatyki Zawodowej Nauczycieli MENiS,

poświęconego problemom związanym z awansowaniem, który odbył się w czwartek 7 kwietnia, prześlemy Państwu w kolejnym numerze „GN”.

Gdyby stara szkoła nie chciała go przyjmować, służy mu wówczas roszczenie o dopuszczenie do pracy na uprzednio zajmowanym stanowisku i wynagrodzenie z tytułu gotowości do jej wykonywania w macierzystej szkole. Przyjmując, że w ramach stosunku pracy, który nie uległ rozwiązaniu, a tylko zawieszeniu przez organ prowadzący w trybie art. 19 ust. 1 KN.

Zdaniem sędziego Zbigniewa Myszkę, jak i innych sędziów rozstrzygających te sprawy, niewątpliwie w starej szkole nie może dojść do rozwiązania stosunku pracy, gdyż organ prowadzący nie ma takiego uprawnienia. Nie jest bowiem ani pracodawcą, ani organem zarządzającym w myśl art. 3 i art. 3¹ Kodeksu pracy. Przypomnijmy, że zgodnie z tym zapisem, definiującym pojęcie pracodawcy, jest nim *jednostka organizacyjna nieposiadająca osobowości prawnej, a także osoba fizyczna, jeżeli zatrudnia pracowników*. Za pracodawcę będącego jednostką organizacyjną (szkoła) czynności w sprawach zakresu prawa pracy dokonuje osoba (dyrektor) lub organ zarządzający tą jednostką albo inna wyznaczona do tego osoba.

Ponadto Karta Nauczyciela w sposób całkowity i wyraźny określa przyczyny rozwiązania lub wygaśnięcia stosunku pracy (art. 20, 23 i 26 KN w przypadku nauczycieli mianowanych) i nie przewiduje możliwości rozwiązania stosunku pracy przy przeniesieniu z art. 19 KN.

Proponując to trzecie rozwiązanie *terminowego rozwiązania stosunku pracy* sędzia Zbigniew Myszkę zwraca uwagę na trzy okoliczności, które towarzyszą rozstrzygnięciu tej kwestii.

Po pierwsze, przeniesienie mianowanego nauczyciela bez jego zgody, zgodnie z art. 19 KN, prowadzi do sytuacji, w której nowa szkoła jest rzeczywistym pracodawcą przeniesionego nauczyciela. Nauczyciel bowiem, przez okres nie dłuższy niż 3 lata, właśnie w tej placówce spełnia wszystkie powinności nauczycielskie.

Po drugie, drugi pracodawca traktuje przeniesionego nauczyciela jako swojego pracownika. Zatrudnia go bowiem, wypłaca mu wynagrodzenie, gdyż świadczy on u niego pracę. Stara szkoła, ponieważ nie wykonuje w niej takiej pracy, nie może mu wypłacić wynagrodzenia.

Po trzecie, nie ulega wątpliwości, że przeniesiony nauczyciel musi pracować na rzecz nowego pracodawcy, ponieważ jest do tego zobowiązany.

Ta sytuacja, w którą został wpisany nauczyciel, przemawia za tym, że przeniesienie powoduje nawiązanie nowego, terminowego stosunku pracy. **Niewątpliwie stanowisko sędziego SN Zbigniewa Myszkę jest interesujące i warte rozważenia, co nie oznacza, że dalej jesteśmy na rozdrożu, gdy chodzi o wykładnię związaną z art. 19 Karty Nauczyciela.**

Ważne dla gmin

Do 31 marca gminy powinny otrzymać dotację celową na pomoc socjalną dla uczniów.

DOTACJA NA WSPARCIE SOCJALNE

Nareszcie ukazało się rozporządzenie ministra edukacji narodowej i sportu z 22 lutego 2005 roku (weszło w życie 2 marca) w sprawie **terminów przekazywania dotacji celowej gminom na dofinansowanie świadczeń pomocy materialnej o charakterze socjalnym oraz sposobu ustalania wysokości tej dotacji** (Dz.U. nr 36 poz. 319).

Pierwsza transza obejmująca dotację za styczeń, luty i marzec zostanie przekazana nie później niż do 31 marca 2005 roku. W kolejnych miesiącach pieniądze mają dotrzeć do 10 dnia każdego miesiąca.

§ 1 rozporządzenia dokładnie określa sposób naliczania dotacji celowej według ustalonego algorytmu. W ten sposób gminy będą mogły sprawdzić, czy kwota jest adekwatna do ich potrzeb.

Algorytm ustalono według wzoru:

$$a = b + \frac{\frac{c + d}{f}}{\sum_{n=1}^m \frac{c_n + d_n}{f_n}}$$

Gdzie znaczenie poszczególnych symboli jest następujące:

a — wysokość dotacji celowej dla gminy, przeznaczona na dofinansowanie świadczeń pomocy materialnej o charakterze socjalnym dla uczniów;

b — kwota środków przewidzianych na dofinansowanie świadczeń pomocy materialnej o charakterze socjalnym dla uczniów w budżecie państwa;

c — liczba dzieci w wieku od 6 do 18 lat, zameldowanych na terenie gminy na pobyt stały;

d — stosunek liczby osób, którym przyznano zasiłek okresowy, o którym mowa w art. 36 pkt 1 lit. b ustawy z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (**uwaga**, zawarty w Dz.U. nr 64, poz. 593, nr 99, poz. 1001 i nr 273, poz. 2703), do liczby osób zameldowanych na terenie gminy na pobyt stały;

f — wskaźnik dochodów podatkowych na jednego mieszkańca w gminie, obliczany jak wskaźnik G, wykorzystywany do obliczania części wyrównawczej subwencji ogólnej, o której mowa w ustawie z 13 listopada 2003 r. o dochodach jednostek samorządu terytorialnego (**uwaga**, zawarty w Dz.U. nr 203, poz. 1966);

n — wyznacznik dla każdej gminy;

m — liczba gmin.

Uwaga potencjalni emeryci!

KWOTA BAZOWA DO EMERYTURY

Osoby, które będą obliczać sobie wysokość emerytury **po 1 marca 2005 roku**, muszą uwzględnić kwotę bazową, która wynosi **1903,03 zł** (MP nr 10, poz. 206)

Casus tygodnia

Wszelkie dywagacje na temat zasad i sposobu wypłacania wynagrodzenia za godziny doraźnych zastępstw nie mają podstaw. Sprawę bowiem definitywnie rozwiązano przy ostatniej nowelizacji KN.

KŁOPOTY DORAŻNE?

Lansowana przez MENiS przez blisko rok w czasie prac nad nowelizacją Karty teza, że za godzinę doraźnego zastępstwa powinno się płacić 75 proc. wynagrodzenia przysługującego za godzinę ponadwymiarową lub do 75 proc., proporcjonalnie do tzw. efektywności przeprowadzanych zajęć, bardzo mocno utkwiała w świadomości niektórych osób. Co więcej, tak się do niej przywiązali, że wbrew obowiązującym przepisom wdrażają ją w życie. Niestety, dotyczy to również pracowników kuratoriów, którzy nie bacząc na uchwalony zapis art. 35 KN wciąż dezinformują dyrektorów i wójtów, twierdząc nawet (!), że za doraźne zastępstwo mogą otrzymać wynagrodzenie tylko nauczyciele tego samego przedmiotu.

Pisze do nas prezes Oddziału ZNP w P. Teresa Matanyj:

W jednym z naszych gimnazjów nauczyciele od 8 listopada 2004 roku zmuszani są do nieodpłatnych 2 godzin w tygodniu doraźnych zastępstw. Z ich wyliczeń na dzień 22 grudnia 2004 roku wynika, że nie zapłacono im za 68 godzin zastępstw w świetlicy i 78 godzin zastępstw na lekcjach.

Wójt gminy i dyrektor gimnazjum tłumaczą, że art. 35 ust. 1 i 2 oraz 2a Karty Nauczyciela należy czytać w ten sposób, że za godziny doraźnych zastępstw mogą otrzymywać wynagrodzenie tylko nauczyciele specjaliści, czyli przedmiotowcy (przyp. red. — chodzi o zastępstwo na lekcji matematyki przez matematyka, na lekcji języka polskiego przez polonistę itd.).

Inny argument wójta to ten, że na spotkaniu dyrektorów pani wizytator tłumaczyła, iż w ramach 40 godzin pracy tygodniowo nauczyciele są zobowiązani do przepracowania 2 godzin nieodpłatnie. Nauczyciele gimnazjum zwrócili się więc do Zarządu Oddziału z prośbą o interwencję i odpowiedź na pytanie: co należy rozumieć przez godziny doraźnych zastępstw?

Jaki przepis KN zezwala dyrektorowi na niewypłacanie wynagrodzenia za przepracowane godziny doraźnych zastępstw oraz, jak należy interpretować art. 35 ust. 2a i 3 Karty Nauczyciela?

Jak wynika z listu, na wolę gminy płacenia tylko za doraźne zastępstwa w przypadku tzw. całkowitej efektywności zajęć, w sposób oczywisty sprzeczną z art. 35 KN, nałożyło się jeszcze mylne przekonanie, że nauczyciel może świadczyć jakiekolwiek godziny dydaktyczne gratis w ramach 40-godzinnego tygodnia pracy.

Należy więc wyjaśnić dwie sprawy, dodajmy nie tylko określone, ale i zdefiniowane przez Kartę Nauczyciela.

Czas pracy nauczyciela, który nie może przekroczyć 40 godzin na tydzień, składa się z trzech segmentów:

- zajęć dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych, prowadzonych bezpośrednio z uczniami lub wychowankami albo na ich rzecz, w wymiarze określonym w ust. 3 lub ustalonym na podstawie ust. 4a albo ust. 7;

- innych czynności i zajęć wynikających z zadań statutowych szkoły, ze szczególnym uwzględnieniem zajęć opiekuńczych i wychowawczych wynikających z potrzeb i zainteresowań uczniów;

- zajęć i czynności związanych z przygotowaniem się do zajęć, samokształceniem i doskonaleniem zawodowym.

Zwróćmy więc uwagę, że nauczyciel jest zobowiązany realizować zajęcia dydaktyczne, wychowawcze i opiekuńcze w wymiarze określonym w tabeli, z której m.in. wynika, że nauczyciele szkół podstawowych, gimnazjów, liceów ogólnokształcących etc., są zobligowani do świadczenia tych zajęć w wymiarze 18 godzin. **Każda godzina zajęć dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych, będąca godziną doraźną, wykracza poza wymiar zajęć i musi być dodatkowo opłacana.**

Konieczność płacenia za zajęcia wykraczające poza wymiar tygodniowy wynika więc już z samego art. 42 ust. 2 pkt 1 KN, który definiuje pojęcie czasu pracy. **Jednakże w sposób bardziej czytelny, bo konkretny, określa to art. 35 w ust. 2a i 3 KN.** To właśnie ostatnia nowelizacja Karty, która weszła w życie 31 sierpnia 2004 roku, definiuje pojęcie godziny doraźnego zastępstwa. Zgodnie z art. 35 ust. 2a KN:

Przez godzinę doraźnego zastępstwa rozumie się przydzieloną nauczycielowi godzinę zajęć dydaktycznych, wychowawczych lub opiekuńczych powyżej tygodniowego obowiązkowego wymiaru godzin zajęć dydaktycznych, wychowawczych lub opiekuńczych, której realizacja następuje w zastępstwie nieobecnego nauczyciela.

Ust. 3 tego przepisu, komplementarny do poprzedniego, mówi, że:

Wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe i za godziny doraźnych zastępstw wypłaca się według stawki osobistego zaszeregowania nauczyciela, z uwzględnieniem dodatku za warunki pracy.

Z cytowanych wyżej przepisów wynika więc, że każde zastępstwo, które jest realizowane za nieobecnego nauczyciela, jest zastępstwem doraźnym i płatnym.

Sprawa wynagrodzenia za godziny doraźnych zastępstw jest więc tak oczywista w świetle Karty Nauczyciela, że jakiegokolwiek dywagacje na ten temat są pozbawione sensu. Niestety, w poczcie redakcyjnej znajdujemy bardzo dużo listów świadczących o braku chęci wypłacania za te godziny.

Z WNIOSKIEM O ODSETKI

Nauczyciele, którzy nie otrzymują wynagrodzenia np. za zastępstwa doraźne (patrz **Casus tygodnia**) lub inne dodatkowe zajęcia, a także ci, którzy dostają je z opóźnieniem, mogą wystąpić o wypłacenie **odsetek ustawowych**.

Należy pamiętać, że roszczenie to przysługuje każdemu nauczycielowi z osobna. A to oznacza, że z wnioskiem o wypłacenie i naliczenie należnych odsetek trzeba się zwrócić indywidualnie.

Od 10 stycznia 2005 roku odsetki ustawowe wynoszą 13,5 proc. w stosunku rocznym (Dz.U. nr 3 poz. 16).

Warto wiedzieć

ODSZKODOWANIA ZA WYPADKI PRZY PRACY

Od 1 kwietnia 2005 roku do 31 marca 2006 roku kwoty jednorazowych odszkodowań z tytułu wypadku przy pracy lub choroby zawodowej wynoszą:

- 412 zł za każdy procent stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu;

- 412 zł za każdy procent stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu, z tytułu zwiększenia tego uszczerbku o co najmniej 10 punktów procentowych;

- 8013 zł z tytułu orzeczenia całkowitej niezdolności do pracy oraz niezdolności do samodzielnej egzystencji ubezpieczonego;

- 8013 zł z tytułu orzeczenia całkowitej niezdolności do pracy oraz niezdolności do samodzielnej egzystencji wskutek pogorszenia się stanu zdrowia rencisty;

- 41 212 zł, gdy do jednorazowego odszkodowania jest uprawniony małżonek lub dziecko zmarłego ubezpieczonego lub rencisty;

- 20 606 zł, gdy do jednorazowego odszkodowania uprawniony jest członek rodziny zmarłego ubezpieczonego lub rencisty inny niż małżonek lub dziecko;

- 41 212 zł, gdy do jednorazowego odszkodowania uprawnieni są równocześnie małżonek i jedno lub więcej dzieci zmarłego ubezpieczonego lub rencisty oraz 8013 zł z tytułu zwiększenia tego odszkodowania przysługującego na każde z tych dzieci;

- 41 212 zł, gdy do jednorazowego odszkodowania jest uprawnionych jednocześnie dwoje lub więcej dzieci zmarłego ubezpieczonego lub rencisty, oraz 8013 zł z tytułu zwiększenia tego odszkodowania przysługującego na drugie i każde następne dziecko;

- 8013 zł, gdy obok małżonka lub dzieci do jednorazowego odszkodowania uprawnieni są jednocześnie inni członkowie rodziny zmarłego ubezpieczonego lub rencisty, każdemu z nich, niezależnie od odszkodowania przysługującego małżonkowi lub dzieciom;

- 20 606 zł, gdy do jednorazowego odszkodowania uprawnieni są tylko członkowie rodziny inni niż małżonek lub dzieci zmarłego ubezpieczonego lub rencisty, oraz 8013 zł z tytułu zwiększenia tego odszkodowania przysługującego na drugiego i każdego następnego uprawnionego (MP nr 13, poz. 217).

Z MOCY USTAWY A NIE DYREKTORA

Mianowanie musi nastąpić wówczas, kiedy nauczyciel spełnił wszystkie warunki, niezależnie od przyszłych zdarzeń, np. planowanie zmniejszenia zatrudnienia.

Uzyskanie statusu nauczyciela mianowanego w każdym momencie kariery zawodowej może okazać się bardzo ważne. Dotyczy to także sytuacji, kiedy nauczyciele spodziewają się rychłego rozwiązania stosunku pracy, związanego ze zmniejszeniem liczby oddziałów lub zmiany planu nauczania, bądź częściowej albo całkowitej likwidacji szkoły. Choćby dlatego, że nauczyciel zatrudniony na podstawie mianowania ma prawo do odprawy w wysokości 6-miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego. Natomiast wówczas, gdy pozostaje na umowie o pracę, odprawa

wynosi kwotę stanowiącą równowartość 3-miesięcznego wynagrodzenia.

W wielu listach czytamy, że nauczyciele zwracają się do dyrektorów o przekształcenie ich stosunków pracy i wydanie aktów mianowania, lecz oni odpowiadają, że: *nie mogą tego zrobić, gdyż nie przewidują ich dalszego zatrudnienia.*

Niewątpliwie jest to błędne rozumowanie wynikające z nadinterpretacji art. 10 ust. 5a KN, notabene, obowiązującego dopiero od 31 sierpnia 2005 r. Dodajmy, znalazł się on w Karcie w związku z notorycznym uchylaniem się dyrektorów od prze-

kształcenia stosunku pracy. W art. 10 ust. 5a KN zapisano w sposób wyraźny, że:

Stosunek pracy nawiązany na podstawie umowy o pracę na czas nieokreślony przekształca się w stosunek pracy na podstawie mianowania z pierwszym dniem miesiąca kalendarzowego następującego po miesiącu, w którym:

- 1) nauczyciel uzyskał stopień nauczyciela mianowanego, o ile spełnione są warunki określone w ust. 5;

- 2) w przypadku nauczyciela mianowanego lub dyplomowanego w czasie trwania umowy o pracę zostały spełnione warunki, o których mowa w ust. 5.

Warunki określone w art. 10 ust. 5 KN, o którym wspomina wyżej wymieniony przepis, to przede wszystkim posiadanie kwalifikacji wymaganych na danym stano-

wisku oraz możliwość zatrudnienia w pełnym wymiarze zajęć na czas określony.

Jeżeli więc nauczyciel otrzymał stopień kwalifikacji w lutym i dokładnie w tym czasie spełnia wszelkie warunki określone w art. 10 ust. 5 KN, **sama ustawa przekształca jego stosunek pracy z umowy na mianowanie**. Dyrektor tylko potwierdza zaistnienie tego faktu. Jak wynika bowiem z tego przepisu przekształcenie to następuje na podstawie ustawy, a nie na skutek decyzji dyrektora.

Nauczyciel, który posiada stopień nauczyciela mianowanego lub dyplomowanego i w lutym lub marcu uzyskał kwalifikacje do zajmowania danego stanowiska (bo np. wcześniej zmienił stanowisko), także na mocy ustawy uzyskuje przekształcenie stosunku pracy.

Często powtarza się pytanie, co robić, gdy dyrektor nie chce przekształcić stosunku pracy? Niestety, jest tylko jedna droga — wniosek do inspektora pracy lub do sądu pracy o ustalenie formy i treści stosunku pracy.

PYTAJ! odpowiemy

JOANNA SKROBISZ

STAŁY DYŻUR – WTOREK 11³⁰ – 14³⁰

0-22
827-66-30

ŚWIADCZENIA Z TYTUŁU WYPADKU W PRACY

Jestem pracownikiem obsługi zatrudnionym w szkole podstawowej. W listopadzie 2004 roku uległem wypadkowi. Najpierw przebywałem w szpitalu przez okres 2 miesięcy, a następnie dalej korzystam ze zwolnienia lekarskiego. Chciałbym dowiedzieć się, jakie z tego tytułu otrzymam świadczenia? (S.W. Pas-
tęk)

Osoby podlegające ubezpieczeniu wypadkowym w razie wypadku przy pracy bądź choroby zawodowej mogą otrzymać świadczenia finansowane z funduszu wypadkowego, który wydzielony jest w ramach Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Przepisy ustawy z 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (Dz.U. Nr 199, poz. 1673 ze zm.) wymieniają katalog świadczeń, które może otrzymać poszkodowany w wypadku przy pracy lub osoba niezdolna do pracy na skutek choroby zawodowej. Z tego tytułu przysługują tym osobom:

- **zasiłek chorobowy** — dla ubezpieczonego, którego niezdolność do pracy spowodowana została wypadkiem przy pracy lub chorobą zawodową,
- **świadczenie rehabilitacyjne** — dla ubezpieczonego, który po wyczerpaniu zasiłku chorobowego jest nadal niezdolny do pracy, a dalsze leczenie lub rehabilitacja lecznicza rokuje odzyskanie zdolności do pracy,
- **zasiłek wyrównawczy** — dla ubezpieczonego będącego pracownikiem, którego wynagrodzenie uległo obniżeniu wskutek stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu, a wykonuje on pracę w zakładowym lub międzyzakładowym ośrodku rehabilitacji zawodowej albo na wyodrębnionym stanowisku pracy dostosowanym do potrzeb adaptacji bądź przyuczenia do określonego zajęcia,
- **jednorazowe odszkodowanie** — dla ubezpieczonego, który doznał stałego lub długotrwałego (na ponad 6 miesięcy) uszczerbku na zdrowiu,
- **jednorazowe odszkodowanie** — dla członków rodziny zmarłego wskutek wypadku przy pracy lub choroby zawodowej,
- **renta z tytułu niezdolności do pracy** — dla ubezpieczonego, który stał się niezdolny do pracy wskutek wspomnianych zdarzeń,
- **renta szkoleniowa** — dla ubezpieczonego, w stosunku do którego orzeczono celowość przekwalifikowania zawodowego ze względu na niezdolność do pracy w dotychczasowym zawodzie spowodowaną wypadkiem przy pracy lub chorobą zawodową,
- **pokrycie kosztów leczenia** skutków wypadków z zakresu stomatologii i szwów ochronnych nierefundowanych na podstawie odrębnych przepisów oraz zaopatrzenia w przedmioty ortopedyczne w wysokości udziału własnego ubezpieczonego określonego w przepisach o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym,
- **dodatek pielęgnacyjny do renty** — dla świadczeniobiorców uznanych za całkowicie niezdolnych do pracy i samodzielnej egzystencji albo mających ponad 75 lat.

Członkom rodziny pracownika, który zmarł w wyniku wypadku przy pracy lub w pracy albo choroby zawodowej przepisy ustawy gwarantują uprawnienie do:

- **renty rodzinnej** — dla członków rodziny zmarłego w efekcie wspomnianych zdarzeń,
- **dodatku do renty rodzinnej dla sieroty** zupełnej,
- **jednorazowego odszkodowania**.

APTECZKI PIERWSZEJ POMOCY

Jestem behapowcem. Zwróciłem się do pracodawcy z wnioskiem o zakup środków do wyposażenia apteczki pierwszej pomocy. Pracodawca odmówił twierdząc, że jest to niepotrzebny wydatek, na który nie ma pieniędzy. Czy pracodawca musi w swoim zakładzie pracy posiadać apteczkę? (C.L. Zamość)

Tak, obowiązek taki wynika z art. 233 Kodeksu pracy. Zgodnie z tym przepisem pracodawca jest obowiązany zapewnić pracownikom środki do udzielania pierwszej pomocy w razie wypadku — co oznacza, że pracownicy w miejscu świadczonej pracy powinni mieć zapewniony dostęp do odpowiednio wyposażonych apteczek pierwszej pomocy. W przepisach wykonawczych do Kodeksu pracy, a w szczególności w § 44 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z 26 września 1997 r. w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy (Dz.U. z 2003 r. Nr 169, poz. 1650) uszczegółowiono ten obowiązek. Każdy pracodawca ma obowiązek zapewnić pracownikom sprawnie funkcjonujący system pierwszej pomocy w razie wypadku oraz środki do udzielania pierwszej pomocy. Dlatego też pracodawca powinien zapewnić:

- punkty pierwszej pomocy, tam gdzie wykonywane są prace powodujące duże zagrożenie wypadkowe,
- apteczki.

Punkty pierwszej pomocy i miejsce usytuowania apteczek powinny być odpowiednio oznakowane, zgodnie z Polską Normą PN — 93/N — 01256.03. „Znaki bezpieczeństwa. Ochrona i higiena pracy”.

ZESPÓŁ POWYPADKOWY

W Zespole Szkół Samochodowych dwóch nauczycieli zawodu pracujących w lakierni uległo wypadkowi w wyniku źle pracującej wentylacji. Pracodawca powołał mnie w skład zespołu powypadkowego. Chciałabym się dowiedzieć, jakie obowiązki należą do zespołu powypadkowego? (B.L. Blachownia)

Zespół powypadkowy ustala okoliczności i przyczyny wypadku oraz sporządza w terminie 14 dni od dnia uzyskania zawiadomienia o wypadku — protokół powypadkowy. Do zadań zespołu należy w szczególności dokonanie oględzin miejsca wypadku, stanu technicznego maszyn i innych urządzeń technicznych, stanu urządzeń ochronnych oraz zbadanie warunków wykonywania pracy i inne okoliczności, które mogły mieć wpływ na powstanie wypadku. Zespół powypadkowy musi również sporządzić szkic lub wykonać fotografię miejsca wypadku — jeżeli jest to konieczne, przesłuchać poszkodowanego, jeżeli stan jego zdrowia na to pozwala. Zespół powinien również przesłuchać świadków wypadku, zasięgnąć opinii lekarza, w szczególności lekarza sprawującego opiekę zdrowotną nad pracownikami, oraz w razie potrzeby innych specjalistów. Zasięgnięcie opinii lekarza ma istotne znaczenie wówczas, gdy np. istnieje podej-

zenie, że główną przyczyną wypadku stanowiło samoistne schorzenie pracownika. Cała działalność zespołu ma na celu zebranie całego materiału w sprawie wraz z dowodami dotyczącymi wypadku. W toku swoich prac zespół dokonuje kwalifikacji prawnej wypadku. Po ustaleniu okoliczności wypadku sporządza się protokół w niezbędnej liczbie egzemplarzy i wraz z pozostałą dokumentacją powypadkową doręcza go niezwłocznie pracodawcy w celu zatwierdzenia. Zespół powypadkowy zapoznaje poszkodowanego pracownika z treścią protokołu powypadkowego przed jego zatwierdzeniem, który ma prawo zgłoszenia uwag i zastrzeżeń do ustaleń zawartych w protokole powypadkowym. Poszkodowany ma prawo wglądu do akt sprawy oraz sporządzania z nich notatek i odpisów oraz kopii.

Do protokołu powypadkowego powinny być dołączone protokoły przesłuchania poszkodowanego, świadków, a także inne dokumenty zebrane w czasie ustalania okoliczności i przyczyn wypadku, np. pismna opinia lekarza, pismna opinia innych specjalistów, szkice lub fotografie miejsca wypadku.

Pracodawca powinien w ciągu 5 dni od dnia sporządzenia protokołu powypadkowego zatwierdzić go. Zatwierdzony protokół powypadkowy pracodawca doręcza poszkodowanemu pracownikowi, a w razie wypadku śmiertelnego — członkom rodziny pracownika zmarłego wskutek wypadku.

Protokół powypadkowy, dotyczący wypadków śmiertelnych, ciężkich i zbiorowych, pracodawca niezwłocznie doręcza właściwemu inspektorowi pracy. W przypadku gdy zawiera ustalenia naruszające uprawnienia pracownika albo nieprawidłowe wnioski profilaktyczne, może być zwrócony pracodawcy przez właściwego inspektora pracy, z uzasadnionym wnioskiem o ponowne ustalenie okoliczności i przyczyn wypadku. Wówczas zespół powypadkowy, po dokonaniu wyjaśnień i uzupełnień, sporządza, nie później niż w ciągu 5 dni, nowy protokół powypadkowy.

Protokół powypadkowy wraz z pozostałą dokumentacją powypadkową pracodawca powinien przechowywać przez 10 lat.

WYPOWIEDZENIE ZMIENIAJĄCE A ODPRAWA

Pracuję jako pracownik administracji w Zespole Szkół. W styczniu br. otrzymałam wypowiedzenie zmieniające warunki pracy i płacy, w którym zaproponowano mi po okresie wypowiedzenia zmniejszenie wymiaru etatu do 1/2, a co za tym idzie zmniejszenie wysokości wynagrodzenia. W uzasadnieniu podano jako przyczynę zmiany organizacyjne. Nie przyjmę tych warunków, a ponieważ mam uprawnienia emerytalne, zamierzam z nich skorzystać. Nadmieniam, że pracodawca zatrudnia ponad 20 osób, a pracuję u niego ponad 10 lat. Chciałabym się dowiedzieć, czy w takim przypadku otrzymam dwie odprawy — emerytalną i z tytułu zwolnień tzw. grupowych? (D.G. Mława)

Tak. Przepisy ustawy z 13 marca 2003 r. o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn niedotyczących pracowników (Dz.U. Nr 90, poz. 844 ze zm.) znajdują za-

stosowanie wówczas gdy konieczność zwolnienia pracowników leży wyłącznie po stronie pracodawcy. Przepisy tej ustawy stosują wyłącznie pracodawcy zatrudniający co najmniej 20 pracowników.

Pracodawca przeprowadzając reorganizację zakładu, polegającą między innymi na likwidacji niektórych stanowisk pracy, może w celu dalszego zapewnienia zatrudnienia większej liczbie pracowników, zastosować wypowiedzenia zmieniające dotychczasowe warunki pracy i płacy tym pracownikom. Jeżeli warunki te ulegną znacznemu pogorszeniu i pracownik nie wyrazi zgody na ich przyjęcie, wówczas dojdzie do definitywnego rozwiązania stosunku pracy. W takiej sytuacji pracodawca będzie miał obowiązek wypłacenia odprawy przewidzianej w art. 8 tej ustawy.

Pracownik, który posiada uprawnienia emerytalne i zamierza z nich skorzystać, może złożyć wniosek o naliczenie emerytury, a po rozwiązaniu stosunku pracy rozpocząć jej pobieranie. W dniu rozwiązania stosunku pracy pracodawca wypłaca pracownikowi odprawy zarówno z tytułu zwolnienia z przyczyn niedotyczących pracownika, jak również emerytalną.

Należy pamiętać, że przepisy ustawy o tzw. zwolnieniach grupowych nie ograniczają prawa do uzyskania, w takiej sytuacji, jednej korzystniejszej odprawy.

UMOWA O DZIEŁO A SKŁADKI NA UBEZPIECZENIE

Z pracującym u nas emerytem zawarliśmy dodatkowo umowę o dzieło w okresie od 1 marca 2004 r. do 31 grudnia 2004 r. Czy po zmianie przepisów od 1 lipca 2004 r. należało naliczyć i odprowadzić od tej umowy składki emerytalno-rentowe? (B.L. Kłodzko)

Nie, ponieważ umowę o dzieło z pracownikiem będącym również emerytem zawarto pod rządami starych przepisów. Umowa o dzieło mimo, że będzie trwała także po wejściu w życie nowych przepisów, to od wynagrodzeń wypłaconych po 1 lipca 2004 r. nie należy odprowadzać składek na ubezpieczenie emerytalno-rentowe. Nie należy również korygować dokumentów i opłacać składek za okres do 1 lipca 2004 r. Pracodawcy powinni jednak pamiętać, że taka umowa musi faktycznie spełniać warunki umowy o dzieło.

DRODZY CZYTELNICY

Informujemy, że odpowiadamy jedynie na te listy, do których dołączony będzie nie tylko aktualny kupon z bieżącego numeru „Głosu”, ale również kserokopia odcinka prenumeraty naszego tygodnika.

Prosimy o przesyłanie maszynopisów.

PYTAJ!
my odpowiemy

KUPON

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” nr 15/2005

URLOP WYPOCZYNKOWY

Mamy kolejny rok kalendarzowy. Pracodawcy opracowali już plan urlopów wypoczynkowych, zgodnie z którym pracownicy rozpoczęli ich wykorzystywanie. Jednak w dalszym ciągu nowelizacja przepisów w zakresie urlopów wypoczynkowych, wprowadzona 1 stycznia 2004 r., budzi wiele wątpliwości. Dotyczy to zwłaszcza pierwszych urlopów wypoczynkowych czy urlopów zaległych przy zmianie wymiaru zatrudnienia.

Jedną z podstawowych zasad prawa pracy jest prawo pracownika do corocznego, płatnego urlopu wypoczynkowego, którego pracownik nie może się zrzec. Od 1 stycznia 2004 r. wymiar urlopu wynosi:

- 1) 20 dni roboczych — jeżeli pracownik jest zatrudniony krócej niż 10 lat,
- 2) 26 dni roboczych — jeżeli pracownik jest zatrudniony co najmniej 10 lat.

Pracownik zatrudniony w niepełnym wymiarze czasu pracy ma prawo do urlopu wypoczynkowego w wymiarze proporcjonalnym do wymiaru zatrudnienia. Podstawą ustalenia urlopu wypoczynkowego dla niepełnozatrudnionego pracownika jest wymiar urlopu przysługujący pracownikowi zatrudnionemu na pełny etat. Jeżeli po obliczeniu przysługującego urlopu niepełnozatrudnionemu otrzymamy niepełny dzień urlopu wówczas zaokrąglamy go do pełnego dnia.

Wymiar urlopu wypoczynkowego zależy od tzw. stażu urlopowego, który obejmuje okresy nauki w szkołach oraz okresy zatrudnienia. W świetle art. 154¹ Kodeksu pracy do okresu zatrudnienia, od którego zależy prawo do urlopu i wymiar urlopu, wlicza się okresy poprzedniego zatrudnienia, bez względu na przerwy w zatrudnieniu oraz sposób ustania stosunku pracy.

Na wymiar urlopu będzie również miał wpływ okres:

- odbywania zasadniczej służby wojskowej zgodnie z ustawą z 21 listopada 1967r. o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. z 2002r. Nr 21, poz. 205, ze zm.)
- pobierania zasiłku dla bezrobotnych. Sprawę tę reguluje art. 30 ustawy z 20 kwietnia 2004r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy (Dz.U. Nr 99, poz. 1001),
- pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym na podstawie ustawy z 20 lipca 1990r. o wliczaniu okresów pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym do pracowniczego stażu pracy (Dz.U. Nr 54, poz. 310).

Do stażu urlopowego, od którego zależy jego wymiar, wlicza się z tytułu ukończenia:

- 1) zasadniczej lub innej równorzędnej szkoły zawodowej — przewidziany programem nauczania czas trwania nauki, nie więcej jednak niż 3 lata,
- 2) średniej szkoły zawodowej — przewidziany programem nauczania czas trwania nauki, nie więcej jednak niż 5 lat,
- 3) średniej szkoły zawodowej dla absolwentów zasadniczych (równorzędnych) szkół zawodowych — 5 lat,
- 4) średniej szkoły ogólnokształcącej — 4 lata,
- 5) szkoły policealnej — 6 lat,
- 6) szkoły wyższej — 8 lat.

W przypadku okresów nauki mających wpływ na wymiar urlopu istotne jest to, że nie podlegają one sumowaniu.

Jeżeli pracownik pobierał naukę w czasie zatrudnienia, do okresu pracy, od którego zależy wymiar urlopu, wlicza się bądź

okres zatrudnienia, w którym była pobierana nauka, bądź okres nauki, zależnie od tego, co jest korzystniejsze.

PIERWSZY URLOP

Pracownik podejmujący pracę po raz pierwszy w roku kalendarzowym, w którym ją rozpoczął, prawo do urlopu wypoczynkowego nabywa z upływem każdego miesiąca pracy w wymiarze 1/12 wymiaru urlopu przysługującego mu po przepracowaniu roku. Natomiast urlop w pełnym wymiarze otrzyma w następnym roku kalendarzowym.

Pracownik po studiach został zatrudniony 15 października 2004 r. na czas nieokreślony. Jest to jego pierwsza praca zawodowa. Po raz pierwszy prawo do urlopu wypoczynkowego nabył więc z upływem pierwszego miesiąca pracy tj. 14 listopada 2004 r., po raz drugi 14 grudnia 2004 r. tj. z upływem każdego miesiąca pracy w wymiarze 1/12 urlopu przysługującego po przepracowaniu roku, liczonego z 20 dni. Przy udzielaniu pierwszego urlopu nie obowiązuje zasada zaokrąglania niepełnego dnia do pełnego. Prawo do kolejnego urlopu wypoczynkowego pracownik ten nabył w pełnym przysługującym mu wymiarze 1 stycznia 2005 r.

Zdarzają się jednak sytuacje, że młody stażem pracownik nie nabył jeszcze prawa do urlopu wypoczynkowego, a pierwszą pracę zawodową podjął przed 1 stycznia 2004 r. Jak wówczas przedstawia się jego sytuacja urlopowa w nowym roku kalendarzowym. Otóż w tym przypadku będzie miał zastosowanie przepis art. 18 ustawy nowelizującej Kodeks pracy z 14 listopada 2003 r. (Dz.U. Nr 213, poz. 2081) w myśl którego, do takiego pracownika będzie się stosował przepis art. 153 kp. w brzmieniu obowiązującym do 31 grudnia 2003 r. Zgodnie z nim pracownik uzyskiwał prawo do urlopu wypoczynkowego z upływem 6 miesięcy pracy w wysokości połowy wymiaru urlopu przysługującego mu po przepracowaniu roku. Prawo do urlopu w pełnym wymiarze pracownik nabywał z upływem roku pracy, a do kolejnych urlopów wypoczynkowych w każdym kolejnym roku kalendarzowym.

Pracownik pierwszą pracę zawodową rozpoczął w 2002 r. i przepracował 7 miesięcy. Według poprzednich przepisów nabył prawo do połowy wymiaru urlopu. W 2002 r. i latach następnych była to jego jedyna praca. Kolejną pracę podjął 1 lutego 2005 r. Prawo do urlopu wypoczynkowego będziemy rozpatrywać w świetle art. 153 Kodeksu pracy w brzmieniu obowiązującym do 31 grudnia 2003 r., ponieważ do dnia wejścia w życie znowelizowa-

nego Kodeksu pracy tj. 1 stycznia 2004 r. pracownik ten nie nabył prawa do kolejnego urlopu wypoczynkowego. Aby nabyć prawo do drugiej połowy urlopu wypoczynkowego musi w 2005 r. dopracować 5 miesięcy. Natomiast prawo do kolejnego urlopu nabydzie 1 stycznia 2006 r.

Inaczej jednak będzie przedstawiała się sytuacja pracownika, który przed 1 stycznia 2004 r. podjął pierwszą pracę i pomimo, że nie przepracował całego roku warunkującego nabycie prawa do urlopu, to z dniem 1 stycznia 2004 r. nabydzie prawo do kolejnego urlopu wypoczynkowego.

Po zakończeniu szkoły pracownik odbył roczną służbę wojskową. Następnie w okresie 30 dni od jej zakończenia zarejestrował się w urzędzie pracy i pobierał zasiłek dla bezrobotnych przez okres 6 miesięcy. W roku 2003 podjął zatrudnienie. Okres odbywania służby wojskowej zalicza się do okresu zatrudnienia wymaganego do nabycia lub zachowania uprawnień wynikających ze stosunku pracy, pod warunkiem podjęcia jej w ciągu 30 dni od zwolnienia z czynnej służby wojskowej. Pracownik zachował wymagany termin, w związku z tym pierwszy urlop pracownika został skonsumowany w wojsku. Dlatego też prawo do kolejnego urlopu pracownik nabył 1 stycznia 2004 r.

URLOP W GODZINACH

Bardzo ważną kwestią w odniesieniu do urlopów jest przeliczenie dni (w nich bowiem ciągle podaje się przysługujący pracownikowi wymiar urlopu) na godziny. Art. 154² § 2 kp. postanawia, że jeden dzień urlopu odpowiada 8 godzinom pracy. Wymiar urlopu w ujęciu godzinowym wygląda zatem następująco:

- 160 godzin rocznie dla pracownika zatrudnionego krócej niż 10 lat (czyli 20 dni),
- 208 godzin rocznie dla pracownika zatrudnionego co najmniej 10 lat (czyli 26 dni).

Liczyby te odnoszą się do pracowników zatrudnionych na pełny etat, przy obowiązującej 8-godzinnej normie dobowej. W odniesieniu do zatrudnionych w niepełnym wymiarze czasu pracy należy dokonać odpowiedniego pomniejszenia.

Ponieważ jeden dzień urlopu odpowiada 8 godzinom pracy, dlatego też urlop udziela się w wymiarze godzinowym, który odpowiada dobowemu wymiarowi czasu pracy danego pracownika. Nie można zatem, poza ściśle określonym przypadkiem, wziąć urlopu na część dnia pracy. Jeżeli jednak z odrębnych przepisów wynika niższa dla danego pracownika dobową normą czasu pracy, wówczas godzinowy wymiar urlopu należy przeliczyć przez tę niższą normę czasu pracy, np. osoby posiadające orzeczenie o znacznej niepełnosprawności, których dobowy wymiar czasu pracy wynosi 7 godzin.

Nauczyciel przedszkola posiada orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności, co oznacza,

że jego dobową normą czasu pracy wynosi 7 godzin. Ustalając godzinowy wymiar urlopu wypoczynkowego pracodawca będzie mnożył wymiar urlopu przez obowiązującą pracownika, niższą dobową normę czasu pracy tj. 7 godzin.

URLOPY DLA NIEPEŁNOZATRUDNIONYCH

Urlopów wypoczynkowych udziela się w dniach, które dla pracownika są dniami pracy, zgodnie z obowiązującym go rozkładem czasu pracy. Mamy tu oczywiście na uwadze rozkład czasu pracy konkretnej osoby, bowiem mogą wystąpić sytuacje, w których praktycznie każdy z pracowników danego zakładu pracy będzie pracował w innych dniach czy porach dnia. Pracodawcy udzielając urlopu wypoczynkowego pracownikom niepełnozatrudnionym mają bardzo wiele wątpliwości związanych z ustaleniem wymiaru tego urlopu, a następnie jego udzieleniem. Dlatego też postanowiliśmy przybliżyć naszym czytelnikom tę problematykę poprzez przedstawienie najbardziej typowych sytuacji.

Pracownik jest zatrudniony w wymiarze 1/4 etatu i pracuje tylko przez 2 dni w tygodniu. W takim przypadku urlopu udzielamy na te właśnie dni.

Pracownik zatrudniony w niepełnym wymiarze przychodzi do pracy tylko w poniedziałek i środę. Wystąpił z wnioskiem o udzielenie mu urlopu na dwa tygodnie. Pracodawca udziela mu faktycznie urlop tylko na 4 dni (2 dni w pierwszym tygodniu i tyle samo w drugim). Nie będzie to miało znaczenia w kontekście pomniejszania przysługującego danej osobie rocznego wymiaru urlopu.

Kolejną sytuacją rodzącą wątpliwości zarówno przy nabywaniu, jak też przy udzielaniu urlopu wypoczynkowego jest zatrudnienie pracownika w niepełnym wymiarze czasu pracy w ciągu roku kalendarzowego i w dodatku na czas określony.

Pracownik jest zatrudniony w wymiarze 1/4 etatu od 15 maja do końca grudnia 2004 r. Wcześniej w danym roku kalendarzowym nigdzie nie pracował. Jest uprawniony do 26 dni urlopu wypoczynkowego. W roku 2004 przysługiwało mu 7 dni urlopu wypoczynkowego (1/4x26 dni). Ponieważ pracownik w roku 2004 przepracował 8 miesięcy (miesiąc maj zaokrąglą się do pełnego miesiąca) za ten okres przysługiwało mu 5 dni urlopu wypoczynkowego, a w przeliczeniu na godziny będzie to 40 godzin (8/12 x 7 dni = 4,66 dnia, po zaokrągleniu 5). W takim wymiarze powinien być temu pracownikowi udzielony urlop wypoczynkowy.

Kolejnym przykładem budzącym wiele wątpliwości jest praca niepełnozatrudnionego pracownika codziennie np. przez pięć dni w tygodniu, w każdym po jednej godzinie. Udzielając mu urlopu wypoczynkowego na przysługującą mu liczbę dni

ciąg dalszy w następnym numerze